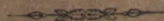


11021

11021  
Hnicki Baryli  
11021

ZARYS  
PSYCHOLOGII EMPIRYCZNEJ

napisał B. J. *Hnicki*  
*Baryli*



LWÓW  
Z drukarni towarzystwa imienia Szewczenki  
pod zarządem Fr. Sarnickiego.  
1874.





**ZARYS**

**PSYCHOLOGII EMPIRYCZNEJ**

11021

napisał B. J.

004197192

---

**Prof. Dr. K. Twardowski**

**L W Ó W**

Z drukarni towarzystwa imienia Szewczenki  
pod zarządem Fr. Sarnickiego.

1874.

11021



PAN 11021



K  
18.12.60  
a. 900



# PSYCHOLOGIA EMPIRYCZNA

## Wstępne wiadomości.

### §. 1.

Co znaczy wyraz psychologia empiryczna?

Psychologia jest to nauka o duszy. Wyraz ten pochodzi z greckiego *ψυχή* dusza i *λόγος*, słowo, pojęcie, nauka. Wyraz empiryczna wzięty jest także z greckiego *ἐν* i *πειρα* i znaczy tyle, co „na doświadczeniu oparta“ — albowiem psychologia zarówno jak medycyna i nauki przyrodnicze opiera się na doświadczeniu. Zwracano uwagę na czynności człowieka i uważano, jak się objawiają działania jego duszy, n. p. jeżeli coś spostrzeża, coś sobie wyobraża lub myśli itp., jak się zachowuje w szczęściu lub nieszczęściu, itd. Te i tym podobne zjawiska porównywano i ustawiano je według podobieństwa w grupy, zastanawiano się nad ich przyczynami i skutkami, i tym sposobem powstała z czasem nauka, którą nazywamy empiryczną psychologią.

### §. 2.

Co jest antropologia?

Antropologia jest to nauka o człowieku, z greckiego *ἄνθρωπος*, człowiek i *λόγος* nauka. Antropologia rozprawia o całym człowieku, tj. o ciele i o duszy, i dzieli się na dwie części, na somatologią zajmującą się ciałem, i na psychologią zajmującą się duszą. Psychologia zatem jest częścią antropologii.

### §. 3.

#### Podział psychologii.

Psychologia dzieli się na dwie części, ogólną i szczególną. Ogólna rozważa istotę duszy w jej odróżnieniu od ciała i stosunek pierwszej do drugiej; psychologia szczególna rozważa zjawiska czynności duszy, prawidła tychże, pojedyncze władze (siły) duszy i ich własności.

# CZEŚĆ PIERWSZA

## Psychologia ogólna.

### §. 4.

Co jest dusza?

Mówimy o duszy. — Alboż dusza jest? i co ona jest?

Nikt nie wątpi, że człowiek ma duszę; — jest nią właśnie to, co w nas myśli, tworzy wyobrażenia, co się raduje lub smuci, spodziewa czego, wątpi o czém lub rozpacza; co czyni przedsięwzięcia, postanawia, chce; co wznosi się w sferę ideału, co walczy za przekonanie i często nie waha się raczej życie oddać doczesne, niżeli sprzeniewierzyć się lepszemu przeświadczeniu swemu.

Czy dusza jest odrębną od ciała istotą, czyli też może jest tylko do ciała przywiązana, razem z niem żyje i ginie, — jednej z ciałem natury?

Z dalszego wywodu rzeczy można się będzie przekonać, że dusza jest odrębną od ciała istotą, innej zupełnie od ciała natury i innego jestestwa; że żyje i rozwija się według innych prawideł jak ciało, i że zatem, gdy ciało ginie, ona nie ginie.

Rozróżniamy w przestworzu dwojakie jestestwo: materya i ducha; ciało nasze należy do zakresu materyi, t. j. ono jest istotą materialną, dusza zaś należy do zakresu jestestwa ducha, t. j. ona jest istotą duchową. Te dwie istoty, zupełnie co do swej natury różne, są w człowieku najściślej ze sobą połączone.

Jakie są własności materyi, a jakie ducha?

Materia istnieje w przestrzeni, duch nie może być ogarniony przestrzenią, — materia jest złożona z cząstek i daje się rozebrać na cząstki; — duch jest jednostką, która nie składa się z części, a zatem rozłożoną być nie może; materia jest rozmaita, duch jest jeden i ten sam zawsze i wszędzie.

Między duchem a materją zatem nie tylko jest różnica, ale jest między niemi nadto zupełne przeciwieństwo, tak że co jest



duchem, nie jest materją, a co jest materją, to nie jest duchem; jedno wyklucza zupełnie drugie.

A przecież w człowieku (jak to wyżej mówiliśmy) dusza i ciało, duch i materja, te bezwzględne sprzeczności, są ze sobą połączone razem w jedną całość. W jaki się to sposób dzieje?

Tego na drodze empirycznej wyjaśnić nie podobna; — to jedno jest pewne, że tak jest i że póki człowiek żyje, dusza na ciało, a ciało na duszę działa. Dusza jest niejako panem i celem; ciało sługą i środkiem.

Od zrozumienia psychicznego oddziaływania zawisły wyjaśnienia rozmaitych zjawisk naszego życia. Przeto o tym stosunku duszy do ciała nieco obszerniej pomówimy.

### §. 5.

#### Stosunek duszy do ciała.

Doświadczenie codzienne uczy nas, że ani dusza wobec ciała, ani też ciało wobec duszy nie zachowuje się obojętnie, lecz że oba te czynniki istoty ludzkiej nawzajem działają na siebie, np. gdy ciało zdrowe, gdy ma dostateczny pokarm, odpowiednią temperaturę itp., wtedy nastrój duszy swobodny, t. j. człowiek jasno myśli, trzeźwo sądzi, łatwo pojmuje itp.; jeżeli zaś ciało jest złożone ciężką chorobą, znękanie pracą ciężką lub niedostatkiem itp., — natenczas pamięć nie dopisuje, myśl płąta się itp. Odwrotnie dusza działa na ciało. Dobre sumienie, poczucie dobrze spełnionego obowiązku, dokonanie czynu szlachetnego — działa korzystnie na stan ciała; zgryzoty, złe sumienie, długotrwały smutek podkopują zdrowie i niszczą je. Niezaprzeczoną zatem jest prawdą, że czynności duszy działają na czynności ciała, nastrajają lub rozstrajają, wstrzymują i zmieniają je w rozmaity sposób; tak samo czynności ciała działają na czynności duszy, nastrajają lub rozstrajają, utrudniają lub zmieniają je. Stosunek zatem duszy do ciała jest stosunkiem wzajemnego na siebie działania tych dwu czynników; nazywamy go stosunkiem psychicznego oddziaływania.

Rozpatrzmy się teraz w rozmaitych położeniach życia i rozważmy niektóre ważniejsze zjawiska, które w wzajemnem psychicznem oddziaływaniu znajdują swe wyjaśnienie.

1. Siła żywotna jest bardzo ważnym czynnikiem w życiu ludzkim tak fizycznym tj. cielesnym, jak i psychicznym, tj. w objawach tych czynności, które do duszy należą. I tak jeżeli czynności

\*

siły żywotnej wzmagają się, tj. jeżeli człowiek jest zdrow, czerstwy np. po dobrym pokrępiającym śnie, po wypoczynku, — gdy jeszcze jest młody i silny itp.; — to równocześnie wzmagają się także i czynności psychiczne. Oddawna ludziom wiadomo, że rano najlepiej idzie nauka, najłatwiej się pojmuje, myśl jest jędrna i jaśniejsza. Dla tego też od niepamiętnych czasów istnieje przysłowie: kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje, aurora musis amica. — Odwrotnie gdy czynności fizyczne (siła żywotna) upadają, słabną np. gdy ciało jest znużone trudem, osłabione chorobą, zwątlone zgrzybiałą starością lub wyniszczone nędzą; wtedy i czynności psychiczne upadają i słabną. W takim stanie człowiek myśli leniwo, przypomina sobie trudno, wyobraża słabo i niedokładnie, pojmuje niejasno. Kant, ów bystry myśliciel, nie mógł w późniejszym wieku swych własnych filozoficznych prac rozumieć.

2. Czynności (duszy) psychiczne działają na czynności ciała. I tak jeżeli wzmagają się czynności duszy, np. w radości, poczuciu swobody, przeświadczeniu spełnionego szlachetnego czynu itd.; to wzmagają się także i czynności fizyczne i przyczyniają się do zdrowia ciała i długiego życia. Odwrotnie ubezwładnienie lub zníženie czynności psychicznych np. w ciężkim smutku, poczuciu niewoli w zmartwieniu, rozpacz albo przez zgryzoty sumienia itp. osłabia także czynności ciała, podkopuje zdrowie i sprowadza częstokroć przedwczesną śmierć.

3. Stan duszy naszej tj. uczuć, myśli — odbija się wiernie w ciele naszym, a mianowicie w twarzy, w oku, w głosie, w ruchach. Człowiek, którego dręczy smutek, stoi nieruchomy, pochyla głowę, opuszcza ręce; twarz jego jest blada, oko mdłe bez połysku, głos niżony bez dźwięku. — Radość, nadzieja, szczęście — błyszczy w oku, małuje się w żywym rumieńcu, dźwięczy w podniesionym głosie, uwydatnia się w szybkich żywych ruchach, w głowie do góry wzniesionej. Poznajemy myślącego po zmarszczoném czole, zmarszczonych brwiach, wyteżonym wzroku, wyrazistych rysach twarzy itp.; głupca po osłupiałém, zamgloném oku, niskiém czole i w ogóle po braku wyrazu w twarzy. U myśliciela twarz przedstawia niejako księgę, na której wypisana jędrnie i wyraźnie myśl i wola; u głupca przedstawia jakieś pismo niezgrabnie nakreślone i niewyraźne.

**Uwaga.** Na tém zjawisku, że usposobienie duszy, zdolności, charakter człowieka uwydatniają się w ciele, — osnuli uczeni zdanie, że dusza wyrabia sobie



ciało jako swe narzędzie (swój organ), i powstały dwie nauki: a) fizyognomika, b) kranioskopia. Fizyognomika z rysów twarzy, kranioskopia z kształtów czaszki rozpoznaje zdolności, usposobienie i charakter człowieka. W pierwszej nauce słynął Lavater, w drugiej lekarz Gall.

4. Zmysły są temi narzędziami, za pomocą których przychodzimy do świadomości świata zewnętrznego; bez zmysłów nie moglibyśmy mieć żadnej świadomości świata zewnętrznego. — Rozróżniamy pięć zmysłów: wzrok, smak, słuch, powonienie i dotykanie. Każdy zmysł ma odpowiednie narzędzie (organ), za pomocą którego przyjmujemy wrażenia, idące od przedmiotów świata zewnętrznego; np. oko przyjmuje wrażenia światła, ucho wrażenia głosu itp. Wrażenia te przywodzi nerw (należący do zmysłu, którego jeden koniec jest w połączeniu z organem, drugi z mózgiem) do mózgu, za pomocą którego dusza otrzymuje świadomość przedmiotu. Jeżeli zatem świadomość zaliczamy do zakresu czynności psychicznych, organ zmysłu (narzędzie) zaś do zakresu świata fizycznego, zatem w zmysłach uwidocznił się stosunek oddziaływania psychicznego.

5. Wiek. Życie ludzkie jest nieustającym rozwojem fizycznego organizmu (ciała) i działającej w nim siły żywotnej. W tym rozwoju życia ludzkiego rozróżniamy cztery okresy, które nazywamy wiekami życia ludzkiego: dziecięcy, młodzieńczy, męski i wiek grzybiały czyli starości.

Doświadczenie uczy, że rozwój życia fizycznego ma wielki wpływ na rozwój życia psychicznego; obydwie rozwijają się zależnie od siebie i oddziałują nawzajem na siebie. Ciekawe są zjawiska życia psychicznego w różnych wiekach człowieka, dla tego nieco o nich pomówimy.

a) Wiek dziecięcy przedstawia okres nierozwiniętego organizmu ciała ludzkiego. — Podobnie też i życie psychiczne w tym wieku nie jest rozwinięte; ono znajduje się także niejako w okresie dziecięcości, na pierwszym stopniu swego rozwoju.

Ten wiek odznacza się dobrą mechaniczną pamięcią; dla tego to dzieci łatwo się uczą obcych języków, mianowicie wyrazów. — W tym wieku niezmiernie czynny jest zmysł spostrzegania; dziecko jest ciekawe, chciałoby wszystko wiedzieć i widzieć. — Rozbudzona jest także do pewnego stopnia i do tego dość żywą wyobraźnię (fantazya). Chłopiec siada na pręcik leszczyny, biega z nim, skacze, kłusuje i wyobraża sobie, że harcuje na koniu. Dziewczeta stroją lalki,



robią im wizyty, sprawiają wesela i bawią się w najlepsze, naśladowując świat rzeczywisty. — W wieku dziecięcym szybko rozbudzają się uczucia i zachcenia i są dość żywe i silne, ale prędko przemijają. Dziecko prędko nasyci się upragnioném cackiem i porzuca je rychło. — Tu objawia się już w zarodzie temperament i usposobienie do przyszłego charakteru. Patrzac uważnie na dzieci, można poznać przeważające usposobienie do gniewu, złości, chciwości, — lub łagodności, miłości bliźniego, zgodliwości. — To jest właśnie pora, aby krnąbrne i uparte usposobienie naginać, złe zarody wypłeniać, a dobre zaszczepiać i rozwijać. Prawdziwe zatem jest przysłowie: „Naginaj drzewko, póki młode, bo się da nagiąć; później złamie się, ale nie nagnie.“

b) Wiek młodzieńczy. W tym okresie organizm fizyczny jest prawie już rozwinięty, jednak jeszcze nie zupełnie. Wiek ten stanowi epokę przejściową, w której części zsiadłe mają się rozrość, stwardnieć, czaszka więcej wykształcić, mózg rozwinąć itd. — Podobnie też i życie psychiczne młodzieńca nie jest jeszcze w zupełności rozwinięte. — Wprawdzie władze duszy, które już były czynne w wieku dziecięcym, mianowicie pamięć i fantazyja, popędy, żądze i skłonności, te się zupełnie rozwinęły; ale prócz tych nowe władze poczynają być czynnymi, jako to: rozum, rozsądek, um, wola. — Te ostatnie władze jeszcze się nie rozwinęły w zupełności i nie nabrały dostatecznej energii i stałości.

Fantazyja jest władzą panującą u młodzieńca, której częstokroć ulega rozsądek. Młodzieńcy szlachetni tworzą sobie ideały i są pochopni do szlachetnych, choćby najszaleńszych czynów; — młodzieńcy zaś, których wyobraźnia zбочyła w świat zmysłowości, zanurzają się w brudzie i kale i lubują sobie w nim; spaczona wyobraźnia wywołuje w następstwie pożądlivości, które jeżeli nie będą pohamowane, prowadzą do namiętności. — Młodzieniec nie ma jeszcze ustalonego charakteru; gdy jest na dobrej drodze, przy danych okolicznościach może łatwo z niej zбочyć, jeżeli jest na złej, może się jeszcze poprawić. Wiek młodzieńczy jest okresem, w którym młodzieniec obiera kierunek przyszłego życia. Starożytni Grecy pięknie wyobrażali sobie to położenie młodzieńca w podaniu o Herkulesie na rozdrożu.

c) Wiek męski jest okresem zupełnego rozwoju tak fizycznego, jak psychicznego. Wprawdzie pamięć, mianowicie mechaniczna, nie jest tak bystra, jak u chłopca lub młodzieńca; fantazyja, zetknąwszy



się nieraz przykro z rzeczywistością i doznawszy gorzkiego zawodu, straciła bujny polot i poddała się pod władzę rozumu; ale zato rozum, rozsądek, um i wola występują w tym wieku w całej swej potędze. — Wiek młodzieńczy jest wiekiem marzenia, wiek męski jest wiekiem czynu. Tu ustala się charakter dobry albo zły, i niełatwo już dojrzałemu mężowi zniść z drogi, którą sobie obrał. — Młodzieniec żył w ideałach, mąż żyje w rzeczywistości.

d) Starzec znajduje się w okresie, w którym fizyczny organizm prawie się zużył, a siła żywotna prawie wyczerpała. — Mięśnie skurczyły się, stąd zmarszczki i pochyłość starca ku ziemi, zmysły straciły bystrość, stąd niedowidzenie i niedosłyszenie; — ale i mózg uległ zmianie na gorsze, bo stracił elastyczność. — Podobnie też i w życiu psychicznym widoczny jest ubytek siły działającej i chylenie się do upadku.

Starca opuszcza pamięć, fantazyja, bystrość rozumu. — Starzec nie pojmuje teraźniejszości, on żyje najchętniej w przeszłości i wielbi ją, przypominając dawne lepsze czasy. — Zarówno i żywość uczuć słabnie i energia woli. Nie łatwo starzec odważy się na jakiś czyn lub da się wciągnąć w przedsięwzięcie; a gdy powźmie postanowienie, to je wnet porzuci przy pierwszej nasuwającej się trudności.

6. Różnica płci okazuje także dokładnie stosunek psychicznego oddziaływania. — Rozróżniamy płeć męską i płeć żeńską. — Niezawodnie nikt nie zaprzeczy, że u kobiety taka sama dusza, jak u mężczyzny, z tymi samymi przymiotami; a przecież życie psychiczne inaczej objawia się u kobiety a inaczej u mężczyzny. — Pomijam zewnętrzne różnice budowy ciała kobiety, a mężczyzny; przytoczę tylko najważniejszą różnicę, t. j. u kobiety przeważa wrażliwość, u mężczyzny dzielność (oddziaływalność). Stąd też życie psychiczne u kobiety inaczej się objawia, niż u mężczyzny.

Kobieta jest wrażliwą, tj. łatwiej i żywiej przyjmuje wrażenia zewnętrzne, aniżeli mężczyzna i prędzej im ulega, jest bardziej bierną. Dla tego też kobiety daleko więcej okazują współczucia od mężczyzn; — łatwo się śmieją, ale też i łatwo płaczą. — Kobiety mogą mieć znakomite zdolności zarówno jak mężczyźni (Safo, Elżbieta, Katarzyna, Marya Teresa itp.), — lecz przedewszystkiem u kobiety przeważa fantazyja i uczucie, u mężczyzny rozum i energia woli; — stąd wielka ta różnica między płcią męską, a żeńską. Kobieta jest bardzo ciekawa, lecz nie umiejąca zachować tajemnicy, chyba tam, gdzie o jej honor chodzi; kobieta lubi nowości i modę; —

w sądach powoduje się fantazją i uczuciem raczej, aniżeli rozumem. — Pewna przenikliwość i domyślność zewnętrznych okoliczności, także i dowcip są kobietom właściwe, lecz chcieć kobietą uczynić sędzią, byłoby niewłaściwem; — ten obżałowany wygrałby proces, któryby potrafił układem, wymową, łzami — rozbudzić na swą korzyść (wbrew danym) jej fantazją i wzbudzić w niej litość. — Dziwne jest zjawisko u kobiet nieprzyznawanie się do lat wieku i zmniejszanie tychże. Powiadają, że razu jednego zgromadzenie kobiet, zamierzających emancypować się, jedynie tylko dla tego się rozszło, że podług przyjętej zasady najstarsza z nich wiekiem winna była być prezydentką zgromadzenia, lecz najstarszej wiekiem nie można było wynaleść w całym zgromadzeniu. — Od wieków też zwyczaj i obyczaj przeznaczył kobietom inny zakres działania, aniżeli mężczyznom: — mianowicie dla kobiety życie domowe; tam ona jest panią, tam jej działanie jest zbawienne; — dla mężczyzny zaś życie publiczne. — Niedobrze jest, gdy jedno lub drugie wkracza w niewłaściwe sobie sfery, gdy mąż liczy krupy, a żona pisze dzieła; gdy kucharka odnosi się do pana o dyspozycyą, co gotować, — a pan zasięga rady u żony, jak tę lub ową sprawę publiczną przeprowadzić itp. — Historia dostatecznie uczy, że u narodów zepsutych mężczyźni przybierają strój i zajęcia kobiet. Sardanapal różował się, nosił spodnicę i prządł. Dandysy dzisiejsze noszą zakrękawki parasolki, różują się, sznurują, fryzują, pomadują, perfumują itd.; kobiety zaś przyswajają sobie strój, podobny męskiemu (fraczki, męskie krawatki, kołnierzyki stojące, laseczki itd.), i obyczaje (palenie tytoniu, jeżdżenie na koniu, uczęszczanie do kawiarni, cukierń, traktyerń itd., swobodną rozmowę, rozprawianie o polityce itp.).

Zakres kobiety w życiu domowem jest zbawienny, wielki; wychowanie macierzyńskie dzieci jest podwaliną moralną całego ich życia, zadatkiem ich przyszłego charakteru i szczęścia.

7. Temperamenty. W naturze spostrzegamy różnaitość. Nie znajdziesz dwojga zwierząt, dwóch roślin, nawet dwóch listków na drzewie, któreby zupełnie były sobie równe, któreby się nie różniły bodaj małymi szczegółami od siebie. Podobna różnaitość panuje też między ludźmi. Nie znajdziesz dwóch ludzi, którzyby zupełnie podobni byli do siebie, tj. którzyby się niczém a niczém nie różnili. — Jeżeli już takie różnice natrafiamy co do powierzchownej strony człowieka, — to tem bardziej znajdują się różnice



co do wewnętrznej strony jego fizycznej natury, — co nazywamy indywidualnością fizyczną człowieka. I rzeczywiście tak jest; — nie znajdziesz dwóch ludzi, którzyby mieli takie samo fizyczne usposobienie. Jakież są charakterystyczne znamiona indywidualnego usposobienia człowieka? Oto dwa są czynniki, które stanowią to usposobienie: a) wrażliwość, b) oddziaływalność; stopień jednej lub drugiej i stosunek ich do siebie stanowią cechę indywidualnego usposobienia człowieka. — Są ludzie, co są bardzo wrażliwi przy słabej oddziaływalności, drudzy są mało wrażliwi przy silnej oddziaływalności; — inni znowuż mają znaczną wrażliwość i znaczną oddziaływalność, a jeszcze inni słabą wrażliwość i słabą oddziaływalność. Tak więc mielibyśmy cztery główne usposobienia. — Dla dokładniejszego zrozumienia objaśnimy rzecz przykładami. — Ludzie z wielką wrażliwością a słabą oddziaływalnością nie są w stanie znieść zimna i ulegają jego silnym wpływom; ludzie ze słabą wrażliwością a silną oddziaływalnością, np. zahartowani wieśniacy, niewiele czują dokuczliwego zimna i nie ulegają mu tak łatwo; człowiek z wielką wrażliwością i oddziaływalnością czuje wprawdzie dotkliwie wpływ zimna, lecz nie ulega mu rychło; — człowiek ze słabą wrażliwością i takąż samą oddziaływalnością (np. słabowici) nie czuje żywo zimna i ulega łatwo jego wpływom.

Te usposobienia są przyczyną (w skutek wzajemnego oddziaływania), że ludzie także i co do swych psychicznych czynności przedstawiają się w rozmaity sposób; — inaczej objawiają się czynności psychiczne człowieka, który ma silną wrażliwość i oddziaływalność, a inaczej u człowieka ze słabą wrażliwością i oddziaływalnością itd. — Na tém też polegają cztery temperamenty (nastroje). Mamy temperament sangwiczny, choleryczny, melancholiczny i flegmatyczny.

a) Temperament sangwiczny odpowiada usposobieniu znacznej wrażliwości, a słabej oddziaływalności. Sangwinyce pojmują prędko, mają szybką ale krótką pamięć, sądzą łatwo lecz powierzchownie. Sangwinik jest wrażliwy, uczucia budzą się w nim szybko i są żywe; sangwinyce są pochopni do przyjaźni i gniewu, łatwo dają się nakłonić do jakiegoś przedsięwzięcia itp., — ale to wszystko nie trwa długo, ulatnia się prędko. Sangwinik nie jest stały ani w przyjaźni, ani w nieprzyjaźni; nie jest wytrwały w pracy; od zamiaru odstępkuje prędko, skoro napotkał trudności. Sangwinik jest przeważnie wesołego usposobienia i dobrego serca; odznacza się



szybkimi lekkimi ruchami, mówi prędko i przeskakuje szybko myślą, zachcieniem i wolą od jednego przedmiotu do drugiego.

b) Temperament choleryczny odpowiada usposobieniu łatwo wrażliwemu a silnie oddziałującemu. Choleryk pojmuje szybko i głęboko, uczy się prędko i pamięta długo; sądzi prędko a gruntownie; przenika człowieka, z którym wchodzi w stosunek przyjaźni lub nieprzyjaźni, zawiera ją rychło, a gdy ją zawrze, jest stałym przyjacielem lub nieprzyjacielem. Choleryk nie poprzestaje na samem uczuciu nieprzyjaźni, lecz okazuje ją czynnie, lubi się zemścić i nie przebacza krzywdy. Uczucia rozpalają się prędko, są żywe i silne i trwają długo. Choleryk kreśli szybko plany, układa zamiary i trwa przy nich stale, nie dając się zbić z toru przez nasuwające się trudności. Cholerycy przy wielkich zdolnościach są powołani do wielkich czynów i do znakomitej roli w historii (Alexander, Hannibal, Cezar, Napoleon I. itp.) Choleryk odznacza się szybką lecz wyrazistą mową, szybkimi i energią zdradzającymi ruchami, w ogóle żywością połączoną z siłą.

c) Temperament melancholiczny odpowiada usposobieniu trudno wrażliwemu a silnie oddziałującemu. Wrażenia przyjmuje melancholik powoli, potrzebują one silniejszego nacisku, aby wniknąć do duszy, lecz raz przyjęte, pozostają w niej trwale; pamięć melancholika jest powolna, lecz stała; pojęcie nie jest szybkie, ale gruntowne. Melancholik nie sądzi rychło; on bada najpierw, ale zbadawszy, wydaje sąd gruntowny i pewny. Uczucia nie rozbudzają się u niego szybko, ale rozbudzone bywają silne i trwałe. Do przedsiębiorstwa planów itp. melancholik nie daje się łatwo nakłonić, ale gdy po gruntowném zbadaniu postanowił co do skutku doprowadzić, to nie ulęknie się choćby najmozolniejszej pracy i trudu, przeszkód, a nawet i niebezpieczeństwa. Krzywdy nie przebacza nigdy i choćby po długich latach zemści się przy danej sposobności. I melancholicy odgrywają przy znakomitych zdolnościach znakomitą rolę w historii, jak Fabius Cunctator, Wilhelm I z Oranii, Wilhelm III (król Anglii) itp. Melancholik mówi rzadko i mało i wtedy tylko, gdy potrzeba; mowa jego jest powolna, ale zwięzła i jędrna; ruchy są powolne, ale zdradzają siłę.

d) Temperament flegmatyczny odpowiada usposobieniu mało wrażliwemu i słabo oddziałującemu. Flegmatyk nie łatwo przyjmuje wrażenia, a choć je przyjmie, to są niedokładne, słabe i prędko przemijają. Pamięć flegmatyka jest powolna i słaba, wyobrażenia



mgliste, pojęcia niedokładne; niepodobna flegmatykowi zdobyć się na wyprowadzenie wniosku. Zakres wiedzy jego jest szczupły, i ta jest powierzchowna i bez wartości. Uczucia, chęci i przedsięwzięcia trudno rozbudzić u flegmatyka, a rozbudzone są słabe i prędko znikają. Flegmatyk jest podobny do bezwładnej bryły, którą poruszać trzeba, bo się sama nie ruszy. Flegmatyk mówi mało i źle, bez związku; ruchy jego są bardzo powolne i niepewne; charakter nijaki.

**Uwaga.** W życiu rzadko zdarzają się temperamy czysto wybitne według tych cech, które wyżej nakreśliliśmy; najczęściej zdarzają się temperamy mieszane, np. temperament choleryczny z przymieszką sangwicznego lub melancholicznego itp. Rzadko też zdarza się temperament czysto flegmatyczny; zwykle ma flegmatyk trochę drażliwości i w pewnych wypadkach trochę oddziaływalności. Czyści flegmatycy byłiby ciężarem rodu ludzkiego i samychże siebie. Powiadają, że jednemu flegmatykowi, który jadł w traktyerni wiecezrę, oznajmiono, że w domu, w którym mieszkał, wybuchł pożar. „Nie to nie szkodzi,“ odpowiedział flegmatyk powoli, nie zmieniając swej postawy, w której się znajdował, tj. zajadając spokojnie pieczyście, — „ja mam w kieszeni kluczyk od pokoju“.

8. **Dyeta.** Przez dyetę rozumiemy sposób żywienia się. Są ludzie i ludy, co się żywią przeważnie jarzynami lub rybami, inni znowu żywią się przeważnie mięsem. Sposób żywienia się oddziałuje na usposobienie fizyczne, a to na duszę. Doświadczenie uczy, że ludzie, przeważnie używający pokarmu roślinnego, nie mają wielkiej drażliwości i są zazwyczaj flegmatycznego lub melancholicznego temperamentu; ludzie zaś używający przeważnie mięsnego pokarmu, bywają sangwinikami lub cholerykami. Gorące napoje podnoszą drażliwość, która u ludzi starszych, jeżeli miernie trunków używają, może być zbawienną; nad miarę zaś użyte, wywołują różne nieprawidłowe psychiczne zjawiska. Miernie użycie trunków wzmaga fantazyę i drażliwość, wprawia w wesołość i ułatwia szybki bieg wyobrażeń i mowy; w miarę zwiększonego użycia bierze fantazyja stopniowo przewagę nad rozsądkiem, rozumem, spostrzeżeniem, nakoniec odbiera zupełnie świadomość i ubezwładnia człowieka. Gorące napoje, nałogowo używane, mogą doprowadzić do głupowatości, a nawet do szaleństwa.

9. **Klimat** stanowi pewien stopień ciepła i odpowiedniej mu wilgoci. Rozróżniamy klimat zimny, umiarkowany i gorący. Klimat ma przeważny wpływ na roślinność i faunę, a więc na fizyonomię i charakter kraju. Ma on także ważny wpływ na nasze fizyczne usposobienie, a stąd na temperament i usposobienie psychiczne lu-



dów. Doświadczenie uczy, że ludy, zamieszkujące kraje z zimnym klimatem, najmniej są rozwinięte co do ciała i co do duszy; nieustające zimno nie dozwala siłom rozwinąć się, nie dozwala też działalności, a więc ścina, ściąga i kurczy. Dowodem tego są Eskimosy, Peskieresy itd., które od wieków nie postąpiły o krok w rozwoju umysłowym. Klimat gorący oddziaływa także niekorzystnie na rozwój sił umysłowych, bo wielkie gorąco osłabia siły, czyni człowieka leniwym, i nie dozwala mu rozwinąć umysłu i charakteru. Najkorzystniejszym w tym względzie jest klimat umiarkowany. Doświadczenie uczy także, że ludy północne mają temperament flegmatyczny, południowcy sangwiniyczny lub choleryczny, mieszkańcy stref średnich melancholiczny. Nie mniej i to spostrzeżono, że mieszkańcy wschodu mają przeważnie bujną fantazyą, mieszkańcy zachodu przeważnie przenikliwy rozum.

10. Narodowość. Klimat, roślinność, fauna, dyeta, sposób zatrudnienia itp., krótko mówiąc, wszystkie wpływy fizyczne oddziałują potężnie na ukształcenie ciała i wyrobienie się indywidualnego usposobienia człowieka i nadają mu pewną charakterystyczną cechę, co stanowi fizyczną narodowość człowieka. I tak spostrzegamy, że pojedyncze ludy różnią się od siebie budową ciała, ubarwieniem skóry, ócz i włosów, ukształceniem czaszki, rysami twarzy itp., a najbardziej pewnym stopniem drażliwości i oddziaływalności. Te cechy fizyczne oddziałują na duszę i nadają jej także pewny indywidualny (narodowy) wyraz. I tak np. Francuzi są temperamentu sangwiniycznego, Niemcy flegmatycznego, Włosi cholerycznego, Anglicy melancholicznego, Słowianie cholerycznego, a w szczególności Polacy przeważnie sangwinično-cholerycznego, Rusini melancholicznego. Anglicy i Francuzi mają zmysł usposobiony przeważnie do realnych nauk, — Niemcy do umysłowej spekulacji (filozofii), Włosi do sztuk pięknych. Cechy narodowościowe ustalają się z czasem i nie zmieniają się łatwo nawet przy zmianie wpływów zewnętrznych, przechodząc na dalekie pokolenia. N. p. Ormianie, zamieszkujący od wieków nasze kraje, zatrzymali po dziś dzień typy fizyczne i właściwości psychiczne. Puszkina miał odziedziczyć bujny polot fantazyi od matki, która była tatarskiego pochodzenia.

**Uwaga.** Opowiadają bardzo ciekawą anegdotę, charakteryzującą usposobienie Francuza, Anglika i Niemca. Francuzowi, Anglikowi i Niemcowi przypadło dać opis wieży św. Szczepana w Wiedniu. Francuz, zapaliwszy cygaro, wyszedł w tym celu na plac św. Szczepana. Obszedłszy wieżę naokoło, obejrzał ją od góry do dołu,



zmierzył okiem rozmiary wieży w stosunku do kościoła, spojrzął na jej otoczenie, — i w kilku chwilach skreślił z talentem piękny obraz wieży św. Szczepana. Anglik wziął z sobą przyrządy miernicze, barometr, termometr itp.; zmierzył wieżę naprzód od dołu, potem stopniowo aż do samej góry; obliczył wysokość i znalazł prawdziwo zważania się wieży w kierunku z dołu do góry; rozpoznał kamień, z którego zbudowana, cement, którym spajana, ozdoby rzeźbiarskie itp.; — krótko mówiąc, zbadał gruntownie szczegóły i zespolił je w całość, a dołączyny w krótkości dokładny szkic historii jej budowy i typ budownictwa, podał opis ze wszech miar gruntowny. — Gdy Francuz patrzył, a Anglik mierzył, Niemiec tymczasem poprowadzał do mieszkania swego książki, rozprawiające o budownictwie, miernictwie, itp. w ogólności i szczególności — i nie spoglądający ni razu na wieżę, zamknął się w pokoju i rozpoczął naprzód teoretyczne studia. — Zostawmygo tam, niech studyje.

## Dodatek.

Niektórzy fizyologowie dzielą życie ludzkie na trzy kategorie: na życie roślinne (proces trawienia, obiegu krwi i oddychania), zwierzęce, (niższe czynności psychiczne, które i zwierzętom są wspólne, jak spostrzeżenie, wyobrażenie, pamięć, popędy itp.), i na życie duchowe (czynności umysłowe). Twierdzą oni dalej, że człowiek skupia w sobie to wszystko, co świat zewnętrzny w sobie mieści porozdzielane (roślinność, zwierzęcość, duchowość), i dla tego nazywają człowieka z grecka mikrokozmem (małym światem) w odróżnieniu od makrokozmu (wielkiego świata). Psychologowie znowuż na tem twierdzeniu, jako też i na doświadczeniu budują naukę następującą. Powiadają oni, że gdy się pomiędzy ludźmi rozpatrzmy, to spostrzeżemy, że u niektórych ludzi przeważnie uwydatnia się życie roślinne, u innych zwierzęce, znowuż u innych duchowe, co znowu wszystko wpływa we właściwy sposób na objawy życia psychicznego. Owoż charakterystyczne są cechy ludzi, należących do tego lub owego działu. Skreślmy więc w krótkości typy pojedynczych tych działów, bo są dość ciekawe i w życiu z podobnymi typami w istocie spotkać się można.

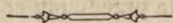
a) Życie roślinne znamionuje się mianowicie wciąganiem soków, przyswajaniem, krążeniem, wydzielaniem tlenu, a wsiąkaniem kwasu węglowego. Te czynności odpowiadają w zupełności czynnościom naszego organizmu, tj. przyjmowaniu pokarmu, trawieniu, krążeniu krwi i oddychaniu. Przy tém roślina jest nieruchoma, tj. nie opuszcza swego stanowiska, i nie ma żadnej świadomości ani o sobie, ani o otaczających ją przedmiotach. — Z takim stanem rośliny porównali psychologowie niektórych ludzi, u których przeważnie

objawiają się czynności życia roślinnego. Opisują ich w ten sposób. Człowiek, prowadzący przeważnie życie roślinne, odznacza się tem, że ma ciało wielkich rozmiarów, niewyraźne rysy twarzy; jé i śpi przeważnie, nie lubi ruszyć się z miejsca, które zajął; nawet czuwając drzymie i jest umysłem nieprzytomny. Tacy ludzie nie lubią pracować i są obojętni na wszystko, co się w świecie dzieje; najszcześliwsi, jeżeli się ich zostawia w spokoju. To też i zakres wiedzy ich jest bardzo szczupły.

b) Życie zwierzęce różni się od życia roślinnego swobodą w ruchach i świadomością otaczającego świata. Znachodzą się też ludzie, u których podobne życie przeważa. Ludzie tacy odznaczają się wielką ruchliwością, zmieniają chętnie miejsce, podróżują wiele, lubią nowości, zmianę, zabawę, rozrywki; mówią wiele; wyobraźnia ich jest żywa; żądze są silne; łatwo rozpalają się ich namiętności. Tacy ludzie mogą mieć nawet pewną powierzchowną ogłędę, pewne wiadomości, — jednak bez gruntowności; nie wzniosą się nigdy do wielkiej ogólnej myśli. To też ci ludzie nie wytknęli sobie pewnego celu życia, przerzucają się od jednego przedsięwzięcia do drugiego, od jednego zamiaru do drugiego, i żyją z dnia na dzień, aby czas mijał, aby czas zabić. Takich ludzi jest bardzo dużo na świecie; z nich składa się najgrubsza warstwa społeczeństwa.

c) Życie duchowe zajmuje się czynnościami w dziedzinie nauki, w dziedzinie myślenia. Ludzie, którzy się oddają przeważnie życiu duchowemu, nie dbają o świat, jego wymagania i przyjęte formy, nie dbają nawet o potrzeby swego własnego ciała; zajęci umysłową pracą, nie łatwo upomną się o pokarm, trudno ich do stołu przywołać; nie dbają o odzienie, które u nich najeczęściej w nieładzie; noc nie stawia granic ich czynności, skoro się myślą daleko zaciekli. Nie szukają też towarzystwa, nie odwiedzają nikogo, ani nie przyjmują odwiedzin; zamknięci w pomieszkaniu, zagłębieni w naukach, otoczeni książkami, mapami, naukowymi przyrządami itp. nie wiedzą, co wkoło nich się dzieje. Znane jest podanie o Archimedesie, który w chwili, gdy Rzymianie miasto jego ojczyście zajęli, niszczyli i rabowali, zajmował się rysowaniem geometrycznych figur, przy czém od rzymskiego żołnierza zabity został.

Koniec psychologii ogólnej.





# CZEŚĆ DRUGA

## Psychologia szczególna.

### WŁADZE DUSZY

#### Wstępne wiadomości.

##### §. 6.

Co znaczy wyraz władza duszy?

Dusza póki nie styka się z otaczającym ją światem, jest nieokreśloną. Dopiero w zetknięciu z światem rozwijają się jej czynności, objawiają się władze, np. władza pamięci, wyobrażenia, myślenia itp.

Nikt nie zaprzeczy, że w dziecięciu spoczywają wszystkie te władze, któremi się odznacza dorosły człowiek, lecz one są w niem tylko w zarodzie, nierozwinięte; podobnie jak w ziarnie spoczywa zaród przyszłej rośliny. W dziecięciu władze duszy są tylko możliwością, w dorosłym człowieku są one rzeczywistością.

Cóż zatem są władze duszy? — Skoro dusza jest czynną w tym lub w owym kierunku, to mówimy: dusza ma władzę czynienia to lub owo, np. gdy dusza wyobraża, to ma władzę wyobrażenia, gdy myśli, to ma władzę myślenia itp. Władze duszy nie są to zatem, jakieś komórki lub coś podobnego, które w duszy oddzielić albo odgraniczyć można; jest to jedna i ta sama dusza, którą według jej szczegółowych czynności inaczej nazywamy, np. władzą wyobrażenia, gdy wyobraża, władzą pamięci, gdy pamięta itp. Władza duszy jest możliwość czynienia czegoś.

##### §. 7.

Różne stopnie uzdolnienia człowieka.

Duch, według swojej natury (§. 4) jest zawsze i wszędzie jeden i ten sam, a więc i zdolności każdego człowieka powinny

być jednakie. Tymczasem tak nie jest. Widzimy ludzi bardzo uzdolnionych i znowu na umyśle bardzo niedołężnych. Zjawisko to jest nowym dowodem oddziaływania ciała na duszę, a mianowicie oddziaływania ustroju mózgowego. Mózg bowiem jest tą częścią ciała, za pomocą której dusza przyjmuje ostatecznie wrażenia świata zewnętrznego, i przez który ona znowu objawia swe czynności na zewnątrz. Od ustroju więc mózgu zawisło, czy dusza objawia się dzielnie lub niedołężnie, czyli inaczej, od ustroju mózgu zawisły większe lub mniejsze zdolności człowieka. Obrazowo możnaby sobie tę rzecz tak przedstawić. Dusza jest mistrzem, mózg jest narzędziem (instrumentem). Na doskonałym narzędziu mistrz odegra dokładnie piękną melodię, na złym niedokładnie. Jeżeli zaś narzędzie jest rozstrojone, jeżeli mu braknie tej lub owej struny, natenczas i najdzielniejszy mistrz nie zdoła wydobyć z niego melodyi, lecz tylko rozstrojone dźwięki bez związku i myśli.

### §. 8.

Dobra głowa. Zdolny cyłowiek. Talent. Geniusz.

Dobra głowa odznacza się tćm, że posiada wszystkie władze duszy (pamięć, fantazyę, rozum, um itd.) zarówno dobrze rozwinięte. Odwrotnie nazywamy człowieka, u którego władze duszy nie są rozwinięte, słabą głową. Od tego odróżnić trzeba ciasną głowę, tj. taką, która nie może objąć wielu i rozmaitych przedmiotów.

Zdolny człowiek nazywa się ten, którego władze duszy sięgają ponad poziom zwykłych ludzi, tak że mu łatwo przychodzi wiele spamiętać, zrozumieć, osądzić, wywnioskować itp. Zdolny człowiek może sobie łatwo przyswoić nauki; co zobaczy lub usłyszy, łatwo pojmie i zrobi i to w różnorodnych kierunkach. Mylnie nazywają takiego w życiu codziennym uniwersalnym geniuszem, np. jeżeli kto pięknie gra, rysuje, śpiewa, tańczy, jeździ na koniu, dobrze bije się na pałasze, strzela celnie itp. Zdolny człowiek jest zawsze tylko bierny, tj. przyjmuje łatwo wszystkie wrażenia i odzwierca je; — lecz w tćm, co tworzy, jest on tylko naśladowcą.

Talent stoi wyżej od dobrej głowy i od zdolnego człowieka, albowiem talent nie tylko przyjmuje łatwo wrażenia do duszy, ale posiada także dar kombinacyi, za pomocą której przyjęte wyobrażenia składa w całość wyobrażeń i tworzy nowe obrazy; np. talent muzyczny nie tylko uczy się łatwo muzyki i dokładnie wykonywa muzyczne kompozycye, lecz tworzy nowe dzieła, któ-



rzym znowu przyznają wartość. Talent zatem jest twórczy, — zdolny człowiek tylko biernie przyjmujący i odtwarzający.

Geniusz jest najwyższym darem Boga; on posiada władze duszy w najwyższej potędze. Geniusz łatwo przyjmuje w duszę wrażenia zarówno dobrze albo i lepiej (głębiej, jędrniej) niż zdolny człowiek, i tworzy, podobnie jak talent; jego twory przewyższają jednak twory talentu. Główne cechy geniuszu są: 1. twórczość; 2. oryginalność; tj. twory geniuszu są zupełnie nowe, nie mają nic podobnego z tworam już istniejącymi, czy to tworam natury czy sztuki; 3. twory geniuszu mają najwyższą wartość po wsze wieki. (Fidyasz, Sofokles, Tukidides, Michał Anioł, Rafał, Shakespeare, Bethoven itp.)

Geniusze są to rzadkie zjawiska w ludzkości; objawiają się w rozmaitych kierunkach, w sztuce, w nauce, w polityce, w wojskowości itp. Geniusz pochłania w siebie wszystkie czynniki, które przed nim istniały rozstrzelone i oddaje je na powrót złane w nową i doskonalszą formę. Geniusz ściąga swym niezwykłym blaskiem i porywa; on wytyka nauce i sztuce nowe tory; około niego gromadzą się talenta; tak powstają rozmaite szkoły, np. szkoła Rafała, Rubensa, Mickiewicza, Hegla itd. Geniusz jest to stała gwiazda, około której krążą talenta jako trabanty.

### §. 9.

Władze duszy teoretyczne i praktyczne.

Teoretyczne władze duszy mają za cel swych czynności świadomość przedmiotów, przyjmują wrażenia tak, jak do niej przychodzi, przechowują je w sobie, odtwarzają itp.; przedmioty przy tem wszyskciem nie doznawają najmniejszej zmiany. Inaczej zachowuje się dusza w obec przedmiotów, gdy jest praktycznie czynną. Wtedy podbija ona sobie przedmioty, przeistacza je według potrzeb i używa ich jako środków do dopięcia wytkniętego celu.

Tak władze teoretyczne jak praktyczne mogą być w swych czynnościach skierowane na przedmioty zmysłowe albo na przedmioty duchowe. Z tego względu więc dzielimy władze duszy na dwa główne działy: A. teoretyczne; B. praktyczne, a te znowu dzielimy na cztery poddziały; a) władze teoretyczne zmysłowe (zmysł, w dalszym rozwoju rozum); b) władze teoretyczne duchowe (um); c) władze praktyczne zmysłowe (popęd); d) władze praktyczne duchowe (wola).



## A. WŁADZE TEORETYCZNE.

### a) Władze teoretyczne zmysłowe.

#### §. 10.

#### I. Spostrzeżenie.

Dziecię, dopiero co narodzone na świat, nie ma świadomości o przedmiotach, które je otaczają. Świadomość ta rozwija się z czasem w miarę rozwoju ciała i nabiera coraz większego zakresu i siły. To też obserwując stan psychiczny człowieka w jego rozwoju, począwszy od niemowlęcia, możemy rozróżnić niższe i wyższe stopnie rozwoju psychicznego. Świadomość naszą na pierwszym stopniu rozwoju nazywamy spostrzeżeniem.

#### §. 11.

#### Warunki spostrzeżenia.

Spostrzeżenie nie jest pojedynczą (prostą), lecz złożoną czynnością duszy naszej; do spostrzeżenia wchodzi rozmaite czynniki: a) przedmiot, b) zdrowy zmysł, c) ciało pośredniczące, d) wrażenie, e) sensacja, f) uwaga.

a). Przedmiot pod zmysły podpadający jest konieczny, ażeby nastąpiło spostrzeżenie. Gdzie nie ma przedmiotu, tam nie ma spostrzeżenia. Szum w uszach, migotanie płomyczków w oczach nie jest spostrzeżeniem, lecz złudzeniem zmysłowym, bo mu nie odpowiada żaden przedmiot świata otaczającego nas.

b) Zmysł składa się z dwóch głównych czynników:  $\alpha$ ) z organu (narzędzia),  $\beta$ ) z nerwu zmysłowego. Organ zmysłowy służy do przyjmowania wrażeń, pochodzących od przedmiotów otaczających nas, np. ucho przyjmuje głos, oko światło itp.; nerw zaś, którego jeden koniec jest połączony z organem (narzędziem) zmysłu, a drugi z mózgiem, przewodzi te wrażenia do mózgu, za pomocą którego dusza otrzymuje świadomość wrażeń, a stąd świadomość przedmiotów. — Nerw jest głównym czynnikiem zmysłu, bo gdy nerw jest zniszczony, albo gdy przerwiemy połączenie nerwu z mózgiem, wteedy działanie zmysłu ustaje i nie mamy spostrzeżenia. Przewiązawszy silnie rękę, można kłuć palec, ile się podoba, a to nie sprawi bólu.

c). Wrażenie. Przedmiot i zmysł zdrowy nie utworzą same spostrzeżenia; lecz trzeba jeszcze, żeby od przedmiotu działało wpra-



żenie na zmysł. Gdzie nie ma wrażenia, tam nie ma i spostrzeżenia; np. w ciemnym pokoju nie ma wrażenia na oko i nie możemy nic widzieć.

d) Ciało pośredniczące rozpościera się między przedmiotem dotyczącym a naszym zmysłem i pośredniczy między jego działaniem a zmysłem. Takim ciałem jest dla słuchu powietrze, dla smaku ślina, dla węchu błona śluzowa w nosie, dla wzroku eter. Jeden tylko zmysł, dotykanie obejść się może bez ciała pośredniczącego, bo bezpośrednie zetknięcie ciała naszego z przedmiotem sprawia wrażenie dotykania.

**Uwaga.** Może być i więcej ciał pośredniczących niż jedno, np. możemy słyszeć w wodzie głos, pochodzący z wody lub też z powietrza, — możemy widzieć przez szkło itp.

e) Sensacya. Nie zawsze wrażenie sprawia spostrzeżenie, np. bardzo drobny przedmiot robi wprawdzie wrażenie na zmysł, lecz gołym okiem nie widzimy przedmiotu. Albo jeżeli kto mówi do nas śród gwaru, nie słyszymy go, bo nie ma sensacyi.

Sensacya jest to przeważające wrażenie, które jest w stanie czynność duszy naszej zwrócić na przedmiot, od którego ono pochodzi. Gdy kto w gwarze zawoła podniesionym silnym głosem, to wtedy dopiero możemy mieć sensacyą i wtedy usłyszymy wołającego. Gdzie nie ma sensacyi, tam nie ma spostrzeżenia.

f) Uwaga. Sensacya staje się powodem, że dusza zwraca stałe swą czynność na pewien przedmiot i wtedy dopiero następuje spostrzeżenie. Stała i dłużej na przedmiot zwrócona czynność duszy nazywa się uwagą. Uwaga jest ostatnim i niezbędnym czynnikiem spostrzeżenia; gdzie jej nie ma, tam nie ma spostrzeżenia.

Uwaga składa się z dwóch czynników: a) z oddalenia wszelkich innych wrażeń, które jej czynność osłabiają, b) z wyłączenia i skierowania stałego czynności duszy na pewien przedmiot. Uczeni lubią pracować w nocy, żeby oddalić gwar dzienny.

Wadliwe rodzaje uwagi są następujące: a) Uwaga niedołączna, gdy kto nie jest w stanie wyteńczyć swej uwagi i utrzymać jej w czynności przez czas dłuższy; lub gdy kto przy najlepszej chęci uważając, prędko się znuży. b). Roztargnienie, które może stać się psychiczną słabością, jeżeli kto w jednym czasie uwagę swą rozciąga na więcej przedmiotów. — Wysoki stopień roztargnienia nazywamy roztrzepaniem.

Uwaga jest bardzo ważnym czynnikiem w życiu ludzkim. Od dobrej uwagi zawisło ściśle i dokładne spostrzeżenie, które jest podstawą wyższych czynności duszy; dla tego uwagę kształcić na-

\*

leży. Przez regularne usiłowanie można i słabszą pierwotnie uwagę wzmocnić i spotęgować. Jak ważną rolę uwaga odgrywa w życiu, można się przekonać z tego, że dwoje ludzi przy równych zdolnościach i wykształceniu a przy nierównej uwadze zupełnie inne odnosi skutki np. z nauki, koncertu itp.

### §. 12.

#### **Dokładność spostrzeżenia.**

Spostrzeżenie powinno być dokładne, tj. powinno zupełnie odpowiadać przedmiotowi. Przedmiot z swemi własnościami (znacznymi) powinien się dokładnie odbić i zachować w duszy naszej, inaczej świadomość nasza o przedmiotach byłaby inną, aniżeli są przedmioty. Taka wiedza nie miałaby żadnej wartości.

Dokładne spostrzeżenie jest zarazem jasnym i wyraźnym. Jasnym nazywa się wtedy, gdy możemy odróżnić przedmioty od siebie; np. jeżeli z daleka widzimy trzodę owiec i odróżniamy pojedyncze sztuki od siebie. — Wyraźne spostrzeżenie jest wtedy, gdy jesteśmy w stanie także pojedyncze znamiona przedmiotów od siebie odróżnić np. na pojedynczych owcach barwę wełny, długość i kształt rogów, kształt głowy itp.

**Uwaga.** Rozumie się samo przez się, że mogą zachodzić rozmaite stopnie jasności i wyrazistości, a granica pomiędzy jasnością i wyrazistością nakreślić się nie da.

### §. 13.

#### **Warunki jasności i wyrazistości spostrzeżenia.**

1. Wielkość i odległość, kierunek i położenie przedmiotu. Doświadczenie uczy, że większe przedmioty spostrzegamy jaśniej, małe niedokładnie, niektóre zaś dla ich małości tylko bardzo słabo widzimy albo ich wcale widzieć nie możemy. Wielkość przedmiotu zostaje w pewnym stosunku do oddalenia. Im mniejsze przedmioty, tym więcej przybliżamy je do oka; przedmioty bardzo wielkie trzeba spostrzegać z pewnej odległości, jeżeli ich obraz w całości uchwycić chcemy. Uczy też doświadczenie, że gdy przedmiot działa na nasze zmysły w kierunku prostym (np. głos, światło), to spostrzeżenie będzie jaśniejsze i wyraźniejsze, niż gdyby działał w kierunku ukośnym. Nie mniej i położenie przedmiotu wpływa na jasność i wyrazistość spostrzeżenia, i nie jest obojętnym np. czy przedmiot płaski położony jest poziomo, czy pochyło, czy pionowo itp.



2. Pod zmysły podpadające własności przedmiotu. Mamy pięć zmysłów, za pomocą których spostrzegamy rozmaite własności przedmiotów, wzrok, słuch, dotykanie, smak i powonienie. Otoż więc dzielimy własności przedmiotów na własności spostrzegane za pomocą wzroku, słuchu, dotykania, smaku i powonienia. Doświadczenie uczy, że własności przez wzrok, słuch i dotykanie spostrzegane dają już same przez się jaśniejsze i wyraźniejsze spostrzeżenia, niżeli te, które spostrzegamy przez smak lub powonienie.

3. Jasność i wyrazistość spostrzeżeń zawisła także od stopnia mocy, jako też i od trwałości wrażenia i sensacyi. Słabsze i krótko trwające wrażenia mają w następstwie niejasne spostrzeżenia; silniejsze i dłużej trwające wrażenia mają w następstwie jaśniejsze spostrzeżenia. Lecz tu znowu doświadczenie uczy, że wrażenia nie powinny być za nadto mocne; takie bowiem sprawiają też mniej jasne i wyraźne spostrzeżenia, a to z téj przyczyny, że uderzając gwałtownie zmysły, tłumią ich działanie; np. silny huk zagłusza, nagle silne światło oślniewa i razi, ostra powierzchnia sprawia ból przy silniejszym dotknięciu itp. i nie pozwala jasno spostrzegać. Zarówno też i ciche szeptanie, słabe i mdłe światło zmroku, wielkie oddalenie przedmiotu itp. czynią spostrzeżenia niejasnymi i niewyraźnymi. Nie mniej zawisła jasność spostrzeżeń od trwałości wrażenia i sensacyi. Koniecznie potrzeba, ażeby przedmiot ze wszystkimi znamionami dokładnie odbił się w duszy. Dwa pociągi w przeciwnym kierunku szybko mijające się, zostawiają u podróżujących bardzo niewyraźne wrażenie po sobie, zatem też i bardzo niejasne spostrzeżenie. Podróźni w wozach widzą wprawdzie, że coś przed oczyma migoce, ale przedmiotu żadnego nie są w stanie jasno schwycić. Tak samo, gdy kto bardzo szybko mówi, choćby zresztą mówił jak najwyraźniej, to przecież mowę jego nie ze wszystkiem rozumiemy.

#### 4. Uwaga wytężona. (Obacz §. 11. f.)

Uwaga zawisła od zdolności człowieka, od ćwiczenia i od woli. Ludzie, obdarzeni od przyrody zdolnościami, są w stanie przez dłuższy czas z natężeniem uważać, ich uwaga będzie też wnikać w przedmiot, podczas gdy uwaga mniej uzdolnionych jest więcej powierzchowną. Przez wprawę można uwagę wzmocnić i spotęgować (§. 11. f.) Nie mniej zawisła też uwaga od dobrej chęci i od woli. Niektóre przedmioty są w stanie zwrócić na siebie więcej uwagę i utrzymać ją przez dłuższy czas w czynności, np. rzeczy nowe, niezwykłe, szumne i huczne i mocno świecące lub oświecone, i te, co



się nam z jakiegokolwiek powodu podobają, albo które nas zajmują. Ale w wielu wypadkach zawisła uwaga od naszej woli. Powiadany sobie: będę słuchał tego kazania lub tej mowy z uwagą, — więc uważamy, choćby przedmiot zresztą niekoniecznie nas zajmował.

5). Zdrowy organ (narzędzie) zmysłowy przysparza jasnych i wyraźnych wyobrażeń. Bystry wzrok, słuch itp. może być już dany człowiekowi z natury, może też być zaostrzony przez wprawę. Myśliwi mają zwykle bystry wzrok i słuch, to też widzą i słyszą dokładnie wtedy, gdy inni niczego nie dojrzą i nie dosłyszają. Znawcy wina poznają po smaku i po zapachu jego gatunek, wiek, miejscowość itp.

### §. 13.

#### Złudzenie zmysłów.

Niedokładne spostrzeżenia są takie, które nie odpowiadają przedmiotowi. Niedokładność może być tak daleko posuniętą, że spostrzeżenie wcale nie oddaje przedmiotu, np. widzę zmrokiem białego konia, przychodzę bliżej i przykonuję się, że to była płachta na płocie rozwieszona. Bardzo niedokładne spostrzeżenia nazywają się złudzeniami zmysłów.

Złudzenie może być dwojakie: a) Gdy przedmiot spostrzegany istnieje, lecz innym się nam wydaje, aniżeli jest w rzeczywistości. Takich złudzeń dostarcza nam mianowicie wzrok przy niedostatecznym oświetleniu; b) gdy nam się zdaje, że spostrzegamy jakiś przedmiot, którego jednak wcale nie ma; np. szum w uszach, migotanie iskier w oczach, dzwonięcie w uchu, smak gorzki itp. Te i tym podobne złudzenia są skutkiem wadliwego organizmu, a mianowicie systemu nerwowego. Jeżeli system nerwowy zostaje w stanie chorobliwym, to złudzenia mogą się spotęgować aż do przywidzeń, wizyj itp.; a gdy do tego przyłączy się bujna wyobraźnia i wiara w istnienie tego, co się przywiduje, wtedy tworzą się widzenia duchów, upiórów, zjawisk przepowiadających przyszłość itp.

### §. 14.

#### Środki do zapobieżenia złudzeniom zmysłów.

1. Staranie o zdrowie zmysłów i ich ćwiczenie.
2. Uzbrojenie słabych zmysłów w stosowne przyrządy np. oczu w okulary, uszu w trąbkę ułatwiającą słyszenie. Trzeba jednak uważać, mianowicie przy słabym wzroku, ażeby przez przedwczesne



używanie okularów lub użycie niestosownych szkieł wzroku nie zepsuć. Najbardziej psują wzrok jednooczne szkła.

3. Trzeba sprawdzać (kontrolować) spostrzeżenia jednego zmysłu przez drugi, np. wzroku przez dotykanie. Widzimy niedokładnie coś leżącego, więc przystępujemy do przedmiotu i dotykamy się go, przez co dokładniej przekonujemy się o jego własnościach.

4. Porównujemy nasze spostrzeżenia ze spostrzeżeniami innych ludzi.

5. Powtarzamy spostrzeżenia pod różnemi okolicznościami, np. zobaczywszy przedmiot przy zmroku, staramy się widzieć go przy dzienném świetle. Jeżeli smak wina wydaje nam się za kwaśny, bośmy go kosztowali po zjedzeniu czegoś słodkiego, to przekąśmy kawałek chleba i kosztujemy na nowo itp.

#### §. 15.

### Z m y s ł y.

Doświadczenie uczy, że pewne własności, które na przedmiotach spostrzegamy, mogą tylko za pomocą pewnych zmysłów przyjść do naszej świadomości. I tak światło i barwy spostrzegamy tylko za pomocą wzroku; głos i brzmienie za pomocą słuchu itp. Gdybyśmy tego lub owego zmysłu nie mieli, to nie mielibyśmy świadomości o tych lub owych własnościach świata zewnętrznego; a gdybyśmy nie mieli żadnego zmysłu, to byśmy o bożym świecie nie a nie nie wiedzieli. Zmysły zatem są to okna, przez które świat zewnętrzny do naszej duszy zagląda, i przez które znowu dusza nasza na świat wygląda i o nim świadomości nabiera. Na tem to zależy ważność zmysłów i obowiązek pielęgnowania ich.

Mamy pięć zmysłów: powonienie, smak, dotykanie, wzrok i słuch.

#### §. 16.

### P o w o n i e n i e.

Organem (narzędziem) powonienia jest nos. Jama nosowa podzielona jest blaszkami kostnemi, zwijanemi trąbkowato i pokrytemi błoną śluzową. W niej rozgałęzia się nerw węchowy, stanowiący właściwe narzędzie zmysłu powonienia. Przez wydzielanie śluzu (który jest ciałem pośredniczącem dla tego zmysłu), błona staje się wilgotną, a tém samém na wrażenia czułą. Powonienie dzieje się

w ten sposób, że niektóre ciała zawierają w sobie chemicznie rozpuszczalne części; gdy więc te zetkną się ze śluzem nosowym, rozpuszczają się w nim chemicznie i wywierają wrażenie na nerw nosowy, który je przewodzi do mózgu. Ciało, które nie ma chemicznie rozpuszczalnych części, nie podpada powonieniu, np. drzewo, kruszce, czysta woda powietrze itp.

Zakres czynności zmysłu powonienia jest bardzo szczupły; spostrzeżenia tego zmysłu nie są jasne i nie są wolne od towarzyszącego im uczucia przyjemnego lub nieprzyjemnego. Ten zmysł jest u niektórych zwierząt bardzo bystry, mianowicie u psów, które wietrzą zdaleka zwierzynę po tropie. Dzikie zwierzęta wietrzą myśliwca; dla tego udając się na stanowisko, trzeba iść pod wiatr. Ludzie w stanie natury mają w ogólności zmysły bystrzejsze od ludzi, żyjących w sztucznych stosunkach społecznych, mianowicie w wielkich miastach, u których zmysły są przytępione. Zmysł powonienia służy wyłącznie celom ciała; nie przyczynia się on wcale do rozwinięcia życia duchowego lub umysłowego; chemicy jedni posługują się nim czasem, aby poznać pewne własności chemiczne ciał. Zresztą ten zmysł, który zwierzętom służy w życiu za przewodnika, jest najzbędniejszy ze wszystkich dla człowieka. Są ludzie, u których ten zmysł jest zupełnie tępy, to im jednak wcale nie przeszkadza pełnić wszystkie czynności życia.

### §. 17.

#### **S m a k.**

Narzędziem smaku jest język, a raczej nerw smaku, rozgałęziony na powierzchni języka w kształcie brodaweczek. Przedmiotem smaku są chemicznie rozpuszczalne sole; przedmioty, które tych soli nie posiadają, nie podlegają smakowi, np. czysta woda, trawa itp. Spostrzeżenie za pomocą tego zmysłu dzieje się w ten sposób. Przedmiot, w którym znajduje się sól rozpuszczalna, musi się zetknąć z brodaweczkami nerwu smaku, powleczonemi śliną; w ślinie rozpuszczają się sole i czynią na nerw smaku chemiczne wrażenie, które tenże podaje mózgowi. Ślina jest koniecznym pośrednikiem, bo gdy ślina wyschnie, to nie mamy żadnego smaku.

U zwierząt zakres smaku jest bardzo ograniczony; u człowieka może się ten zmysł wielostronnie wykształcić; na tem polega guurmandya (smakoszostwo).



Spostrzeżenia za pomocą smaku są niejasne i nie są wolne od towarzyszącego im uczucia przyjemnego lub nieprzyjemnego. Spostrzeżenia za pomocą tego zmysłu są podmiotowe (subiektywne) i względne; podmiotowe dla tego, że niektórzy ludzie znajdują w tej samej rzeczy smak przyjemny, inni nieprzyjemny; np. dzieci znajdują upodobanie w słodyczy, dorośli w potrawach lub napojach ostrych; względne dla tego, że ta sama rzecz temu samemu człowiekowi raz smakuje tak, drugi raz inaczej, np. wino po rzeczach słodkich wydaje się kwaśnym; w słabości nie smakują potrawy, które sprawiały nam miłe wrażenie, gdyśmy byli zdrowi.

Zmysł smaku służy tylko celom ciała, nie przyczynia on się niczem do rozwoju umysłowego; jest zmysłem czysto zwierzęcym.

Zmysł smaku można wykształcić i zaostrzyć tak, że zdoła rozróżnić najmniejsze różnice chemiczne, dostrzegalne dla niego, lecz przez używanie ostrych mianowicie korzennych potraw można go zupełnie stępić. Stanisław August miał tak przytępiony nerw smaku, że w późniejszym wieku i w najostrzejszych potrawach nie znajdował smaku, musiano więc talerze, na których jadał, osmarowywać czarczyńcem (*assa foetida*), ażeby zrobić na smak jakie takie wrażenie, bo bez smaku człowiek strawy nie zdoła spożyć.

## §. 18.

### Zmysł dotykania.

Głównym siedliskiem organu dotykania jest skóra. Ta ochronna powłoka ciała składa się z dwóch warstw, na sobie ułożonych. Niższa stanowi skórę właściwą (*cutis*), wierzchnia nosi nazwę naskórka (*epidermis*).

Naskórek z powodu braku nerwów i naczyń jest błoną przezroczystą i nieczulą; natomiast nerwy i naczynia są licznie rozgałęzione w warstwie głębszej, za której odjęciem przedstawia się warstwa siatkowa, opatrzona brodawkami dotykania, zwana siatką śluzową. W tych brodawkach mieszczą się kończyny nerwów, a tém samym są to miejsca najczulsze. Końce palców i języka z powodu najliczniej rozgałęzionych nerwów należą do najwrażliwszych części ciała.

Własności, które na przedmiotach za pomocą tego zmysłu spostrzegamy, są:

1. Wielkość, odległość, bryłowość, kształt, kierunek i ruch. Możemy wprawdzie te własności za pomocą innych zmysłów, np. za pomocą wzroku (a po części i słuchu) rozpoznać, ale te spostrzeżenia podpadają złudzeniom, bo nie są właściwem i bezpośredniem spostrzeżeniem, lecz wnioskiem z spostrzeżenia innego zmysłu wyprowadzonym. W powietrzu unoszący się orzeł, jakże mały wydaje się nam; nie zdają się gwiazdy być równie odległemi od ziemi, a przecież różnica ich odległości liczy się na miliony mil. Głos nie dochodził często do naszego ucha w zupełnie przeciwnym kierunku od tego, w jakim się znajduje ciało, które go wydaje; dobrze toczony i zupełnie gładko oszlifowane krągłe szkła mogą się obracać około swej osi, a my wcale nie spostrzeżemy ich ruchu. Te własności są właściwym przedmiotem spostrzeżenia dla zmysłu dotykania.

Spostrzeżenie przez zmysł dotykania dzieje się w ten sposób. Dotykamy się przedmiotu palcami punkt za punktem, miarkujemy sobie odległość jednego punktu od drugiego i przyjmujemy odległość kilku punktów za jednostkę. Tą jednostką mierzymy i otrzymujemy dokładną świadomość o wielkości, odległości i o kierunku przedmiotu. O ruchu przeświadczamy się w ten sposób; dotykamy się ciała, a skoro czujemy, że punkt za punktem przesuwa się, wtedy wnioskujemy o ruchu i o kierunku jego.

2. Gęstość (zbitość) ciał, tj. czy i o ile ciała stawiają opór przy dotykaniu; są zatem ciała gęste, twarde, miękkie, płynne, lotne.

3. Przyczepność, tj. czy ciała są suche czy mokre; gdy się przyczepiają, nazywamy je mokremi, w przeciwnym wypadku suchemi.

4. Ciężkość o ile ciało ciśnie na zmysł dotykania, miamowicie rękę.

5. Stopień ciepłoty, którą czujemy na całej powierzchni ciała, tj. ciepło lub zimno.

6. Jakość powierzchni, czy jest gładka lub chropawa itp.

Zmysł dotykania daje się bardzo wydoskonalić. Za pomocą jego wykonują ślepi bardzo subtelne prace — stolarskie, krawieckie, rzeźbiarskie itp. Ślepy rzeźbiarz Gambassi miał wykonać za pomocą dotykania dokładny portret papieża Urbana VI. Przy wybuchu Wewzuwiusza za Cesarza rzymskiego Tytusa (79 r. prz. Chr.) pewna dziewczyna, ślepa od urodzenia, wyprowadziła wśród ciemności, powstałej w skutek zasłonięcia słońca wulkanicznym popiołem, całą



rodzinę z miasta Herkulanum ku morzu, gdzie schroniła się na okręt i ocalała, gdy tymczasem widzacy, nie mogąc widzieć w ciemnościach, poginęli.

Zakres spostrzeżeń zmysłu dotykania jest bardzo obszerny; spostrzeżenia są jasne i wyraźne i nie podpadają złudzeniom, mianowicie co do wielkości, oddalenia, kierunku, kształtu, ruchu, jakości powierzchni ciał. Ten zmysł jest każdemu człowiekowi niezbędnym. On nie tylko służy celom ciała, lecz przyczynia się i do rozwoju umysłowego; mianowicie polegają na nim matematyczne nauki. Historia wspomina o znakomitym matematyku, ślepym od urodzenia. Prócz tego służy zmysł dotykania do wykonania każdej mechanicznej pracy.

### §. 19.

#### W z r o k.

Główną częścią przyrządu wzrokowego jest gałka oczna. Najbardziej wypukła jej część pokryta jest od przodu błoną przezroczystą, zwaną rogówką (Cornea pellucida). Rogówka wstawiona jest w błonę białą twardówkę, zwaną w mowie potocznej białkiem oka (Sclerotica cornea albigena). Pod twardówką na tylnej części gałki ocznej znajdują się dwie powłoki na sobie spoczywające: naczyniówka (Choroidea) i makat (Tapetum nigrum), czyli warstwa barwnika czarnego. Niekiedy naczyniówka nie ma makatu czarnego, wówczas siatka naczyń krwistych przeświecając nadaje oku kolor czerwonny.

Przedni brzeg naczyniówki styka się wewnątrz oka z błoną rozpiętą w pewnej odległości od rogówki; błonę tę nazwano tęczęwką (Iris). Rozmaicie jest ona zabarwiona i tworzy to, co nazywamy kolorem oczu. W środku tęczy mieści się otwór zwany źrenicą (Pupilla), przez którą jedynie światło przepływa do ciemnej komory oka. Otwór zresztą źrenicy może się zwaćzać lub rozszerzać. Wewnętrzna błona oka objęta naczyniówką, nosi nazwę siatkówki (Retina); ona to za pośrednictwem nerwu wzrokowego, w niej rozesłanego, odbite obrazy przesyła do mózgu. Wnętrze oka napęlniają trzy ciała przezroczyste, jako to: ciecz wodnista (Humor aquaeus), soczewka (Lens cristallina) i ciało szkliste (corpus vitreum), zapęlniające tylną połowę gałki ocznej.

Promienie światła odbite od przedmiotu, przechodzą przez źrenicę (i soczewkę, w której się załamują; o czém uczy optyka)

i rzucają obraz odwrotny i zmniejszony na siatkówkę, wywierając na nią dynamiczne wrażenie, nerw oczny podaje je mózgowi, i tak widzimy.

Widzimy każdy przedmiot pojedynczo, choć mamy dwoje oczu, a to dla tego, że nerwy idące od jednego i drugiego oka, nim dojdą do mózgu, krzyżują się z sobą; więc tym sposobem jeden ale wzniesiony obraz pada na siatkówkę. Na siatkówce tworzy się obraz odwrotny (o czem uczy optyka), a przecież widzimy przedmiot prostym, a to dla tego, że dusza, otrzymawszy wrażenie, idzie za promieniem, odnosi je więc do przedmiotu, widzi zatem przedmiot w tém położeniu, jakie w istocie zajmuje.

Przedmiotem widzenia jest światło i jego odmiany, barwy. Jednakże w skutek odbicia światła od przedmiotów wnioskujemy także i o takich własnościach, które właściwie należą do zakresu spostrzeżeń dotykania, jako to: o wielkości, oddaleniu, ruchu, gęstości, ciężkości, o stanie skupienia itp. Te wnioski jednak podpadają złudzeniom, jak to już mówiąc o złudzeniu, przykładami objaśniliśmy. Któż np. mierząc wzrokiem oddalenie pożaru w nocy, nie omylił się wielce?; albo sądząc po słabém światełku olejnej lampy w mglisty wieczór, nie brał oddalenia jej za większe, niż było w istocie? Albo kto nie omyliłby się, oceniając wzrokiem wielkość krzyża na wysokiej wieży?; albo kto w ciemnej nocy, chcąc ominąć kałużę i szukając suchego miejsca, nie wskoczył nieraz w błoto, złudzony odbiciem światła? itp. Na tém właśnie, że wzrok najczęściej ulega złudzeniom, opierają kuglarze swoje sztuki, przedstawiając je w nocy, ponieważ wtedy światło skutecznie wspiera ich zręczność.

Zakres widzenia jest bardzo obszerny, jego spostrzeżenia są jasne i wyraźne i wolne od czucia, towarzyszącego wrażeniom przy innych zmysłach. Wzrok nie tylko służy celom ciała, lecz staje się bodźcem rozwoju życia duchowego. Okiem patrzymy na przyrodę i twory sztuki pięknej i przychodzimy do pojęcia ich piękności, wielkości i wzniosłości. Kto nie widział od urodzenia wschodu lub zachodu słońca, gwiazdami okrytego nieba, wyniosłych gór, niezmiernego okiem morza itp., temu niepodobna dać wyobrażenia o wielkości i nieskończoności, temu niepodobna rozwinąć uczucia piękności i wspaniałości. Dla tych i wielu innych przyczyn, jakimi są np. widok ludzkiej twarzy, kwiatem uśnianego kobierca łąk, towarzyskich zabaw i pysznych urządzeń mieszkań, nieśmiertelnych tworów pęzła,



dluta i budowli, scenicznych przedstawień itp., — dla tych mówimy przyczyn wzrok jest źródłem wspaniałych i częstokroć wzniosłych przyjemności. O jak nieszczęśliwym jest ślepy, dla którego świat ciemnym, smutnym, ciasnym i jednostajnym jest więzieniem!

Jak przez oko wsiąka w duszę świat zewnętrzny, tak w oku świat wewnętrzny duszy najwyraźniej objawia się na zewnątrz. Z wyrazu oka poznajemy smutek i radość, stopień wykształcenia, uzdolnienie, dobroć lub złość człowieka; mianowicie malują się w nim rozbudzone żądze i namiętności. Mówimy więc często o oku posępnym, ponurym, wesołym, myślącym, głupim, o wzroku niepewnym, pożądlivym, dzikim lub łagodnym itp. Wielka jest potęga wzroku, za pomocą którego ludzie dzikie poskramiają zwierzęta. Napoleona I. wzroku nikt znieść nie mógł; drzał przed nim najsilniejszy grenadyer i z niepojętą trwogą spuszczał oczy do ziemi. Z nieznacznego mrugnięcia Karola XII. króla szwedzkiego, wyczytał Marlborough zamiar jego, że król chce pogodzić się z Rosyą; Katarzyna II swym wzrokiem tak wiele opanowała była posła francuzkiego, iż ten według poleceń, otrzymanych od swego monarchy, nie śmiał wypowiedzieć przed nią dwóch pierwszych zleceń, lecz przystąpił wprost do trzeciego, najbardziej dla Rosyi korzystnego, które wyjawic wtedy mu tylko pozwolonem było, gdyby caryca na pierwsze dwa żadną miarą przystać nie chciała. Caryca spostrzegłszy, że poseł nieśmiały, że wzrok jego nie wytrzymał jej potężnego wzroku, poczęła się jeszcze i tu drożyć i wymogła na nim najbardziej korzystne dla Rosyi warunki.

Wzrok można zaostrzyć wprawą. Myśliwi mają wzrok bardzo bystry; zdaleka poznają oni szaraka skrytego w brudzie, podobnej barwy, jak sierść zajaca, poznają po tropie nie tylko w śniegu, ale i na suchej ziemi gatunek zwierzęcia, kierunek, w którym pobiegło itp. Bystrzejszy jeszcze wzrok od nich mają dzicy, którzy w wodzie rozróżnić potrafią ślad stopy męskiej od żeńskiej i rozeznac gatunek zwierzęcia.

## §. 20.

### S ł u c h.

Organem (narzędziem) słuchu jest ucho; składa się z dwóch części, zewnętrznej i wewnętrznej. Ucho zewnętrzne zwane muszlą uszną, zwięza się w przewód słuchowy, zamknięty błoną sprężystą bębenkową, poza którą leży jama bębenkowa. W jamie



tej mieści się szereg kosteczek, z pomiędzy których odróżniamy młotek, kowadełko, strzemię i ziarneczko. W uchu wewnętrzném mieści się błędnik (Labirynthus), złożony z przedsioaka, opatrzonego owalném okienkiem, trzech przewodów łukowatych i ślimaka. Wszystkie te części zapełnia ciecz, w której nurzają się końce nerwu słuchowego.

Przedmiotem słuchu jest głos (fale powietrza) i jego odmiany: tony, dźwięki, które ułożone prawidłowo, stanowią muzykę. Głos dostaje się do ucha zewnętrznego, skąd wchodzi do ucha wewnętrznego; fale głosu poruszają narzędzia słuchowe. Wrażenie udziela się nerwowi słuchowemu, a za pomocą tegoż mózgowi, i tak słyszymy.

Głos jest falowaniem (wibrującem) powietrzem. Trzeba przynajmniej 16 podwójnych, a więc 32 pojedynczych drgnień na sekundę, ażeby głos był słyszalny. Taki głos tworzy najniższy ton; im więcej fal na sekundę, tém wyższy będzie ton.

Że słyszymy głos jeden tylko, choć mamy dwoje uszu, tego przyczyna leży w tém, że obydwa uszne nerwy schodzą się razem, i że zatem dusza otrzymuje jedno tylko wrażenie, ale wzmocnione.

Słuch nie samemu tylko służy ciału; on nawet bardzo mało ze swych czynności poświęca jego celom. Głuchoniemi mogą bardzo dobrze cieleśnie istnieć, tak prawie jak i ci, którzy mają słuch zdrowy. Słuch zato jest bardzo ważnym czynnikiem w dziedzinie życia duchowego, a mianowicie z dwóch względów: ze względu na mowę i ze względu na muzykę.

Mowa złożona ze słów, a te z głosów pojedynczych, głoskami zwanych. Najstosowniejszym i najdogodniejszym środkiem do oddania myśli choćby w najdrobniejszych jej odcieniach jest mowa. Nie mamy innego środka nad mowę, za pomocą którego moglibyśmy objawić nasze myśli tak dokładnie drugim, i za pomocą którego wyrozumielibyśmy myśli innych. Mowa jest zatem najdokładniejszym wyrazem myśli człowieka. Tym sposobem staje się środkiem do nauczania i wychowania, za pomocą którego rozwijamy życie duchowe. Mowa jest środkiem obcowania duszy z duszą i wzajemnego oddziaływania na siebie. Lecz nie tylko na rozum, ale i na uczucie i na wolę wpływamy przez mowę. Już w głosie samym leży wielka siła i potęga, jeżeli dusza mówiącego jest silną i potężną. Kromwel głosem swym przeraził i podbił pod swą wolę parlament, złożony z fanatyków politycznych, powstających na niego, i rozegnał go następnie ssiłą zbrojną; ten sam Kromwel stłumił w swém własném wojsku bunt,



który mógłby być stać się dla niego zgubnym. W głosie odbija się dusza silna lub słaba, myśląca lub niedołączna; głos przenika tajnie myśli słuchacza, cieniuje myśl mówiącego i przeto ułatwia rozumienie rzeczy. Stąd ważność i potrzeba pobierania nauki wykładanej w szkole, — samouctwo nie wystarcza; stąd sława nauczycieli świątłych i zdolnych, dobry mających wykład; stąd korzyść z uczęszczania na wykłady znakomych nauczycieli; stąd rozgłos uniwersytetów. Inaczej wystarczałoby napisanie dobrych książek i wyuczenie się z nich pewnych rzeczy; niepotrzebném byłoby zakładanie szkół, na które państwo tyle kosztów łoży. Głuchoniemi przy najtroskliwszém wychowaniu i najlepszych zdolnościach pozostają zawsze w tyle poza uczniami, obdarzonymi słuchem, a pobierającymi podobne wychowanie.

Drugim czynnikiem, dla którego słuch staje się środkiem rozwoju życia duchowego, jest muzyka. Jak mowa jest tłumaczem myśli, tak muzyka a mianowicie śpiew jest tłumaczem uczuć. W śpiewie przemawia do serca naszego boleść, radość, rozpacz, religijny nastrój duszy itp. i budzi w nas to samo uczucie. Nic nie zdoła tak rzewnie i silnie wzruszyć człowieka jak śpiew. To też muzyka działa na uszlachetnienie rodu ludzkiego, ona przyczynia się silnie do złagodzenia dzikich i grubych obyczajów i przygotowuje cywilizacyą; muzyka może być wyrazem najwznioślejszych myśli i idei (religijnych itp.); dowodem tego są np. Siedm słów Hajdena, jego Stworzenie świata, Mizerere Mozarta, oratorya Mendelsohna i innych. — Muzyka oddziaływa nadto na wolę i pobudza ją do czynów lub łagodzi jej gwałtowne porywy. Starzy znali dokładnie wpływ muzyki na wolę ludzką; stąd istniał w Sparcie zakaz muzyki słodkiej, miękkiej, sentymentalnej, a nakaz muzyki wojennej, do boju zapalającej; stąd cudowna pomoc, którą pieśniami swemi kulawy Tyrteus przyniósł zakłopotanym Spartanom; stąd czarujący wpływ Marseilanki na umysły Francuzów w czasie wielkiej rewolucyi.

Słuch nakoniec jest źródłem wielu przyjemności. On pozwala nam słyszeć głosy żyjącej przyrody, tajemniczy szum lasów, śpiew niezliczonego ptastwa, szmer strumyka, huk bałwanów, wichru, grzmotu itp., on możebną czyni miłą i przyjemną, a niezbędnie potrzebną wymianę myśli (konwersacyą), urozmaica i podnosi towarzyskie zabawy, gry, taniec itp. Gdy dla ślepego świat jest cie-



mnym, bezbarwnym, to dla głuchego jest on milejącym, niemy. W ogólności znośniejszy jest stan głuchego aniżeli ślepego.

**Uwaga. 1.** Dla człowieka umysłowo microzwiniełego znośniejszą jest głucha, dla człowieka myślącego ślepotą. Wzrok otwiera przed zmysłem naszym świat barw, a pośrednio świat kształtów; słuch świat duchowy myśli.

2. Od urodzenia głuchy jest także niemym.

### §. 21.

Zmysły niższe i zmysły wyższe.

Zmysły dzielimy na niższe i wyższe. Niższe zmysły są e, których a) zakres spostrzeżeń jest bardzo ciasny; b) których spostrzeżenia są względne i podmiotowe, niejasne i niewyraźne, tudzież nie wolne od towarzyszącego im uczucia; c) których czynności służą tylko ciału, a nie przyczyniają się do rozwinięcia życia duchowego. Takimi zmysłami są powonienie i smak. Zmysły wyższe są e, których a) spostrzeżenia są jasne, wyraźne i przedmiotowe; b) których zakres czynności jest rozległy; c) które są wolne od towarzyszącego im uczucia i przyczyniają się do rozwoju życia duchowego. Tymi są wzrok i słuch. Między zmysłami niższymi i wyższymi stoi pośredku zmysł dotykania.

Nieszczęśliwi są ci ludzie, którym od urodzenia jednego z wyższych zmysłów niedostaje, bo wielki zakres świata zmysłowego i duchowego jest przed nimi na zawsze zamknięty, więc i dusza nie może się stosownie rozwinąć. Gdyby zaś komu niedostawało od urodzenia obydwóch wyższych zmysłów, tj. wzroku i słuchu, ten byłby już zupełnie nieszczęśliwy; świat duchowy byłby dla niego zupełnie niedostępny. — Zmysły więc są człowiekowi niezbędnym potrzebne, nie tylko dla ciała, ale i dla duszy, bo bez nich życie duszy nie rozwinęłoby się wcale. Bez zmysłu dotykania, a może i smaku niepodobnaby wcale wyobrazić sobie nie tylko człowieka, ale nawet zwierzęcia; byłby to raczej twór roślinny, a nie zwierzęcy, jakkolwiek i rośliny wrażliwe są dla wpływów światła, ciepła itp.

### §. 22.

Wyłączenie się zmysłów.

Czy mogą zmysły nawzajem siebie zastępować, tj. czy wzrok można zastąpić dotykiem, smak powonieniem itp.? Odpowiadamy, że nie można, bo np. kto nie ma wzroku, ten przez żaden inny zmysł nie przyjdzie do świadomości światła i barw; kto nie ma słuchu, ten o muzyce wyobrażenia mieć nie może itd.



A przecież spostrzegamy, że ślepi, wzięwszy monetę w rękę, poznają jej wartość, zdadzą resztę drobnych itp. Czy nie zastąpił tu zmysł dotykania niedostającego zmysłu wzroku? Nie! Zmysł dotykania spełniał tylko tę czynność, która leży w jego zakresie tj. ślepy przez dotykanie poznawał powierzchnię przedmiotów i według tego działał; barwy zaś monety ślepy w żaden sposób widzieć nie może.

W jakiż sposób wytłumaczyć to zjawisko, że ślepi poznają czasem barwę sukna i nie omylą się? Otóż najprzód dotykają się sukna, a raczej macają je pilnie i czują właściwe wrażenie każdego ubarwienia na zmysł dotyku. Naucezeni przedtem nazywać sukno, co sprawiło na zmysł dotyku pewne wrażenie, zieloném, inne czerwoném, które znowu inne wrażenie wywarło itd., zapamiętali sobie każdorazowe wrażenie i według niego wymieniają barwy, ale wyobrażenia o tych barwach, jak one wzrokowi się przedstawiają, wcale nie mają.

A znowu zastanowienia jest godném, dla czego głuchy obróci się, gdy za nim ciężki wóz jedzie; przecież on turkotu nie słyszy. Obraca się, bo czuje pod stopami drzenie ziemi, które wóz sprawia, — ale turkotu głuchy nie słyszy.

O zastępstwie (wyręczaniu się) zmysłów możemy tylko mówić w niewłaściwém tego słowa znaczeniu, tj. w takiém, że wrażenia jednego zmysłu pozwalają domyślać się o istnieniu takich własności, które należą do zakresu innego zmysłu. Zjawisko to tłumaczy się w ten sposób. Każdy przedmiot, który spostrzegamy, ma rozmaite własności, należące do zakresów różnych zmysłów. Te własności łączą się razem w jedno całkowite spostrzeżenie, które tkwi w duszy. Jeżeli za pośrednictwem jednego zmysłu dowiemy się o jednej z tych własności przedmiotu, to przypominamy sobie mimowoli i na resztę innych własności. Np. mamy świadomość o własnościach séra, jego kolorze, smaku, gęstości i zapachu; skoro gdziekolwiekbydź uczujemy jego zapach, więc wiemy, że tam się sér znajduje, choć go wcale nie widzimy.

### §. 23.

#### Skepsis zmysłów.

Przez skepsis zmysłów rozumiemy powątpiewanie: a) czy zmysły dostarczają nam świadomości wszystkich materyalnych przedmiotów, istniejących w przestworze b) czy przez nie przy-



chodzimy do świadomości o wszystkich własnościach przyrody; c) czy te własności istotnie są takimi, jakimi je zmysły przedstawiają?

ad a). Że przez zmysły nie o wszystkim wiemy, co istnieje w niezmiernym przestworze, łatwo się przekonać, albowiem zmysły nie dosięgają wszystkiego. O wielu przedmiotach dowiadujemy się za pomocą sztucznych przyrządów, tj. za pomocą szkieł powiększających i przybliżających. Cudowny jest świat mikroskopijny; tworów tego świata jest niezliczone mnóstwo; badacze przyrody odkrywają ich krociami w jednej kropli wody, nawet w krwi ludzkiej i zwierzęcej. Cała przyroda, powietrze, ziemia i woda są napelnione tworami, gołem okiem niedostrzeżonymi. W tym względzie śmiało rzecz można, że gdyby zmysły nasze były bystrzejsze, natenczas mogliśmy przyjść do świadomości wielu a wielu przedmiotów, o których dotąd nie wiemy.

ad b). Doświadczenie uczy, że są ludzie, którzy pewnej barwy, np. zielonej, nie spostrzegają, nie rozróżniają bowiem niebieskiej barwy od zielonej, jedną i drugą nazywają niebieską. Zawisło to od właściwości oka. Inni znowu nie znają różnicy smaku gorzkiego a kwaśnego i wszystko kwaśnem nazywają. Więc zapytać się można: kto wie, czybyśmy nie dostrzegli więcej własności w tworach natury, gdyby zmysły nasze były inaczej urządzone? Na to pytanie trudno dać zadowalającą odpowiedź.

ad c). Czy własności, które na przedmiotach spostrzegamy, są w istocie takimi, jakimi nam je zmysły przedstawiają?, tj. co jest woń sama w sobie, co smak sam przez się poza naszym zmysłem, co barwa zielona albo żółta? itp. My wiemy tylko, że to lub owo wywiera na nasz nos, język lub oko takie lub inne wrażenie, jakim zaś to lub owo jest poza naszymi zmysłami w naturze, o tém nie wiemy. To tylko wiemy, że człowiek, będący w normalnym stanie, otrzymuje od wieków od przyrody zawsze jedne i te same zmysły, że zatem spostrzeżenia ludzkie są jedne i te same. Na tych spostrzeżeniach buduje człowiek w jeden i ten sam sposób wyobrażenia i pojęcia, wnioski i systemy wiedzy, których główne zasady są niezmiennie, stałe i niezachwiane. I to nam zupełnie wystarcza.

#### §. 24.

Ważność spostrzeżenia.

Spostrzeżenia jak są pierwszym stopniem naszej świadomości, tak są i podwaliną wszelkiej innej wyższej świadomości; bez spo-



strzeżenia wszelka wiedza miejsca mieć nie może. Stąd wynika też ważność spostrzeżenia, jak nie mniej i to, że trzeba się starać o dokładność spostrzeżeń, bo za niedokładnymi spostrzeżeniami idą niedokładne wyobrażenia, te zaś wpłyną na niedokładne pojęcia, sądy, wnioski itp.

Trzeba zatem dbać o dokładne spostrzeżenia; mianowicie wychowując dzieci, trzeba je wcześnie przyzwyczajać do nabycia dokładnych spostrzeżeń. Dzieci mają przyrodzony zmysł spostrzegania i ciekawość, należy więc takowy zaostrzać przez porównywanie dwóch podobnych przedmiotów, przez wyliczanie znamion (własności), choćby najdrobniejszych, przez opisy okazów także z pamięci itp. Dziecie, które nawyknie wcześnie do dokładnego spostrzegania, zachowa ten zmysł i w późniejszym wieku, z czego rozwinię się z czasem zdolność badania.

#### §. 25.

### 2. Wyobrażenie.

Jeżeli uważnie patrzyliśmy na rysunek, a potem odwrócimy od niego oczy, to przez to świadomość rysunku nie ustaje; możemy go dokładnie odtworzyć, opisać, a nawet jeżeliśmy świadomi rzeczy, odrysować. Świadomość taka o zmysłowym przedmiocie, gdy ten nie działa na nasze zmysły, nazywa się wyobrażeniem. Z naszą duszą nie dzieje się tak, jak z zwierciadłem; w zwierciadle bowiem obraz tylko dopóty jest widoczny, dopóki przedmiot znajduje się przed zwierciadłem; gdy go od zwierciadła odsuniemy, już obraz w nim znikł zupełnie. W duszy zaś pozostaje obraz jeszcze wtedy, gdy przedmiot przestał działać na zmysły.

Objaśnienie tego zjawiska.

#### §. 26.

Sila zachowawcza.

Jest zatem pytanie, co jest przyczyną tego nader ważnego i zajmującego zjawiska?

Nie mamy na to zadowalającej odpowiedzi, przypuszczamy tylko, że w samychże spostrzeżeniach i wyobrażeniach spoczywa siła, za pomocą której one utrzymują się w duszy, skoro się raz do niej dostały, skoro w niej raz powstały. Tę siłę nazywamy siłą zachowawczą. Tak np. pozostają w duszy do późnego wieku wyobrażenia młodości w skutek siły zachowawczej.

Sily zachowawcze nie wszystkie są sobie równe; niektóre są słabsze, niektóre silniejsze. Wyobrażenia, których siła zachowawcza jest większa, tkwią w duszy przez dłuższe czasy; te zaś, których siła zachowawcza jest słabsza, zacierają się prędko w pamięci.

### §. 27.

Przyczyny większej lub mniejszej potęgi siły zachowawczej.

Doświadczenie uczy, że potęga siły zachowawczej zawisła od następujących warunków: 1) od uzdolnienia, 2) od uwagi, jaką na przedmiot zwracamy.

1) Że uzdolnienie przeważny ma wpływ na większą lub mniejszą potęgę siły zachowawczej, o tém nie ma wątpliwości. Zdolni uczniowie pamiętają dokładnie i długo to, czego się nauczyli, co widzieli, słyszeli itp., słabsi zaś zapominają prędko. Wyjaśnićby więc wypadało, od czego zawisło większe lub mniejsze uzdolnienie?

Większe lub mniejsze uzdolnienie zawisło od ustroju mózgu naszego. Doświadczenie bowiem uczy w tym względzie, co następuje.

a) Fizyologowie rozbierając ciała ludzkie, przekonali się, że ci ludzie, co za życia odznaczali się dobrą pamięcią, tj. dobrą siłą zachowawczą, mieli mózg stosunkowo duży, w gęstą masę zbitą i z wybitnymi wklęsłościami i wypukłościami. Ludzie zaś słabej pamięci, słabej siły zachowawczej i w ogólności słabego uzdolnienia mieli mózg stosunkowo mniejszy, rzadki i bez wybitnych wklęsłości i wypukłości.

b) Jeżeli masa mózgowa zostanie wstrząsniona lub nadwreżona, np. w skutek silnego uderzenia na czaszkę, spadnięcia, silnej gorączki, niemiernego używania gorących napojów lub w skutek rozpustnego życia, natenczas opuszcza człowieka pamięć, słabną i tępieją także inne władze umysłowe; częstokroć następuje głupowatość, a nawet i szaleństwo. Stąd obowiązek pielegnowania mózgu przez regularne życie i inne środki dyetetyczne, mycie głowy zimną wodą, strzeżenie jej od przeciągów, zbytecznego zimna, wilgoci, reumatyzmu, przechadzanie się na świeżem powietrzu itp.

2) Siła zachowawcza zależy także od uwagi, którą zwracamy na przedmiot. Doświadczenie uczy, że te spostrzeżenia, których nabyliśmy z natężoną uwagą, pozostają długo w pamięci; te zaś, których z powierzchowną tylko uwagą nabyliśmy, idą łatwo w zapomnienie.



Uwaga znowu zawisła: a) od zajęcia się przedmiotem. Przedmiot, który nas zajmuje, utrzymuje potężniej i dłużej uwagę naszą w czynności. Żeby zaś przedmiot wzbudził nasze zajęcie, to zawisło od następujących warunków:

α) Przedmiot zupełnie nowy lub niezwykły wzbudzi w nas więcej zajęcia, aniżeli zwykły, codzienny, np. na wsi katarynka zwróciłaby na się uwagę całej ludności, gdy w większym mieście prawie nieczyjej uwagi nie zwraca na siebie, owszem budzi wstręt.

β) Silne, nagłe i niespodziane wrażenie pociąga mimowoli uwagę za sobą i zwraca ją na przedmiot, od którego wrażenie pochodzi, np. strzał w pobliżu, krzyk, mocne światło itp.

γ) Przedmiot, zostający w ścisłym stosunku z naszym usposobieniem duszy, zajmuje nas więcej, aniżeli w przeciwnym wypadku, np. usposobiony wesoło chętnie zwróci uwagę na miejsce, skąd słyzy wesołe głosy; jego łatwo zajmie wesoła drużyna, wesoła gra itp. Człowieka zaś melancholicznie nastrojonego pociągnie raczej orszak pogrzebowy, poważne tony organu, śpiew smętny i rzewny itp.

δ) Przedmiot, zostający w ścisłym stosunku z naszym wykształceniem fachowem np. matematyka zajmie więcej dzieło matematyczne, historyka historyczne; muzyka przedmioty muzyczne, malarza obrazy itp.

ε) Przedmiot będący w związku z skłonnościami, nawyknięciami, nalogami zajmie tego mocno, kto im ulega, uważajmy np. gości sproszonych na zabawę; jedni ugrupują się około tańca, drudzy około zielonego stolika, inni około butelki, itp.

ζ) Przedmiot będący w ścisłym związku z praktycznym kierunkiem życia, np. na przemysłowej wystawie wyroby skórzanе zajmą mocno szewca lub rymarza, ślusarskie ślusarza itp. Ktoby pilnie śledził ludzi według tego, co ich najwięcej zajmuje, a więc co ich uwagę na się zwraca, ten nauczyłby się ich poznawać.

Uwaga zawisła b) od woli. Wiemy o tém z własnego doświadczenia, że przy dobrej chęci i szczerzej woli możemy z wyteżoną uwagą służyć wykładu, mowy, kazania, które nawet małe wzbudzają zajęcie, gdy nam o to chodzi, ażebyśmy się koniecznie czegoś dowiedzieli.

Sila zachowaweza odgrywa w ruchu wyobrażeń bardzo ważną rolę, dla tego z tym przedmiotem dokładnie obeznać się należy.

## §. 28.

## Wyobrażenia przyćmione.

Doświadczenie uczy, że spostrzeżenia lub wyobrażenia nie pozostają stale w naszej świadomości, lecz że ustępują miejsca drugim. Patrząc np. na obraz, wtém ktoś mnie woła, więc spostrzeżenie obrazu ustępuje miejsca nowemu spostrzeżeniu, tj. spostrzeżeniu tego człowieka, który mnie zawołał. Wyobrażenie, które ustępuje ze świadomości, zowiemy wyobrażeniem przyćmioném, a to wyobrażenie, które je wyparło, wyobrażeniem tamującym albo psychiczną tamą.

## §. 29.

## Warunki przyćmienia wyobrażeń.

Pytanie, w czém leży przyczyna, że wyobrażenia lub spostrzeżenia mogą wyprzeć ze świadomości inne spostrzeżenia lub wyobrażenia? — Odpowiedź. Wyobrażenia lub spostrzeżenia, które mają większą siłę zachowawczą, wypierają z świadomości inne spostrzeżenia lub wyobrażenia, które mają mniejszą siłę zachowawczą. Są to te spostrzeżenia lub wyobrażenia, które wzbudzają większe zajęcie, — (obacz §. 28, 2. a itd).

Przytoczę jeszcze tutaj kilka przykładów.

ad a) Idziemy ulicą, pogrążeni w myślach, wtém cisnie się niezwykle tłum ludzi, prowadzą człowieka na szczydlach w czerwonym ubraniu; mimowoli myśli, któremi się dotąd zajmowaliśmy, ustępują miejsca nowemu wyobrażeniu; to nowe wyobrażenie będzie więc dla tamtego psychiczną tamą.

ad b) Czytamy książkę, wtém słyszymy w pobocznym pokoju strzał; książka wypada nam z ręki, biegniemy ku nowemu przedmiotowi, strzał więc stał się znowu psychiczną tamą.

ad γ) Nabożna sługa idzie na kupno; kościół otwarty, lud śpiewa; sługa zbacza z drogi, wstępuje do kościoła i bierze udział w nabożeństwie, aby swemu uczuciu religijnemu zadosyć uczynić. Inna sługa przechodzi koło tego samego kościoła, lecz nie wstępuje do niego; tymczasem o kilkanaście kroków słychać w szynku muzykę do tańca i wesołe gwary sługa zatrzymuje się i wstępuje do szynku. Dla pierwszej sługi śpiew pobożny, dla drugiej skoczna muzyka stały się psychiczną tamą, stosownie do usposobienia duszy.



ad 8) Ktoś przyszedł w interesie do pewnego domu; pan zajęty każe prosić gościa do biblioteki. Przez szklane tafle szafy widzieć napisy książek; przyrodnik zatrzymuje się przed działem nauk przyrodniczych, filozof przed dziełami filozoficznymi itd., słowem dla każdego będą te dzieła psychiczną tamą, które zostają w scisłym stosunku z jego specjalnym wykształceniem. — Pewien matematyk udał się do teatru, gdzie miała wystąpić po raz pierwszy sławna śpiewaczka. Spuszczono duży ze szlifowanych szkieł złożony kandelaber, który w rozmaity sposób i w rozmaitych kierunkach załamывał światło. Nim podniesiono kurtyny, matematyk nasz zwrócił uwagę swoją na ten kandelaber, wyjął ołówek i papier i począł załamanie światła obliczać. Pracował pilnie, nadarżające się trudności zaostrzały tylko jego umysł; nareszcie ukończył pracę z zadowoleniem właśnie wtedy, kiedy po ukończonej operze wywoływali artystkę. Zapytany od znajomego, jak mu się podobał śpiew, odpowiedział: „Nie wiem, albowiem nic nie słyszałem ani widziałem prócz załamania światła w kandelabrze, ale natomiast ukończyłem nader trudny i ciekawy rachunek.“

### §. 30.

Wyobrażenia odtworzone (przypomnienie).

Wyobrażenia przyćmione nie bywają na zawsze wyparte z naszej świadomości, one wracają pod pewnymi warunkami do niej na powrót. Tak np. przypominamy sobie to, cośmy poprzedzającego dnia robili, melodyą, którąśmy słyszeli itp. Takie wyobrażenia, które powrotnie jawią się w naszej świadomości, nazywamy wyobrażeniami odtworzonymi, a w potocznym życiu przypomnieniami.

### §. 31.

#### Psychiczna pomoc.

Pytanie. Kiedyżto wyobrażenia przyćmione (zapomniane) mogą się odtworzyć w naszej duszy? Odpowiedź. Wtedy, gdy ich siła zachowawcza stanie się większą, aniżeli siła zachowawcza psychicznej tamy, a to uskutecznia się przez tak zwaną psychiczną pomoc.

Pytanie. Cóż to jest ta psychiczna pomoc? Odpowiedź. Psychiczna pomoc jest to takie spostrzeżenie lub wyobrażenie, które wywołuje z zapomnienia inne wyobrażenie. Pytanie. Kiedy może pewne spostrzeżenie lub wyobrażenie stać się psychiczną pomocą?

**Prawidło.** Jeżeli spostrzegamy dwa lub więcej przedmiotów lub ich własności razem i częściej, to one łączą się w naszej duszy w jedno całkowite spostrzeżenie lub wyobrażenie; w skutek tego powstaje w duszy naszej łatwość wyobrażania ich sobie razem. Gdy więc kiedykolwiek w jakibądź sposób jedno z tych wyobrażeń przyjdzie do naszej świadomości, to ono wywołuje w duszy i tante inne wyobrażenia do świadomości, i staje się tym sposobem psychiczną pomocą. Widzimy np. kogoś kilka razy jadącego na białym koniu, który naszą uwagę na się zwracał; później widzimy tego konia luzem idącego; mimowoli przypominamy sobie jeźdźca, którego nie widzimy. Koń w tym przypadku staje się psychiczną pomocą. Znamy pewną osobę i głos jej. Gdy słyszymy głos ten w drugim pokoju, przypominamy sobie osobę itp.

### §. 32.

#### **Prawa kojarzenia się wyobrażeń.**

Doświadczenie własne przekonywa nas, że wyobrażenia w duszy naszej nie pojawiają się pojedynczo, lecz gromadnie, kojarząc się z innymi. Zjawisko to jest bardzo ważne i ciekawe. Uczeni zastanawiali się nad nim, badali je i odkryli pewne prawa, wedle których wyobrażenia się kojarzą. Te prawa nazywają się prawami kojarzenia się wyobrażeń.

Mamy cztery główne prawa kojarzenia się wyobrażeń: 1) Skupienia w przestrzeni i czasie, 2) następstwa w przestrzeni i czasie, 3) podobieństwa, 4) przeciwstawienia (kontrastu).

#### 1) Skupienie w przestrzeni.

Gdy spostrzegamy w jakiej przestrzeni więcej przedmiotów razem, to wyobrażenia ich łączą się w naszej świadomości w jedno całkowite spostrzeżenie lub wyobrażenie, i tak powstaje w duszy łatwość wyobrażania ich sobie razem. Gdy przy danej sposobności jedno z tych częściowych wyobrażeń przyjdzie do naszej świadomości, to ono budzi także i świadomość tamtych, a oraz także i wyobrażenie przestrzeni, w której te przedmioty spostrzegliśmy. Odwrotnie świadomość przestrzeni przywołuje do świadomości wyobrażenia spostrzeganych w niej przedmiotów. Np. W kościele krakowskim Panny Maryi jest sławny ołtarz dłuta Wita Stwosza. Kto ten ołtarz widział w tym kościele, ten przypominając go sobie, przypomina sobie zarazem kościół, i odwrotnie wspomnienie kościoła



odtwarza w duszy wyobrażenie ołtarza i nazwisko mistrza. Obraz domku rodzinnego budzi w późniejszym wieku rozmaite wspomnienia itp.

Na tém psychiczném prawie polega topografia, t. j. łączenie w pamięci ważnych czynów, zdarzeń itp. z pewną miejscowością, np. Lützen i śmierć Gustawa Adolfa, Maciejowice i klęska Kościuszki itp.

Skupienie w czasie. Podobnie łączą się wyobrażenia o przedmiotach, które spostrzegaliśmy w pewnym czasie, w jedno całkowite wyobrażenie i odtwarzają się nawzajem. Na tém polega chronologia np. Kiedy był pierwszy rozbiór Polski? — 1772; kiedy był kongres Wiedeński? — 1815; czém był ważny dla Napoleona I. rok 1804? — koronował się cesarzem itp.

### Szeregi wyobrażeń.

2) Następstwo. Spostrzegamy w przestrzeni następujące obok siebie przedmioty; nie możemy objąć ich razem, bo zakres świadomości naszej w jednej chwili jest bardzo ciasny. Tym więc sposobem byłaby świadomość nasza bardzo rozdrobioną, gdybyśmy nie mogli częściowych spostrzeżeń lub wyobrażeń łączyć w jedną całość. Bardzo mądrze też Opatrzność urządziła, że możebne są szeregi wyobrażeń, w których pojedyncze spostrzeżenia, bezpośrednio po sobie następujące, łączą się w naszej świadomości w jeden łańcuch albo szereg i tworzą jedno całkowite wyobrażenie. Gdy pierwsze z tych wyobrażeń przyjdzie do naszej świadomości, to odtwarza ono zaraz drugie bezpośrednio po niém następujące itd., aż się cały szereg odtworzy.

Mamy dwa szeregi wyobrażeń: a) w przestrzeni, b) w czasie.

Szereg w przestrzeni. Widzę np. w galerii obrazów na ścianie obrazy historyczne Rubensa, przypatruję się z uwagą, jak obok siebie następują, mogę potem przypominając sobie pierwszy obraz, odtworzyć drugi, bezpośrednio po tamtym następujący itd. a na koniec cały szereg w tym samym porządku, w jakim obrazy obok siebie następują. Podobnie odtwarzamy wyobrażenia znaney nam ulicy; opisujemy podróż odbytą itp.

b) Szereg wyobrażeń w czasie. W podobny sposób tworzą się szeregi wyobrażeń przedmiotów, po sobie (w czasie) spostrzeganych. Przedmiot, który w czasie powstaje, np. kwiatek, zdarzenie itp. złożony jest z częściowych czynników, które idą po sobie.



Spostrzeżenie więc takiego przedmiotu złożone jest także z częściowych spostrzeżeń po sobie następujących, które łączą się w naszej świadomości w całkowity szereg. I tu świadomość pierwszego wyobrażenia odtwarza drugie, trzecie itd., aż się cały szereg odtworzy. Takim szeregiem wyobrażeń w czasie jest melodia, wiersze, opowiadanie itp. Melodyi np. niepodobna odtworzyć, jeżeli nie przypomnimy sobie pierwszego taktu itd. Recytowanie mechaniczne z pamięci polega na tém samym prawie. Niejeden uczeń, który wyuczył się lekyi mechanicznie, nie rozumiejąc treści, zapytany, prosi nauczyciela, aby mu pierwsze słówko powiedział, a gdy je usłyszał, recytuje do końca, jak w gorączce.

3. Podobieństwo. Podobne przedmioty, a więc i podobne spostrzeżenia i wyobrażenia są te, które mają więcej jednakich czyli wspólnych znamion (własności), aniżeli różnych np. jedno jabłko podobne jest do drugiego; języki pokrewne (polski, ruski, słowacki itp.) są do siebie podobne; dobrze trafiony portret podobny do osoby, którą przedstawia itd.

Doświadczenie uczy, że podobne wyobrażenia łatwo się nawzajem odtwarzają, albowiem jednakie znamiona w jednym wyobrażeniu przywołują łatwo do świadomości takie same znamiona w drugim wyobrażeniu, a przyćmiewają znamiona różne. To też patrząc nieraz na pewną osobę, przypominamy sobie inną podobną; czasem podobieństwo jest tak wielkie, że podobne osoby bierzemy jedną za drugą. Słyszac Słowaka mówiącego, Rusin lub Polak zrozumie go łatwo. W towarzystwie gdy kto rozpocznie rozmowę o pewnym przedmiocie, dajmy nato o strachach, to drugi i trzeci zabiera po nim głos w tym samym przedmiocie i byłoby niedorzecznością, mówić bezpośrednio o zupełnie czémś inném np. o kolejach, chyba po jakimś czasie i po stosowném przejściu.

4. Przeciwwstawienie. Przeciwwstawne wyobrażenia są te, których różne znamiona przewyższają znamiona wspólne, np. zima a lato, młodość a starość, choroba a zdrowie, bogactwo a ubóstwo itp. Częstokroć i przeciwwstawne wyobrażenia odtwarzają się w duszy nawzajem. Nie dziwna to, że się podobne wyobrażenia odtwarzają, zawsze jednakże jest zastanowienia godném, że się odtwarzają także wyobrażenia przeciwwstawne (kontrasty), u których znamiona jednakowe, chociaż są w mniejszości, przeciwstawiają znamiona różne. Doświadczenie okazało, że dwa przeciwwstawne, wyobrażenia wtedy tylko odtwarzają się nawzajem, jeżeli mają tło wspólne. Tém wspólném



tłem jest najczęściej pewne uczucie, zwykle przykre, nawet bolesne, które staje się spójnią dwóch przeciwstawnych wyobrażeń, np. zgrzybiały starzec w niemocy, w poczuciu swego przykrego położenia przypomina sobie często młode lata; biedny nędzarcz wspomina często bogaczy, a wspomnienie to rodzi częstokroć niechęć, zazdrość, nienawiść ku nim itp. Znane jest przysłowie z tego samego źródła pochodzące: Cygan dałby dwie zimy za jedno lato itp. Kontrastów używają często poeci, malarze (Rembrandt) i muzycy dla wywołania efektu.

Czy odtwarzanie odbywa się według jednego tylko prawidła kojarzenia się wyobrażeń i według którego? Odtwarzanie wyobrażeń nie odbywa się według jednego tylko prawidła, owszem najczęściej działa ich więcej, np. Jeżeli kto w późniejszym wieku odwiedza miasteczko, w którym przepędził wiek młody, to tu działają na jego wyobraźnię niemal wszystkie prawa kojarzenia się wyobrażeń, najpród prawo skupienia w przestrzeni: dom, w którym mieszkał, szkoła, gdzie pobierał nauki itp.; potem działa prawidło następstwa, powstają wspomnienia doświadczeń, przeżytych kolei itp. na podstawie następstwa w przestrzeni i czasie; częstokroć szereg ten przerywa się w skutek działania prawa podobieństwa lub kontrastu. Oznaczyć nie można, które prawo będzie działać z kolei; zapewne to, które otrzyma większą siłę zachowawczą.

Czy porządek i następstwo wyobrażeń odtwarzanych zawisły jedynie tylko od praw kojarzenia się wyobrażeń? Nie, gdyż w tym wypadku dusza człowieka byłaby czystą machiną, zawisłą od wypadków zewnętrznych, podczas gdy w istocie tak nie jest, albowiem przeświadczenie własne uczy nas, że możemy myśлом naszym nadać taki kierunek, jaki zechcemy, i że możemy każdej chwili porządek wyobrażeń zmienić.

**Uwaga.** Obrazowo można proces odtwarzania wyobrażeń tak sobie przedstawić. Dusza jestto ciemnica optyczna z małym okienkiem, w tej ciemnicy znajduje się wiele a wiele przeciwnych wyobrażeń; które z nich przeceśnie się do okienka, to zostaje oświetloném, tj. przychodzi do świadomości. Wszystkie wyobrażenia dążą wprawdzie do owego okienka, lecz tylko to dostaje się do niego, którego siła zachowawcza nabiera stosunkowo największej mocy.

### §. 33.

### 3. P a m i ę ć.

Jeżeli przypatrzymy się bliżej odtworzonym wyobrażeniom czyli przypomnieniom, wtenczas dostrzeżemy, że przypomnienie

składa się z dwóch czynników: a) z czynnika zachowania w duszy wyobrażenia, b) z odtworzenia tegoż. Przypomnienie bowiem nie mogłoby nastąpić, gdyby dusza nie miała władzy zachowania otrzymanych spostrzeżeń; zachowanie zaś wyobrażeń w duszy nie miałyby wartości, gdyby ich człowiek nie mógł odtworzyć. Władzę duszy zachowania wyobrażeń i odtwarzania ich nazywamy pamięcią.

### §. 34.

#### Własności pamięci.

Pamięć dobra ma następujące własności:

1. Powinna być znacznej objętości, tj. powinna łatwo obejmować wiele i rozmaitych spostrzeżeń i wyobrażeń, np. nauki przyrodnicze, historią, matematykę, filozofią itd. Jeżeli pamięć nie zdoła objąć wielu wyobrażeń, wtedy nazywa się ciasną; jeżeli zaś tylko dla pewnych wyobrażeń jest przystępną, dla innych nie, wtedy nazywa się jednostronną, np. są ludzie, co mają pamięć do imion, a do liczb nie i odwrotnie itd.

Doświadczenie uczy, że jeżeli kto w pewnym kierunku wyłączenie pracuje, to jego pamięć nabiera w tym kierunku wielkiej łatwości i siły; np. botanik pamięta niezliczone mnóstwo najdziwniejszych imion, chronolog lata, astronom gwiazdy, ich położenie na niebie, odległość, nazwiska, czas i szybkość obiegu, matematyk długie matematyczne formułki itd. Otoż tedy wypadałoby pamięć kształcić i wprawiać w rozmaitych kierunkach, aby nabierała wielostronności. Tymczasem i tu przyroda wytknęła granice. Są ludzie obdarzeni bystrzejszą i rozleglejszą pamięcią; tych należy kształcić wielostronnie; inni znowu, którzy mają słabszą pamięć, nie dadzą się kształcić wielostronnie; a nawet przez wielostronne kształcenie mogliby zupełnie ogłupieć. Takich więc trzeba według ich uzdolnienia kształcić tylko w jednym kierunku, aby ich słaba pamięć przez to spotężniała. Mylne jest zapatrywanie rodziców, którzy słabe nieuzdolnione dzieci gwałtem chcieliby przeprowadzić przez szkoły średnie do uniwersytetu i t. d.

2. Pamięć dobra jest także trwałą, tj. co się stało raz wyobrażeniem duszy, to nie powinno nigdy być zapomniane. Tę własność wykształcić można przez spostrzeganie z natężoną uwagą połączone i przez powtarzanie tego samego spostrzeżenia. Chcemy



sobie trwale zapamiętać pewien obraz, patrzmyż na niego z wytężoną uwagą, i to nie tylko jeden raz, ale raz drugi i trzeci, póki się dokładnie w pamięć nie wbije. W podobny sposób odbywa się powtarzanie lekcji; przytem wszakże uważać należy, aby powtarzanie nie było bezmyślne, lecz z rozumieniem i z świadomością rzeczy połączone; inaczej bowiem więcej szkodzi, niżeli pomaga. Pamięć z cechami przeciwnymi nazywamy krótką lub zapominającą.

3. Pamięć dobra jest wierna, tj. odtworzone wyobrażenie musi się zupełnie równać pierwotnemu spostrzeżeniu. Wierna pamięć kształci się w taki sam sposób, jak trwała. Wierność wymaga przede wszystkim dokładnego spostrzeżenia. Przeciwstawieniem pamięci wierniej jest pamięć niewierna. — Niewierna pamięć różni się od krótkiej tém, że ostatnia wszystko zapomina, niewierna zaś pewne tylko części lub ich związek, tak że niektóre części przedstawi na inne miejsce, że w odtwarzaniu coś doda lub ujmie itp.

4. Pamięć dobra jest szybka, jeżeli odtwarza w każdej chwili według woli z łatwością wszystko, cokolwiek chcemy. Ta własność kształci się przede wszystkim przez częste z świadomością rzeczy połączone odtwarzanie, np. gdy mamy z pamięci deklamować wiersze, odegrać melodyą itp., to nauczywszy się ich dobrze, należy je często odtwarzać z pamięci. Przeciwstawieniem tej własności jest pamięć gnuśna lub ciężka.

W niektórych wypadkach, chociaż bardzo rzadkich, godzi się połączyć te wyobrażenia, których przypomnienie nie przychodzi nam łatwo, z tak zwanymi psychicznymi pomocami, np. na mapie rysuje się gwiazdka, co ma oznaczać twierdzą; dwa miecze złożone na krzyż na oznaczenie bitwy itp.; inni robią na chustce węzeł, żeby im przypomniał rzecz, którą zapamiętać chcieli; rolnik nie umiejący pisać, karbuje na kiju itp. W tych wypadkach widzimy, że tu pewny dowolny znak jest tą psychiczną pomocą, która przywołuje na podstawie prawa skupienia (kojarzenia się wyobrażeń) do świadomości wyobrażenie, które chcemy odtworzyć. Lecz ileż to razy guzy i tym podobne znaki nie oddają pożądanej przysługi! Widzimy węzeł, lecz nie wiemy, co on ma oznaczać. Najlepszą jeszcze psychiczną pomocą są znaki, mające pewne podobieństwo do przedmiotu, którego wyobrażenie przypomnąć sobie chcemy; najlepszym zaś ze wszystkich znaków i psychicznych pomocy jest pismo; napiszmy

sobie i przeczytajmy, a pewnie będziemy wiedzieć, cośmy zapamiętać chcieli.

### §. 35.

#### Ważność pamięci.

Pamięć jest bardzo ważną i niezbędną władzą duszy. 1) Ona zachowuje i odtwarza wszystkie spostrzeżenia, do których raz dusza przyszła, więc jest podstawą wszelkiej wiedzy. Bez pamięci dusza byłaby podobna do zwierciadła, w którym przedmioty tylko dopóty się odbijają, dopóki działają na zmysły. — 2) Nabyte spostrzeżenie i wyobrażenie staje się podstawą wyższych czynności duszy, pojęć, sądów, wniosków, w ogólności myślenia. Ktoby więc nie miał pamięci, nie mógłby myśleć, boby mu zbywało podstawy, a raczej materiału do urabiania pojęć, sądów i wniosków itp. 3) Wynalazki i odkrycia dzieją się na podstawie nabytych nauk, doświadczeń, spostrzeżeń. Żaden postęp czy to w świecie umysłowym, czy w świecie realnym nie jest możebny bez pamięci. 4) Pamięć jest to skarbnica psychiczna, w której się zachowują doświadczenia i nauki całego życia.

A więc pamięć kształcić należy? — Tak jest; lecz przytém wszystkiém trzeba zważać na to, że pamięć nie jest jedyną, ani też najważniejszą władzą duszy, i że wykształcenie mechanicznej pamięci i jednostronne spotęgowanie jej na koszt innych władz raczej szkodę przynosi, aniżeli korzyść.

### §. 36.

#### Wadliwość jednostronnej pamięci.

Były czasy, w których przyznawano pamięci pierwszeństwo przed innymi władzami duszy; kształcono ją też jednostronnie na niekorzyść rozumu. Lecz przekonano się, że stąd wynikły wadliwości w ustroju umysłowym człowieka i że pamięci wcale nie należy się pierwszeństwo.

Wadliwości jednostronnej pamięci okazały następujące uwagi. a) Pamięć jest władzą duszy bierną, tj. ona odtwarza wyobrażenia takie, jakie przyjęła. Jeżeli te wyobrażenia były fałszywe, pamięć nie sprostuje ich, ani nawet fałszu nie pozna, bo do tego trzeba myślącego rozumu. b) Pamięć tylko to oddać może, co przyjęła, a więc nie jest zdolna do kombinacji, wnioskowania, wyprowadzania



z danych czegoś nowego; pamięć więc nie prowadzi do postępu ani w życiu teoretycznym, ani praktycznym. Pamięć można obrazowo porównać ze skrzynią, do której narzucano rozmaitych rzeczy, starych i nowych, dobrych i zepsutych itp.; one tam leżą bez ładu i składu; pamięć wydobywa je stamtąd w niezmienionym stanie; ona ich nie przerabia, nie przetapia, nie poprawia, bo do tego trzeba rozumu. To też ludzie, u których góruje jednostronnie wykształcona pamięć, są umysłowymi niedołęgami. Człowiek, który sobie przyswoił coś pamięcią, a nie przetrawił rozumem, gdy coś z tego zapomni, już nie może dać sobie rady.

**Uwaga.** Nauka zaostrzania sztucznego pamięci nazywa się mnemoniką lub mnemotechniką. Ojcem jej był Symonides. Wszystkie usiłowania, na tym polu pozycyjne, nie mają żadnej wartości.

### §. 37.

#### **Przewidywanie przyszłości. Wyobrażenie przestrzeni i czasu. Po- wrotne poznanie. Świadomość swego Ja.**

Na przypomnieniu polegają następujące czynności duszy :

1. Przewidywanie przyszłości. Są zjawiska, które występują w towarzystwie w ten sposób, że gdy się jedno pojawi, to zaraz za niem następuje drugie.

Przez częstsze spostrzegania dwóch w ten sposób połączonych z sobą zjawisk powstaje w duszy naszej łatwość łączenia ich w świadomości. Gdy więc spostrzeżemy pierwsze zjawisko i przypomnimy sobie, że po niem zwykle następować drugie, natenczas nie widząc jeszcze tego drugiego, przewidujemy je; np. gdy sól zwilgotnieje, mówimy, że będzie deszcz itp.

2. Wyobrażenie przestrzeni. Dziecię nie ma wyobrażenia przestrzeni; ono usiłuje dostać się i tam, gdzie je wstrzymują stałe ciała; tym sposobem przychodzi ono powoli do wyobrażenia kształtów ciał i granic, w których te ciała opór mu czynią. Jeżeli jakie ciało przestawi się na inne miejsce, dziecię przypomina sobie kształt tego ciała i przychodzi do wyobrażenia przestrzeni przez nie zajmowanej. Powoli wyrabia się w duszy dziecięcia wyobrażenie o przestrzeni oderwanój, tj. niezawisłej od zapelniającej ją materji, czyli o tém, co nazywamy obok siebie; powoli przychodzimy wreszcie do wyobrażenia o nieograniczoności przestrzeni.

3. Wyobrażenie czasu. Gdy spostrzegamy rzeczy rozwijające się stopniowo, tj. przedstawiające od początku bytu swego aż

do końca zmieniające się zjawiska, np. roślinę kielkującą, puszcza-  
jącą liście, wydającą kwiat i owoc, a gdy sobie przypomnimy  
na te pojedyncze po sobie następujące zjawiska, nabywamy wyobra-  
żenia następstwa w czasie, czyli czasu i powiadamy: Między  
pierwszym a ostatniem zjawiskiem upłynął czas. Tym sposobem  
przychodzimy do wyobrażenia oderwanego czasu, niezależnego od  
zjawiska, który jest właśnie wyobrażeniem następstwa po sobie;  
powoli przychodzimy do wyobrażenia nieskończoności czasu czyli  
do wyobrażenia wieczności.

**Uwaga.** 1. Gdyby człowiek nie miał ciała i nie spozstrzegał nic wokoło  
siebie ani stałego, ani zmieniającego się, i miał tylko samą świadom-  
ność, to wtenczas nie miałby ani wyobrażenia przestrzeni, ani wyobrażenia czasu.  
2. Twierdzenie Kanta, jakoby wyobrażenia przestrzeni i czasu były wrodzonymi  
ideami, o tyle jest prawdziwe, że uzdolnienie do tych wyobrażeń jest wrodzonym;  
świadomość zaś rzeczywista wyrabia się dopiero z czasem na podstawie doświad-  
czenia.

4. Powtórne poznanie składa się z następujących czynni-  
ków: a) pierwotnego spostrzeżenia, b) z przećmienia (zapomnienia)  
tego spostrzeżenia; c) z powtórnego spostrzeżenia, d) z przypomnie-  
nia, że to powtórne spostrzeżenie (przedmiot) jest to samo, co pierwsze;  
np. znaliśmy kogo; po długich latach widzimy go powtórnie; póki  
nie przypomnimy sobie, że ten, którego widzimy, jest tym samym,  
któregośmy znali, póty będzie on dla nas obcym; naraz przypomi-  
namy sobie tożsamość terażniejszego spostrzeżenia z dawnym i po-  
znajemy go, witamy itd.

5. Świadomość siebie samego (swojej jaźni). Dziecię  
nie ma świadomości siebie, ono nie rozróżnia siebie od przedmiotów,  
które je otaczają, przeto mówi o sobie w osobie trzeciej: Karolcio  
chce jeść itp. Z czasem robi doświadczenia, np. uderzy się o stół,  
więc gniewa się na stół i widzi w stole coś nieprzyjemnego, coś  
sobie obcego, czasami nawet bije stół. Przypomnienie nauczy  
dziecię, że stół jest czémś inném od niego. Tym sposobem przy-  
chodzi dziecię do odróżniania siebie od otaczających przedmiotów.  
Powoli wyrasta na chłopca; jego czynności i zachcenia mnożą się;  
z czynnościami ciała rozwijają się też czynności duszy. Chłopiec  
przypominając sobie na jedne i drugie i na ich skutki, poczyną  
je rozróżniać, np. przyjemność, którą ma przy spożyciu łakoci, od-  
różnia od téj, gdy ojciec lub matka chwala go, że dobre świa-  
dectwo ze szkoły przyniósł. To odróżnianie czynności własnych,  
a mianowicie ich następstw i skutków wie dziecie nareszcie mło-



dzieńca do świadomości, że on sam jest źródłem swych czynności, za które odpowiada, więc przychodzi do świadomości siebie samego, swojej jaźni. Przypomnienie jest tu głównym czynnikiem, który ten rozwój czyni możliwym.

## §. 38.

**3. F a n t a z y a .**

Jeżeli pamięć jest słabą, to przypomnienia będą niedokładne; niedokładność ta może dojść do takiego stopnia, że przypomnienia wcale nie będą podobne do pierwotnych spostrzeżeń. W tym wypadku przypomnienie będzie wyobrażeniem, nieodpowiadającym żadnemu istniejącemu przedmiotowi. Takie wyobrażenia nazywamy fantazyami.

Fantazyja może być, jak widzieliśmy, wynikiem słabej pamięci, więc powstać bez naszej świadomości i woli, ale ona może być także utworzoną z naszą świadomością i wolą. I w tym to ostatnim wypadku nazywa się fantazyją w właściwem słowa znaczeniu. Słowo fantazyja oznacza także władzę duszy, która tworzy fantazyje. Utworami fantazyi są np. pegaz (skrzydlaty koń), centaur (potwór złożony w połowie z postaci człowieka, a w połowie z postaci konia). Każdy łatwo pojmie z powyższych przykładów, że te utwory fantazyi nie odpowiadają żadnemu istniejącemu przedmiotowi.

## §. 39.

Czy fantazyja jest twórczą czy odtwarzającą?

Jeżeli przypatrzymy się utworom fantazyi, przekonamy się, że każdy taki utwór, jako całość wzięty, nie odpowiada żadnemu istniejącemu przedmiotowi, rozebrany jednakże na części, da się odnieść do rzeczywistych przedmiotów; np. wyobrażenie Pegaza jest złożone z wyobrażenia konia, które odpowiada rzeczywistemu przedmiotowi, i z wyobrażenia skrzydeł, których wyobrażenie także zdjęte jest z rzeczywistych przedmiotów itd.

Z tych powodów twierdzimy: Władza fantazyi jest co do całości swych utworów twórczą (produkcyjną), co do składowych części zaś jest ona tylko odtwarzającą (reprodukcyjną).

Dowody na to są następujące:

a) Doświadczenie uczy, że obfitość i różnorodność utworów fantazyi zawisła od mnogości i różnorodności nabytych spostrzeżeń. Dla



tę artyści podróżują dużo i zbierają materyały z natury, sztuki i życia społecznego, z których tworzą swe obrazy. Dla tego różnią się twory fantazyi południowca od utworów mieszkańca dalekiej północy; mieszkańca zachodu od mieszkańca wschodu. Podczas gdy północne podniebie nie dostarcza artyście ani barw licznych i ciepłych, ani tonów, ani kształtów rozmaitych i wydatnych, gdy w naturze i życiu społecznym północy panuje jednostajność; to przeciwnie w południowych okolicach, a mianowicie na wschodzie natura rozwinęła przepyszne bogactwo tworów, kształtów, barw w najrozmaitszych odcieniach, głosów, czarującego oświetlenia. To też twory północnego artysty będą więcej jednostajne co do kolorytu i kształtów, barw i tonów, i będą chłodne jak kraj, w którym żyje. Odwrotnie twory artysty południa lub wschodu będą się odznaczały tą obfitością, różnaitością, barwnością, grą światła i cieni i tęp ciepłem, jakim się odznaczają twory przyrody i ciepła.

b) Z tworów samodzielnego artysty można poznać jego narodowość, towarzystwo, w jakim żyje i stopień wykształcenia. To też wielka różnica zachodzi między tworamii malarzy starszej szkoły holenderskiej, a szkoły weneckiej i znowu między Van-Dykiem, który przestawał z królami i książętami, a mieszczańskim również genialnym Rembrandtem.

c) Najdziwaczniejsze sny, gdy je rozbierzemy na części, okaza się w tych częściach zdjętymi z świata rzeczywistego. To też sen, zarówno jak i marzenie muzułmanina różni się od snu Francuza, Anglika lub Niemca; sen wieśniaka od snu panującego księcia; nędzara od bogacza, — postaciami, barwą i treścią.

d) Jeżeli kto od urodzenia nie ma tego lub owego zmysłu, to w tym kierunku, w którym niedostający zmysł dostarcza fantazyi materyału, nie zdoła niczego utworzyć. Ślepy od urodzenia nie będzie nigdy malarzem; głuchy od urodzenia nie będzie nigdy muzykiem, ani wykonawcą, a tęp mniej kompozytorem.

## §. 40.

Własności fantazyi.

Fantazyja znakomita posiada następujące własności:

a) Twórczość. Odznacza się ona obfitością i różnaitością obrazów. Twórczym pisarzem jest ten, który dużo dzieł napisał, twórczym malarzem ten, który mnóstwo obrazów natworzył, twórczym kompozytorem muzyki ten, który wiele kompozycyji ułożył itd.



Jednak te płody nie powinny być do siebie bardzo podobne, owszem mają odznaczać się różnorodnością tak co do treści, jak i co do formy. Schakespeare odznaczył się nie tylko obfitością utworów, lecz także i różnorodnością; osoby jego dramatów nie powtarzają się i nie są do siebie podobne. Schiller był także pisarzem twórczym, a przecież zarzucić mu można, że jego niewiasty są do siebie podobne, bo za nadto idealne (Eboli, Berta, Tekla itd.)

2. Łatwość tworzenia. Odznaczają się nią mianowicie francuscy romansopisarze, którzy w krótkim czasie tomami zapełniają półki księgarskie. Jak trudność w tworzeniu zapewne nie jest zaletą, tak odwrotnie wielka łatwość tworzenia częstokroć prowadzi do płytkości, powierzchowności i czyni utwory mniej cennymi, tuzinkowymi. Z pomiędzy polskich pisarzy odznacza się wielką łatwością między innymi Kraszewski.

Łatwość tworzenia fantazyi można podnieść przez wzięcie się w świat ideału i sztuki, np. przez pilne czytanie poezyj, zwiedzanie teatru, koncertów, obebowanie z artystami itp.

c) Żywość, jeżeli fantazyja przedstawia nam obrazy tak wyraziście, tak wybitnie i w takich kształtach i kolorach, iż się nam wydają być obrazami żywej przyrody. Ujemną stroną żywości jest fantazyja mdła, która tworzy obrazy mdłe, bez życia, barwistości i bez wybitnych kształtów; gdy te spływają jedne w drugie. Obrazy takie nie mogą nikogo zajmować.

Żywość fantazyi jest darem natury, jednak podnieść ją można przez gruntowne studyowanie rzeczywistości, przedewszystkiem przyrody, towarzyskiego życia, a nawet i celniejszych utworów sztuki. Malarz, poeta itp. nie powinien zaraz chcieć być twórcą i czerpać wszystko ze źródła natchnienia; on powinien się nieustannie uczyć, badać, studyować do ostatniej chwili życia.

d) Oryginalność jest najwyższym darem nieba i tylko geniuszom właściwym. Oryginalną jest fantazyja, gdy jej twory, jako całość, nie mają podobieństwa do żadnych istniejących utworów ani w naturze, ani w sztuce. Oryginalne twory muszą być zupełnie nowe i mieć nieocenioną wartość (obacz §. 8). One nie wychodzą nigdy z mody i nie starzeją się nigdy; wykształcona ludzkość wiecznie je czczyć, studyować i nimi zachwycać się będzie, np. Homera, Fidyasza, Shakespeara, Göthego, Mickiewicza itd. Oryginalność jest darem natury, kto jej nie posiada, żadną sztuką jej nie nabędzie.

\*



Silenie się, by być oryginalnym, prowadzi do nienaturalności, dziwactwa, karykatury.

**Uwaga.** Wielcy mężowie jak Napoleona I, Fryderyk II. itd. odznaczali się też i zewnętrzną oryginalnością, t. j. wybitnymi rysami twarzy, właściwem sobie odzieniem, ruchami itp. Często ludzie mieli chęć do nich być podobnymi, ale czém? jeniusem trudno, więc naśladowaniem form zewnętrznych, przez co stają się tylko śmiesznymi. Piotr II sądził, że przez zaprowadzenie w wojsku pruskich harcapów itp. odtworzy świetne czyny Frydryka II. Często także ludzie niejenialni w skutek pewnego duszy usposobienia odznaczają się od ogółu właściwemi sobie formami. Nazywamy ich oryginalnymi, a raczej oryginałami.

### §. 41.

Sen. Przecucie. Odkrycie i wynalazek. Sztuki piękne.

Fantazyja jest ważnym czynnikiem przy innych czynnościach duszy, jak w śnie, przecuciach, odkryciach i wynalazkach i sztukach pięknych.

Sen. Gdy spimy, mamy pewną świadomość; dusza i podczas snu nie jest zupełnie bezczynną. Świadomość podczas snu nazywamy senném marzeniem albo snem. O śnie rozmaicie rozprawiano. Sen jednakże, jeżeli mu się trzeźwo przypatrzemy, niczém inném nie jest, jak tworem fantazyi. (Porównaj §. 37).

W śnie najwięcej jest czynną reprodukcyą; spostrzeżenie bowiem nie może się odbywać, bo zmysły śpią (okiennice duszy są pozamykane), więc nie lub bardzo mało wciska się do duszy z świata zewnętrznego; wyższe władze, mianowicie rozum i um są bezczynne; pozostaje więc tém większe pole dla reprodukcyi, która też tém swobodniej odbywa swe czynności, że nie jest tamowaną przez spostrzeżenia i rozum. Stąd pochodzi ta dziwna mieszanina obrazów, które we śnie właśnie dla nieczynności rozumu i zmysłów bierzemy za rzeczywistość.

Sny niczém inném nie są, jak tylko fantazyją, tj. one są wyobrażeniami nie odpowiadającemi w całości rzeczywistym przedmiotom, rozebrane jednak na części, dadzą się odnieść do czynionych spostrzeżeń; dla tego inne są senne marzenia króla, a inne bogacza, a inne nędzarza, inne człowieka wykształconego, a inne prostaczka itp. według rzeczywistych doświadczeń każdego.

Dziwactwo snów da się wytłómaczyć z rozważania źródeł, skąd sny pochodzą. a) Człowiek zasypiający świadomy jest jeszcze pewnego wyobrażenia, z którym zasypia; to wyobrażenie wywołuje według znanych nam praw kojarzenia się wyobrażeń inne wyobra-



żenia. b) Zmysły nie zasypiają wszystkie od razu; naprzód zasypia wzrok, potem słuch, smak, węch, a na ostatku dotyk. Z wyobrażeniami więc, z którymi zasypiamy, łączą się jeszcze ostatnie wrażenia świata zewnętrznego przez zasypiające zmysły. c) Częstokroć obładowanie żołądka lub gorące napoje sprawiają uderzenia krwi do głowy, ciśnienie na mózg, na serce, tamują oddech itp., co wywołuje odpowiednie wyobrażenia, np. że nas kto dusi itp. d) Podobnie też ból fizyczny np. wątroby, przyciśnięcie nogi lub ręki do łóżka, nierówna temperatura wywołują odpowiedni szereg wyobrażeń np. odkrycie nogi w zimnym pokoju wywołuje sen o zimnej wodzie, przez którą brniemy lub coś podobnego itd.

Czy sny są wieszczbą? — Nie. Jednakże czasem ziszczają się. — Ma to swe przyczyny: a) przypadek; b) ludzie, którzy w nateżeniu duszy z pewną myślą, dajmy na to z pewnym dążeniem, zasypiają, marzą o nim podczas snu; czasem śnią, że to, do czego dążyli, osiągnęli. Jeżeli stosunki rzeczywiste, własna działalność itp. dążeniu sprzyjają, to myśl urzeczywistni się, lecz urzeczywistnienie nie jest wynikiem snu, tylko sen był wynikiem nateżonej myśli. Doświadczenie uczy np., że uczniowie przygotowując się do egzaminu dojrzałości, myślą o nim ustawicznie i z tą myślą zasypiają. Myśl odtwarza się w śnie w rozmaity sposób. Pilnemu i zdolnemu śni się nieraz, że zdał egzamin z odznaczeniem. Sen się ziści; lecz czy to sen był przyczyną powodzenia? — c) Częstokroć sen odtwarza wyobrażenia, które są zgodne z usposobieniem duszy śpiącego, to jest z jego zdolnościami, ambycją, zamiłowaniem itp. Śni się np. pewnemu młodzieńcowi, że został generałem. On wierzy chętnie w przepowiednię, pracuje w tym kierunku i zostaje rzeczywiście generałem. Czy w tym wypadku sen był tego zdarzenia przyczyną, czy raczej młodzieńca zdolności i praca? Czy byłby się ziścił taki sen, gdyby o tém śnił niedołęga lub kaleka itp.? Ludzie, którzy chętnie wierzą w sny, umieją wiele przykładów przytoczyć na dowód tego, że się sny ziszczają, a nie chcą pamiętać o tém, że nierównie więcej da się naliczyć przykładów snów nieziszczonych.

W śnie odtwarza się niejedno uczucie, niejedna myśl, tłumiona przez dzień, np. wyrzuty złego sumienia, a to tém łatwiej, że we śnie ustają wszelkie zewnętrzne przeszkody reprodukcji (psychiczne tamy). To też straszną jest noc dla zbrodniarza. Z tego zjawiska psychicznego korzystają poeci bardzo skutecznie dla sprawienia sil-



nego, a prawdziwego wrażenia w utworach dramatycznych np. Szyller w roli Franciszka Mora, Schakespeare w Makbecie itp.

Mówienie i chodzenie we śnie (somnambulizm) da się wytłómaczyć ze związku organów reprodukcyjnych z organami mowy i ruchu. Powiadają, gdyby mówiacemu w śnie trafiono w kierunku reprodukcji wyobrażeń przez odpowiednie pytanie, rozmowę toczyłoby z nim można. Dwie obok siebie śpiące osoby miały rozmawiać ze sobą we śnie; przebudzone, nie pamiętały o tém, a to dla tego, że zewnętrzne wrażenia przerwały od razu i zatamowały senny wątek czynności duszy.

Przeczcucie jestto niejasne, z obawą połączone oczekiwanie nieszczęśliwego wypadku w przyszłości; np. matka wyprawia syna w daleką podróż z żalem serca, przyczém wyraża obawę o jego los, przytaczając mnóstwo podobnych nieszczęśliwych wypadków. Fantazyja gra tu wielką rolę, gromadząc analogiczne fakta stosownie do usposobienia matki i malując je po swojemu. Że do przeczcucia żadnej wagi przywiązywać nie należy, rozumie się samo przez się. Ileż to razy przeczcucie omyli! Gdybyśmy przeczcuciami powodować się chcieli, nie moglibyśmy przedsiębrać żadnej regularnej czynności; przeczcucie tamowałoby każdy nasz krok.

Odkrycie i wynalazek, wyrazy tak często zamieniane, a przecież co do znaczenia różne. Odkrycie jestto znalezienie przedmiotu już istniejącego ale nieznanego; wynalazek jest utworzeniem przedmiotu nieistniejącego (rozumie się z czynników rzeczywistych). Odkrycie może być przypadkowe bez naszej woli, lecz może ono być także wynikiem naszej woli, naszego przedsięwzięcia, np. odkrycie Ameryki. W drugim wypadku przedsiębiorca odkrycia wyobraża sobie naprzód przedmiot (kraj, gwiazdę itp.), który odkryć zamierza. To wyobrażenie nie jest spostrzeżeniem, ponieważ jeszcze nie ma przedmiotu; ono nie jest także wyobrażeniem w ścisłym słowa znaczeniu (ob. §. 26), ponieważ wyobrażenie powstaje tylko na podstawie spostrzeżenia; ono może być tylko obrazem fantazyi. Jakoż w istocie, gdy rozważymy te uprzednie wyobrażenia, jakie sobie o przedmiocie tworzyli ci, którzy zamierzali czynić odkrycia, przekonamy się, że to były istne obrazy fantazyi. Kolumb np. szukał wschodniego brzegu Azji, a ujrawszy niezmiernie szerokie ujście rzeki Orynoko, którém zlewała się do morza olbrzymia ilość słodkiej wody, wymarzył sobie zaraz, że ta rzeka musi mieć źródła u stóp bardzo wysokiej góry, sięgającej do nieba etc.



Wynalazek jestto wymyślenie i utworzenie przedmiotu, jeszcze nie istniejącego, który ludzkości praktyczne przynosi korzyści, np. parowej maszyny, telegrafu itp. Przy wynalazku czynnymi są: rozum, który rozważa siły przyrody, mające w wynalazku sprowadzić zamierzony skutek, tudzież stosunek ich do siebie, i fantazyja, która przez stosowną kombinacyą łączy pojedyncze części w organiczną całość i nadaje im jedność formy. Obok uzdolnienia wynalazca musi posiadać potrzebne wiadomości. Nie każdy jednak, kto posiada obydwie te władze duszy, choćby w znacznym stopniu rozwinięte, i potrzebne do tego wiadomości, może być wynalazcą. Jest to osobliwsze skojarzenie się tych dwóch przeważnie działających władz duszy, nie każdemu dane. Zdolność do wynalazków jest darem natury.

Wynalazcy są dobroczyńcami ludzkości; oni potęgują działalność ludzką, popychają ją naprzód i są częstokroć przyczyną zmian społecznych i politycznych. Niedarmo im się też przynależy sława w historii.

Sztuki piękne. Wyraz sztuka ma rozmaite znaczenia. Używamy tego wyrazu w przeciwstawieniu do wyrazu natura; nazywamy także tym wyrazem dzieło, w którym się objawia subtelny rozum i wielka zadziwiająca zręczność (wyrzeźbanie męki Chrystusa Pana w pestce wiśniowej, konne sztuki itp.); wyraz sztuka używa się nakoniec w ścisłym słowa rozumieniu do oznaczenia sztuk pięknych np. malarstwa, rzeźbiarstwa itd.

Sztuka w ścisłym słowa znaczeniu jest ideą piękną, wyrażoną w stosownej zmysłowej formie, np. wniebowzięcie Panny Maryi przez Tycyana (w Wenecyi) wyraża w postaci Maryi wznoszącej się do nieba wśród chóru aniołów niewysłowioną nadziemską szczęśliwość, pokorę i pobożność, bijącą wymownie z niebiańskiej twarzy i oczu podniesionych do Boga-Stwórcy, rozpościerającego w miłości ojcowskiej swe ramiona, aby niemi ogarnąć wybraną córę i spoglądającego na zbliżającą się błogo z pewnym poważnym majestatem. Miłość Boga i miłość ludzka, zwrócona ku Bogu, jest ideą tego obrazu, jest jego duchową treścią; przedstawione osoby, ich wyraz, ugrupowanie, koloryt, oświetlenie są zmysłową formą. Jeżeli w obrazie mimo najdoskonalszej technicznej formy nie ma duchowej treści, idei, to takiego obrazu nie można nazwać dziełem sztuki. Odwrotnie artysta, dajmy nato malarz przy najkorzystniejszym uzdolnieniu nie utworzy dzieła sztuki, jeżeli nie



posiada technicznego wykształcenia, jeżeli swęj idei nie zdoła nadać właściwęj formy, tj. takięj, w któręjby idea znalazła zupełny wyraz.

Przy tworzeniu sztuk pięknych czynnemi są: um jako źródło idei; fantazyja, która tworzy odpowiednią formę, żeby nadać idei wyraz; rozum, który patrzy na prawidłowość formy, aby nie zasła nienaturalność lub niedorzeczność, np. gdyby kto wymalowałszy krajobraz zimowy, umieścił w nim kwitnące drzewo.

#### §. 42.

##### Pożyteczność i szkodliwość fantazyi.

Fantazyja jest bardzo pożyteczną i potrzebną władzą duszy, przyczynia się bowiem do upiększenia i uprzyjemnienia życia towarzyskiego, przyczynia się do ożywienia konwersacyi, jest źródłem literatury pięknej itd., nadto jest ona ważnym czynnikiem przy odkryciach i wynalazkach i sztukach pięknych, które nie tylko są źródłem wyższych przyjemności życia, lecz podnoszą także i uszlachetniają je.

Jeżeli jednak fantazyja weźmie przewagę nad innymi władzami duszy, natenczas staje się szkodliwą i bywa przyczyną nieszczęścia.

a) Fantazyja odwodzi człowieka od świata rzeczywistego i wprowadza go w świat ideału. Człowiek z przeważającą fantazyją odwyka z czasem od świata rzeczywistego i nie pojmuje go już, a widząc go niepodobnym do ideału, staje się melancholikiem i mizantropem, częstokroć popada w chorobę umysłową, a nawet i życie sobie odbiera. b) Fantazyja jest wręcz przeciwną rozsądkowi i rozumowi, czyni człowieka płytkim, zarozumiałym i bywa często bodźcem do kłamstwa. c) Sprowadzona na przedmioty niemoralne, budzi fantazyja i rozpala żądze i chuci i staje się przyczyną moralnego upadku. Stąd pochodzi szkodliwość wyłącznie poetyckiej, fantazyją rozbudzającej lektury, a mianowicie takięj, która sprowadza czytelnika na pole zmysłowych miłostek, czém odznacza się tegoczesna, mianowicie francuska literatura.

#### §. 43.

##### Stosunek oddziaływania między fantazyją i rozumem.

Między fantazyją a innymi władzami duszy istnieje wzajemne oddziaływanie; jedna wpływa na drugą i pociąga za sobą pewne w nią zmiany. Dobrze jest rozumieć ten stosunek wzajemnego od-



działywania i starać się sprowadzić go do równowagi i harmonii, bo tylko w harmonijném współdziałaniu wszystkich władz duszy spoczywa jój stan normalny; od niego też zawisło skuteczne, zdrowe i pożyteczne działanie człowieka. Bardzo ważném jest wzajemne oddziaływanie fantazyi i rozumu. Te dwie władze są sobie wprost przeciwne, dla tego trzeba czynności jednej tamować czynnościami drugiej. Jeżeli np. chłopiec zdradza brak fantazyi, a natomiast objawia zmysł do zimnego rozbierania, rozumowania itp., natomiast trzeba go zaprawiać do czytania poezyi, do rozmiłowania się w muzyce, teatrze, rysunkach itp.; jeżeli zaś zdradza bujną fantazyą, trzeba go zaprawiać do nauk przyrodniczych, opisów przedmiotowych z własnego spostrzeżenia, do rachunków itp., a mało dawać mu poetycznej lektury.

## §. 44.

**4. R o z u m.**

## Ogólny obraz.

Gdy się zapatrzymy tworum fantazyi, spostrzeżemy, że czynność jój polega głównie na dwóch ostatnich prawach kojarzenia wyobrażeń, mianowicie na prawie podobieństwa i przeciwstawienia. Czynność fantazyi jest kombinacyjną, łączącą podobne wyobrażenia w jedną całość. Powoli dusza ludzka nawyknie, idąc tym torem jednorodne wyobrażenia łączyć w jedno ogólne wyobrażenie, które staje się wyobrażeniem wszystkich pojedynczych tego rodzaju wyobrażeń tak, że np. zamiast téj lub owéj topoli mówimy w ogóle o topoli i przedstawiamy sobie (z pewnemi własnościami) każdą topolę. Jest to ogólny obraz topoli. Między ogólnym obrazem a pojedynczemi wyobrażeniami, z których on powstał, zachodzi taki stosunek, że one siebie nawzajem odtwarzają; gdy np. widzę drzewo, zaraz mi staje w obec duszy stosowny ogólny obraz; mam w wyobraźni ogólny obraz, wtedy mimowoli przypominam sobie wszystkie pojedyncze spostrzeżenia, z których powstał. Tak więc czynność fantazyjna sprowadza nas na tworzenie ogólnych obrazów.

## §. 45.

## Pojęcie. Myślenie.

Ogólny obraz jest co do swój natury bardzo podobny do pojęcia. Pojęcie bowiem jest ogólne wyobrażenie, które powstało tak

samo, jak ogólny obraz na podstawie pojedynczych wyobrażeń; i między pojęciem a pojedynczymi wyobrażeniami istnieje też taki sam stosunek wzajemnego odtwarzania.

Pojęcie tworzymy w następujący sposób: a) Rozważamy więcej pojedynczych wyobrażeń (przedmiotów); b) spostrzegamy na nich własności (znamiona) wspólne i różne; c) różne odrzucamy w myśli; d) wspólne łączymy w jedną całość, a te w jedną całość połączone znamiona nazywają się pojęciem. Rozważamy np. wyobrażenia rozmaitych drzew, spostrzegamy, że różnią się od siebie korą, kształtem i układem liści, kwiatu, owocu itd.; wszystkie zaś mają to wspólne, że są roślinami i że mają pień, więc mówimy: Roślina wysokopienna (mająca pień) jest drzewem.

Mimo podobieństwa zachodzi między ogólnym obrazem, a pojęciem znaczna różnica. Ogólny obraz ma oprócz istotnych znamion także niektóre nieistotne, przypadkowe; przeto ogólny obraz można namalować, narysować itp. (Obrazki, które przedstawiają dzieciom w nauce z poglądu, są ogólnymi obrazami). Pojęcie zaś nie zawiera żadnego znamienia nieistotnego, przeto żadnym zmysłowym sposobem przedstawić się nie da, jedynie tylko słowem może być wyrażone.

Wielki to już jest postęp w rozwoju życia umysłowego, jeżeli człowiek zaczyna tworzyć pojęcia i zamiast zwykłych wyobrażeń przychodzi do świadomości rzeczy za pomocą pojęć. Jest to ta czynność duszy, którą nazywamy myśleniem, a władza duszy, która myśli, nazywa się rozumem.

#### §. 46.

Myślenie oderwane i zastosowane.

Myślenie dzielimy na oderwane i zastosowane. Oderwane myślenie nie uwzględnia bynajmniej przedmiotów realnych; chodzi tu tylko o istotę i o prawa myślenia, np.  $A = A$ .

Elementami myślenia są pojęcia, sądy i wnioski. Z tych tworzy rozum na podstawie logicznych prawideł systemu (całokształty).

Tworzeniu pojedynczych elementów myślenia odpowiadają pojedyncze władze rozumu i tak rozróżniamy władzę tworzenia pojęć, sądów i wniosków.

Władzę tworzenia ścisłych pojęć nazywamy bystrością rozumu; kto tego nie potrafi, ma tępą głowę.



Władzę tworzenia logicznych sądów nazywamy rozsądkiem. Jeżeli rozsądek skierowany jest na stosunki realne i praktyczne, wtedy nazywamy go roztropnością; jeżeli zaś kto patrzy jedynie tylko na własną korzyść, nie zważając na to, czy cel i środki są moralne lub nie, byle tylko zamiar osiągnął, to nazywamy go przebiegłym. Przebiegłość a mądrość są to dwie bardzo różniące się własności; wprawdzie mądrość umie także tak, jak przebiegłość wybierać cele urzeczywistnić się dające i użyć do tego środków stosownych; jednak mądrość nie patrzy na korzyść własną, ale na dobro ogółu; cele i środki u mądrego są zawsze tylko moralne.

Brak rozsądku nazywamy głupią głową albo durną głową. Głupiego trzeba odróżnić od nieuka; nieuk może mieć bystrość rozumu i rozsądek, tylko mu brak nauki, głupi może nabyć pewnych mechanicznych wiadomości, jednak braknie mu bystrości rozumu i rozsądku.

Władza tworzenia ścisłych wniosków nazywa się przenikliwością. Przenikliwy zdoła odnieść jakieś zjawisko do najdalszych prawdziwych przyczyn i wysnuć stąd najdalej sięgające skutki, które się potem sprawdzają; takiego człowieka nazywamy głęboko myślącą głową; a nie umiającego się tak zagłębić płytką głową.

**Uwaga.** Statystyk Kolb przepowiedział w r. 1865 w swém statystycznym dziele wielkość Prus, wnioskuje ze znakomitej inteligencji narodu i z odpowiedniego zastosowania nauk do administracyi państwa.

Myślenie zastosowane odnosi się zawsze do jakiegoś przedmiotu, np. mam osądzić, do jakiego działu ten lub ów minerał należy.

W zastosowaném myśleniu występują następujące czynniki: a) zasób oderwanych pojęć; b) przedmiot, do którego pojęcie (myślenie) ma się zastosować; c) zastosowanie, d) zgodność pojęcia z przedmiotem, — e) świadomość téj zgodności. Wynikiem połączenia tych czynników jest wiadomość (rzeczy). Botanik np. posiadający zasób oderwanych pojęć ze swego zawodu, znachodzi w pokładach siarczanych roślin, więc bada jęj znamiona, poczem wybiera z zasobu oderwanych pojęć o roślinach pojęcie odpowiednie, tj. takie, którego istotne znamiona zgodne są ze znamionami rośliny i twierdzi, że ta roślina jest dajmy na to łomikamieniem (*saxifraga*). Świadomość zgodności pojęcia z przedmiotem rodzi pewność, (że twierdzenie jest prawdziwe).

Wiadomość jest dokładna, jeżeli pojęcie zgodne jest z przedmiotem, w przeciwnym wypadku jest niedokładna. Wiadomość będzie niedokładna albo mylna w następujących wypadkach: a) je-



żeli myślący przepomniął jedno lub drugie charakterystyczne znamię pojęcia; b) jeżeli na przedmiocie nie wszystkie własności dadzą się dokładnie dostrzec; c) jeżeli niewłaściwe pojęcie zastosujemy do przedmiotu.

Pewność powstaje, jak wyżej mówiliśmy, ze świadomości o zgodności pojęcia z przedmiotem. Pewność może polegać na własnem doświadczeniu i wtedy nazywa się przeświadczeniem, lub może opierać się na wiarogodnych świadkach, a wtedy nazywa się przekonaniem, np. wiara historyczna. Przeświadczenie jest pewniejsze od przekonania, bo doświadczenie podaje wgląd w istotę rzeczy; jednak niepodobna jest chcieć wszystkie wiadomości oprzeć na własnem doświadczeniu; zakres wiedzy musiałby być bardzo ograniczony, gdybyśmy tylko to przyjmowali, do czego przez własne doświadczenie dojść można, np. wiadomości geograficzne, historyczne itp. Pewności stopnie są rozmaite. Wprost przeciwną pewności jest niepewność, powstająca wtedy, gdy za twierdzeniem pewnem żaden dowód nie przemawia. Jeżeli dowody za i przeciw znajdują się w równowadze, natenczas powstaje wątpliwość; jeżeli dowody za przewyższają dowody przeciw, wtedy powstaje prawdopodobieństwo; stan duszy, który temu stopniowi odpowiada, nazywamy mniemaniem, opinią; jeżeli dowody przeciw przewyższają dowody za, wtedy powstaje nieprawdopodobieństwo.

Wiadomości opierają się na pewnej przedmiotowości, na pewnem danem; przedmiotowość może być albo rzeczywistością albo pojęciem oderwanem. W pierwszym wypadku wiadomości będą konkretne (realne), w drugim oderwane. Wiadomości konkretne opierają się albo na własnem doświadczeniu albo na udzieleniu (danych) przez drugich. Pierwsze nazywają się empiryczne (doświadczalne, z greckiego *πειρα* doświadczenie), drugie historyczne (z greckiego słowa *ιστορο* świadomy). Wiadomości oderwane odnoszą się albo do czystej formy, np. pojęcie ilości (matematyka), i nazywają się formalne, albo odnoszą się do przedmiotowości nadmysłowej, umem (*ratio*) tylko pojętej, i te nazywamy racjonalnemi.

Jeżeli twierdzenie zgodne jest z przedmiotem, natenczas nazywamy je prawdziwem, jeżeli zaś niezgodne, natenczas nazywamy je nieprawdziwem. Nieprawda może być omyłką lub kłamstwem; omyłką jest wtedy, jeżeli twierdzący nie jest świadom niezgodności twierdzenia z przedmiotem; kłamstwem zaś, jeżeli jój jest świadom.



## §. 47.

Mowa (język).

Mowa zostaje w ścisłym związku z myśleniem; ona jest właściwszym wyrazem myśli. Ruzumiemy tu mowę składającą się ze słów; słowa są ze zgłosek, a zgłoski z głosek złożone. W obszerniejszym tego wyrazu znaczeniu możnaby nazwać mową także gestykulacją, przez którą wyrażają swe myśli głuchoniemi, jako też głosy, za pomocą których się zwierzęta porozumiewają między sobą, np. kura innym głosem powołuje kurczęta na żer, innym ostrzega je o grożącym niebezpieczeństwie.

Mowa dla tego nazywa się właściwszym wyrazem myśli, że słowo zupełnie odpowiada naturze (istocie) pojęcia; jak bowiem pojęcie składa się z części ogólnej (treści) i szczególnej (objętości), tak też i słowo posiada część ogólną artykulacją i część szczególną głos.

Mowa w ścisłym słowa znaczeniu ma za podstawę: a) możność wyrażenia swych myśli, b) organ mowy.

Mowa zostaje w ścisłym stosunku z myśleniem i w ogólności z wykształceniem tak pojedynczego człowieka, jak i całych narodów.

a) Mowa żyjąca nie pozostaje na jednym stopniu rozwoju, ona się wciąż wzbogaca, rozszerza i kształci w miarę umysłowego rozwoju narodu. Narody dzikie, barbarzyńskie mają język odpowiadający niskiemu stopniowi ich umysłowego rozwinięcia. Ich mowa nie jest wyrobioną, zasób wyrazów jest tak szczupły, jak zasób ich pojęć i wiadomości; dla idei, dla oderwanych pojęć nie masz tam żadnych wyrazów. Narody, wysoko wykształcone mają też i wysoko wykształcony język tak co do bogactwa wyrazów, jako też co do obfitości form gramatycznych i co do różnorodności zwrotów syntaktycznych. Dla tego też z języka można poznać stopień rozwoju umysłowego narodu, równie jak z mowy stopień wykształcenia mówiącego człowieka. Innym językiem mówi uczonec, innym nieuk, innym ogładzony arystokrata, innym nieokrzesany wieśniak. Schakespeare jak we wielu innych względach, tak też i pod względem mowy góruje nad wszystkimi bogactwem wyrazów i zwrotów.

b) Są języki, które się więcej nadają do wykształcenia, inne mniej, np. języki indoeuropejskie są usposobione do wysokiego wykształcenia; języki zaś wschodnio-azyatyckie nie dają się wykształcić; język chiński, złożony z pojedynczych wyrazów bez odmian, pozostał na tym samym stopniu, na jakim był przed tysiącami lat.



To usposobienie języka oddziałuje na rozwój umysłowy narodów; to też Chinczycy przyswoiwszy sobie bardzo wczesnie pewien dość znaczny stopień materialnej kultury, nie postąpili w duchowym względzie od tysiąca lat ani na krok naprzód; w dziedzinie sztuk pięknych, w dziedzinie ścisłych nauk, w dziedzinie ustroju społecznego i państwowego zostali oni zaskorupiałemi mumiami.

c) Rozmaite są języki, jak są rozmaite narody. Każdy naród ma właściwy sobie język, którym go Bóg obdarzył; on mu jest najmiłszym, bo jest najwłaściwszym wyrazem duszy jego. Tyraństwem jest największém narzucać narodowi język obcy; każdy naród w swym własnym języku uczyć, kształcić i rozwijać się powinien. Narody, którym przemocą narzucają język obcy, karłowacieją i koszlawieją na umyśle. Stąd jednak nie wynika, ażeby człowiek nie miał się uczyć obcego języka, mianowicie języka wykształconego, raz dla tego że jego własny język ocierając się o tamten, na tém zyskuje, powtóre, że język wykształcony jest kluczem do skarbów ducha, które naród wykształcony złożył w swój literaturze. Plody ducha ludzkiego, od jakiegokolwiek pochodzą narodu, są dobrém wspólném całej ludzkości. Zdobyta myśl u jednego narodu staje się podstawą wyższej myśli u drugiego narodu. Jeden naród uczy się od drugiego i rozwija się tém łacniej. Byłoby to żmudném i wcale niepotrzebném, gdyby każdy naród zaczynał od początku rozwijać się, nie przyjmując od obcych wynalazków, myśli, nauk itp.

d) Jasność mowy dowodzi jasności myślenia; zamęt w mowie zdradza zamęt w głowie i odwrotnie. Wyrażając się jasno, rozbu-  
dzamy w drugich jasne myśli, rozumieją nas; mówiąc zawile, ciemno, nie będziemy od drugich zrozumiani. Zawilność i ciężkość mowy nie jest wcale dowodem głębokości myśli, jak to dawniej sądzono. Minęły te czasy, kiedy uczeni szarlatani z umysłu ciemno a ciężko pisali, aby się odróżnić od ogółu, okryć się pozorem niezgłębianej uczoności, a najczęściej aby ukryć płytkość myśli pod niezrozumiałym wyrazem.

e) Niedokładna znajomość języka, którym się wyrażamy, tamuje polot myśli i czyni nas niezrozumiałymi. Trzeba zatem starać się o zapanowanie nad językiem i o to, aby nim doskonale władać, inaczej nie wyrazimy myśli dokładnie w najdrobniejszych jej od-  
cieniach.



## §. 48.

Pożyteczność i wadliwość rozumu.

Rozum niezawodnie bardzo ważną gra rolę w życiu psychiczném człowieka. On bowiem sprowadza świadomość duszy do saméjże istoty rzeczy, podczas gdy spostrzeżenia, wyobrażenia, fantazyje pozostają przy saméj zewnętrznej postaci; on porządkuje rzeczy podług pewnych kategorii i sprowadza wiedzę do jednéj organicznej całości (w systemie), co jój nadaje przegląd i pewność. Coż pomoże np. patrzanie na machinę, jeżeli się nie zna jój istoty, albo jaką wartość mają choćby najobfitsze wiadomości, jeżeli nie są uporządkowane w system. Wiedza nie uporządkowana i nie ujęta w system jest podobna do magazynu, w którym się znajduje mnóstwo najrozmaitszych rzeczy, porzastawianych bez porządku; trudno ogarnąć je okiem i duszą, trudno też wynaleść pewną rzecz w odpowiedniej chwili. — Nie mniej też i dla tej przyczyny rozum jest ważny, że sądzi stosunki według istoty, a nie według pozorów, jak fantazyja; że wynaleść umie cele urzeczywistnić się dające i środki odpowiednie, i że wzrokiem duszy daleko sięga poza terażniejszość, wyprzedzając przyczyny i skutki. Rozum jest najpewniejszym przewodnikiem w życiu praktycznym, bez niego nie odbędzie się żadna czynność z powodzeniem. Rozum jest objawem dojrzałego wieku tak pojedynczych ludzi, jak całych narodów. Narody, którym przewodniczy rozum, przodują innym. U nich pożyteczne odkrycia i wynalazki, u nich kwitnący stan przemysłu, rolnictwa i handlu, u nich uorganizowana administracya i stosunki społeczne, u nich nareszcie nauki ścisłe i umiejętności, te złote owoce czynności rozumu, które znowu ten sam rozum umie zużytkować do praktycznych celów.

Chociaż rozum tak wiele jest ważny i pożyteczny przecież ma on i wadliwe strony, jeżeli jest jednostronnie kształcony i bierze przewagę nad innymi władzami duszy.

a) Jednostronny rozum, mianowicie ten, co się odrywa od spostrzeżeń, od świata rzeczywistego i krąży tylko w świecie oderwanych pojęć, traci grunt wiedzy i działalności i gubi się w czymś formalizmie.

b) Sam rozum bez połączenia z innymi władzami duszy jest co do swéj natury władzą krytyczną, a więc ujemną, umiejającą wszystko ostrością swą rozebrać, rozłożyć, jednak nie potrafi orga-



niecznej całości, nie dodatniego (pozytywnego) utworzyć. Jednostronny rozum prowadzi też do niedowiarstwa.

c) Ludzie jednostronnego rozumu stają się zimnymi egoistami bez czucia, bez miłosierdzia, wyzyskującymi drugich dla siebie, potępiającymi bezwzględnie według kategorii rozumowych, nie pojmującymi miłości bliźniego.

b. Władze teoretyczne duchowe.

§. 49.

**U m.**

Idea piękna, dobra i prawdy, (świat duchowy).

Rozumem zakończyliśmy dział władz teoretycznych zmysłowych, między którymi on najwyższe zajmuje miejsce. Rozum, jak wiemy, opiera się na spostrzeżeniach i wyobrażeniach i na tym fundamencie buduje pojęcia, wznosząc się do co raz wyższych kategorii. Rozum zatem ma do czynienia ze światem zmysłowym, poza jego sferę wznieść się nie może. To też nie dziw, że tak zwani filozofowie, uznając za wyrocznię jedynie rozum, zgubili z oczu świat nadzmysłowy (duchowy).

Jest atoli i świat nadzmysłowy, duchowy, który jasno i silnie odzywa się w piersi każdego człowieka i objawiał się wszystkim ludom od najdawniejszych czasów w mniej lub więcej wybitnych zarysach.

Do świata duchowego należą trzy idee: piękna, dobra i prawdy, znane od wieków, które człowiekowi objawiają się same przez się, nie przez objawienie, bo stanowią właściwą naturę człowieka, odróżniającą go właśnie tém od istoty zwierząt. Pojęcie tych idei jest człowiekowi wrodzone, a władza duszy, za pomocą której przechodzimy do ich świadomości, nazywa się umem.

1. Idea piękna. Piękném nazywamy to, co się nam podoba; piękne kwiaty, piękny wschód słońca, piękne obrazy, piękne stroje itp. Zachodzą jednakże wielkie różnice między przedmiotami, które się nam podobają czyli między pięknem a pięknem. Niektóre przedmioty podobają się tylko niektórym ludziom, są uważane za piękne tylko w pewnych krajach lub w pewnych czasach i pod pewnemi tylko okolicznościami, warunkami itd. np. stroje narodowe. Te i tym podobne przedmioty nazywamy pięknem względném, warunkowém. Piękno względne podoba nam się o tyle tylko, o ile zdoła wzbudzić powab w zmysłach, podrażnić je przyjemnie. Piękno wa-



runkowe można przeto nazwać powabnym, lub też pięknem zmysłowym.

Są jeszcze innego rodzaju przedmioty, które nazywamy pięknymi, np. poezye Homera, dzieła Fidyasa itp. Piękno tego rodzaju nie przestaje podobać się nigdy, jego urok trwa przez wszystkie czasy; — wszystkie narody duchowo rozwinięte hołdują mu. Takie piękno jest bezwzględne; bezwarunkowe, wartość jego polega na jego treści duchowej; nazywamy je przeto pięknem duchowym.

2. Idea dobra. Dobrém nazywamy to, co ma jakąś wartość dla nas, np. pieniądze, odzienie, żywność, zdrowie, sprawiedliwość, zaćność charakteru itp. Miedzy tćm, co nazywamy dobrćm, zachodzi znaczna różnica. Niektóre dobro jest tylko w pewnych okolicznościach dobrćm; w innych traci ono na wartości, a nawet stać się może złćm, np. złoto. W kraju cywilizowanym ma ono znaczną wartość; na puszczy zamienilibyśmy może brylć złota za kawał chleba, aby ućjść głodowej śmierci, a w rćku niedoświadczonego młodzieńca może złoto stać się przyczyną jego fizycznej i moralnej zguby. Pleź to młodzieźy zmarniało przez przedwczesne nabycie pieniędzy! — Dobro, którego wartość jest zmienna, nie ma w sobie celu, ono słuźy tylko za środek do czego innego, jest przeto dobrem wzglćdnćm, zmysłowym, ziemskim.

Jest jednak innego rodzaju dobro, które samo w sobie zawiera cel, które jest samo w sobie celem, które ma wartość bezwzglćdną, trwającą przez wieki i uznaną przez wszystkie ludy, nawet takie, do których nie dotarł promień objawienia. Wartość ta podyktowana jest przez ducha ludzkiego, przez um (sumienie). Należy tu sprawiedliwość, poświęćenie się dla dobra ogółu, wspaniaćomyslność dla wroga, wdziećność czynna, w ogółności cnota. Nawet dzikie narody mają dość silne poczucie cnoty, choć może formy, pod jakimi te lub owe cnoty sobie wyobraźają, nie zawsze są zgodne z wyobraźeniami ludów duchowo rozwiniętych. Grecy nazywali takie czyny *καλά κήραθά* bo u nich to, co było bezwzglćdnie dobrćm, było także bezwzglćdnie pięknćm, i tak się też rzecz ma w istocie. Dobro tego rodzaju nazywamy dobrem bezwzglćdnćm, duchowym, absolutnym.

3. Idea prawdy. Spozrzegamy w około siebie przedmioty zmienne, przemijające. Tym zmiennym i przemijającym przedmiotom nie możemy przyznać bytu w ścisćm tego słowa znaczeniu, są to tylko objawy. Mimowoli więc myśl nasza wznosi się do pojęcia

bytu niezmiennego, wiecznego, do idei Twórey, jedynej wiekuijéj prawdy. Co bowiem nie ma bytu, jest złudą, co jest bytem absolutnym, jest prawdą.

Tę ideę wyłoniły wszystkie ludy z ducha swego, choć wyobrażenia o niej były rozmaite, bo duch ludzki łączy się do niej. W niej tylko czuje on stałą podwalinę bytu doczesnego, ziemskiego.

Te trzy idee bezwzględnej piękna, dobra i prawdy stanowią świat duchowy, różniący się (absolutnie) co do istoty od świata zmysłowego (porównaj §. 4). Do świadomości tego duchowego świata w tém jego absolutném odróżnieniu od świata zmysłowego przychodzimy (jak wyżej wykazaliśmy,) za pomocą władzy nam przyrodzonej, którą nazywamy umem. A więc nie wpojona nauką lub objawieniem jest nam świadomość świata duchowego, lecz ona jest manifestacją w nas samych przez um. Nauka i objawienie mogą tylko tę przyrodzoną duchową udolę rozwinąć i wykształcić; gdyby zaś przyrodzoną nie była, nie dałaby się rozwinąć i wykształcić, tak np. jak u zwierząt. Żwierzęciu nie wpoisz w żaden sposób pojęcia idei bezwzględnej piękna, dobra i prawdy.

Człowiek więc, co do duszy, jest jednakowój istoty ze światem duchowym, inaczej nie mógłby mieć o nim świadomości, — a um, za pomocą którego przychodzimy do świadomości świata duchowego, jest przeto siłą teoretyczną duchową (porównaj §. 9).

**Uwaga. 1.** Umem dopiero, a raczej duchem, różni się człowiek co do istoty od reszty twórców przyrody; on stoi nad nimi, on jest panem (lecz nie tyranem) przyrody i tylko we wiekuijém bycie Twórcy uznaje swego Pana, przed którym się korzy.

2. Ten więc kierunek w wychowaniu uwzględnić należy; trzeba wychowywać człowieka nie na rozumne bydłę, ale na zmysłowo-duchową istotę. Trzeba mu nadać taki kierunek w życiu, aby był jasno świadom tych trzech duchowych idei. Jednak i tu musi być zachowana pewna równowaga między ciałem a duchem; nie należy podnosić poczucia duchowości do tego stopnia, aby przeto zniweczył lub zniszczył naturę ludzką (Asceci, Trapiści, indyjscy samobójcy itp.), lecz oddawszy zmysłowej naturze to, co jej się należy, trzeba ją podporządkować duchowi tak, żeby duch był celem, a ciało środkiem, ale zdrowym, i żeby człowiek nie przestawał być członkiem czynnego społeczeństwa ludzkiego.



## B. Władze praktyczne.

### c. Władze praktyczne zmysłowe.

§. 50.

#### P o p ę d.

Fizyczna natura ludzka jest tak usposobiona, że dąży do stanu, który jęj jest odpowiedni, a odpycha taki stan, który jęj nie jest odpowiedni. Jeżeli nam zimno albo zbyt gorąco, to staramy się odalić ten stan nieodpowiedni użyciem stosownych środków itp.

Że takie dążenie w nas jest, nie ma najmniejszej wątpliwości. Przekonują nas o tém codzienne doświadczenia, a najwięcej nasze własne przeświadczenie. Dążenie to do uchylenia stanu naszej naturze nieodpowiedniego, a przywrócenia stanu odpowiedniego nazywamy popędem.

Popęd jest zarówno zwierzętom dany jak i człowiekowi; jest on przedewszystkięm dążeniem do utrzymania się przy życiu, z tego względu nazywa się popędem życia. Aby żyć, potrzeba pokarmu, odzienia itp.; więc z popędu do życia wynikają popędy pokarmu, odzienia itp. Popęd życia rozciąga się na utrzymanie przy życiu jednostki (indywiduum) albo rodzaju; dla tego też popęd będzie albo indywidualnym albo rodzajowym (płciowym).

§. 51.

#### Instykt. Żądza. Popęd sztuczny, nawyczka. Skłonność. Pociąg. Nałóg. Namiętność.

Instykt. Popęd u dziecięcia poczyna się co raz bardziej rozwijać, rozmaite przechodząc stopnie. Na najniższym stopniu popęd nie jest świadomy ani celu, do którego dąży, ani środków, przez które zamierzony cel chce osiągnąć. Dziecię nowonarodzone szuka za piersią matki bez świadomości celu; później chwyta za nasuwające się mu choćby i niepożywne przedmioty i niesie je do ust np. kamyczek itp., nie rozumiejąc, że nimi nie zaspokoi popędu wyżywienia lub że nawet może przez nie (jeżeli przypadkiem który jest trucizną) życie swe narazić na niebezpieczeństwo. Na tym najniższym stopniu popęd nazywa się instyktem.

Instykt zarówno mają zwierzęta, jak i ludzie; u zwierząt jest on przewodnikiem w życiu; u ludzi ustaje jego działalność w miarę rozwoju życia psychicznego. Jednakże i u dorosłych często odzywa się instykt w chwilach stanowczych (w gwałtownych wypadkach, w niebezpieczeństwach itp.), gdy władze inne, mianowicie świadomość siebie, nas opuszczają. Tonący np. i za źdźbło chwyta, byle życie ocalić; przy uduszeniach częstokroć widać na trupie ślady usiłowania skierowanego ku ocaleniu życia; przy pożarach wyrzucają często kosztowności przez okna, które możnaby bezpieczniej uratować, zatrzymując je przy sobie itp.

**Żądza.** Instykt w jednym kierunku częściej zaspakajany staje się świadomy celu swego dążenia i wiodących doń środków. Dziecię dorosłe wie, że potrawami, owocami, mlekiem itp. głód zaspokoić można, a nie kamieniem, kruszem itp.; ono wie, że nóż jest ostry i kaleczy, płomień pali itp. Dziecię więc dorosłe, chcąc zaspokoić głód, dążyć będzie do tego z świadomością celu i środków. Dążenie świadome celu i środków nazywa się żądzą.

Dążenie żądy jest silniejsze, aniżeli dążenie instyktu. Przeświadczenie bowiem uczy, że zaspokajając popęd, czujemy przyjemność; np. głodny w stanie zaspokojenia głodu. Więc przyjemność ta łącząc się u żądy z pierwotnym dążeniem (instynktem), wzmacnia je, tj. mając żądę, dążymy nie tylko dla tego, by osiągnąć stan naturze naszej odpowiedni, ale oraz dla przyjemności, którą przez to osiągnąć pragniemy. Dziecię gdy głodne, przenosi mléko nad chléb, choć jednym tak jak i drugim potrzebę pokarmu zaspokoić może.

Żądza może być słabszą lub silniejszą. Żądza staje się silniejszą:

a) W miarę potrzeby naturalnej, np. kto przez 12 godzin nie brał pokarmu, silniejszą ma żądę do jedzenia, aniżeli ten, który nie brał pokarmu przez 6 godzin.

b) W miarę zdrowia i siły fizycznej. Słaby a mianowicie chory człowiek nie bierze czasem przez kilka dni pokarmu i nie czuje wcale żądy do jedzenia.

c) W miarę częstszego zaspokajania żądy w jednym i tym samym kierunku; tu bowiem świadomość przyjemności wzmacnia co raz bardziej dążenie żądy.

d) W miarę różnorodności i mnogości powabów, które żądę nasze podniecają. Powaby mogą być fizyczne lub psychiczne; fizyczne powaby leżą w fizycznych przedmiotach; psychiczne pochodzą z wyobraźni.



e) W miarę przeciwnieństw usunąć się dających, które zaspokojeniu żądzы stoją na przeszkodzie; bo te drażnią fantazyą, która maluje przyjemności większemi, aniżeli są w istocie. Stąd powab zakazu.

Nawyczka i popędy sztuczne. Im częściej kto w pewnym kierunku żądze zaspokaja, tém silniej czuje się pobudzonym do ich zaspokajania przy zdarzającej się sposobności. Tym sposobem powstają nawyczki, a te tworzą popędy sztuczne; tj. takie, gdzie już nie dlatego dążymy do zaspokojenia żądzы, żeby osiągnąć stan naszej naturze odpowiedni, lecz dla tego, że szukamy w zaspokojeniu przyjemności; czasem sztuczne popędy stają się naszej naturze wręcz przeciwne. Np. ktoś ugasił w skwarze lata pragnienie dobrém piwem i czuł w tém przyjemność. Przypomnienie tej przyjemności spowodowało go, że częściej pił piwo; z czasem stało się to nawyczką, tj. pił nawet wtedy, gdy nie miał naturalnego pragnienia. Z czasem czuł, nie zaspokoiwszy tej żądzы, że mu już czegoś brakowało. Był to już popęd sztuczny, który się w nim w tym kierunku objawił. Palenie tytoniu jest wręcz przeciwne naturze; ludzie jednak zmuszają się do niego z wielkiém wyteżeniem woli i przelamują wstręt natury; z czasem staje się ono dla nich nawyczką i sztucznym popędem, jak to powiadają, drugą naturą.

Skłonność, pociąg i nałóg. Nawyczki przechodzą w skłonności, a te w pociąg. Sam wyraz wskazuje jego znaczenie; człowiek bowiem, który się da ovladnąć skłonności, który nie panuje nad popędami, czuje się w tym lub owym kierunku pociągniętym. Jest to najpóźniejszy czas, żeby się zastanowić i cofnąć; siła bowiem niewidoma pociągu nabiera co raz większej potęgi i zaczyna co raz bardziej nad wolą człowieka panować; nareszcie przechodzi w nałóg, z pod którego tyrańskiej władzy trudno się już wyswobodzić. Nałóg przechodzi w

Namiętność. Jestto stałe panowanie żądzы nad człowiekiem. Człowiek, ulegający namiętności, jest jój niewolnikiem. Skoro namiętność nim wichrzyć zaczyna, staje się niespokojnym, traci wolę i niepamiętny na przedstawienia drugich, na głos własnego rozumu, który mu złe następstwa jasno przedstawia, na głos sumienia, którego z prawdziwym żalem tyle razy słuchoać przyrzekał, leci na oślep tam, dokąd go pędzi namiętność.



Dla tego wcześniej czuwać trzeba nad sobą, aby nie popaść w niewolę namiętności. Najpierw nie należy nigdy dopuszczać, żeby się namiętność rozwinać mogła; trzeba więc nie dozwalać spotęgowania się żądz, a gdy człowiek zmiarkuje, że ten lub ów popęd zaczyna co raz bardziej górować, trzeba go zaraz powściągnąć, unikając miejsc, osób itp., któreby go podniecać mogły. Potem trzeba się starać zająć duszę czém inném godziwém, coby żądze zrównoważyć zdołało, szukając zatrudnienia odpowiedniego lub takich rozrywek, któreby czynności duszy (wyobrażenia, fantazyja, czucia) na inne tory sprowadzały. Zgubną w tym względzie jest bezczynność (lenistwo), bo w bezczynności fantazyja bierze górę, malując obrazy w kierunku żądz, które tém bardziej chucie rozpalają i do czynu wiodą. Dla tego lenistwo nazywa się matką występków.

Rzecz sama w sobie niewinna, np. gra w billard, może stać się szkodliwą przez nawyknięcie. Ile to ludzi zeszło na nędzę lub zginęło w samobójstwie dla tego, że nie umieli wcześniej panować nad żądzami swemi. Z początku zło nie występuje w całej szkaradzie, owszem zdaje się być godziwém, przyjemném i piękném; powoli lechtając i drażniąc, owija się coraz silniejszym łańcuchem około serca i woli, a nareszcie kępuje władzę człowieka nad samym sobą i robi go swym niewolnikiem.

#### Przykłady.

\* Pewien szewc oddawał się nałogowemu pijaństwu; popadł w nędzę i wciągnął w nią żonę i dzieci. Razu jednego płaczem i narzekaniem rodziny dał się skruszyć i przyrzekł ze łzami w oczach, że już nie pójdzie więcej do pewnego szynku, gdzie zwykle oddawał się nałogowi. Wziął się też do pracy, nie wychodził z domu i w krótkce zaczęło powoli wracać utracone szczęście i dobry byt. Po niejakiem czasie wypadło mu pójść do miasta; droga wiodła koło szynku nieszczęsnego; wprawdzie można go było obejść; szewc zawałał się jednak. Obchodzić — daleko, mówił sam do siebie; zresztą czy ja takie dziecko czy co, żebym nie miał nad sobą tyle mocy, aby szynk ominąć. Tak myśląc sobie, kroczył śmiało naprzód, a ujrzawszy z daleka szynk fatalny, rozpedza się ze wszystkich sił, żeby uciec przed tą nieszczęsną Charybdą. Minawszy szynk na kilkadziesiąt kroków, stanął i rzecze tak do siebie: Przecież zuch jestem, zem przeszedł mimo, nie wstąpiwszy do niego; warto, żebym za to wypił kieliszek wódki. Wraca więc i pije po dawnemu. —



Pewien młodzieniec oddawał się nałogowo grze w karty; ojciec kilkakrotnie płacił za niego długi. Posyłając mu raz jednego 200 zr. na umorzenie nowego długu, napisał do niego te słowa: „Są to ostatnie pieniądze, które ci posyłam; wyciągnąłeś ostatni grosz na zaspokojenie twych namietności; więcej się odemnie niczego nie spodziewaj; mam więcej dzieci, których dla ciebie krzywdzić nie mogę. Młodzieniec wziął sobie słowa ojca głęboko do serca i z postanowieniem szczérém, żeby więcej nie grać w karty, wyszedł z domu w zamiarze spłacenia długu. Nieszczęście chciało, że szedł koło kawiarni, gdzie się oddawał nałogowi i że tuż przy niej spotkał kolegę - szatana. Witają się; kolega proponuje, żeby wstąpił na czarną kawę; nasz młodzieniec wzbrania się i wyjawia niebaczny swój zamiar. — Cóż ci zaszkodzić może czarna kawa, rzecze kolega; parę chwil zabawisz się i nic więcej. — Wstępują. — Kolega idzie naprzód, młodzieniec za nim; wchodzi do sali, gdzie przy zielonym stoliku żwawo toczy się gra. — Postaw reński, ot na szczęście. — Niebaczny stawia, wygrywa; stawia raz drugi i trzeci; — szczęście się zmienia; traci przytomność, namietność bierze górę; przegrał wszystkie pieniądze; wyszedł i zastrzelił się.

### §. 52.

## C z u c i e.

Przeświadczenie uczy nas, że gdy się znajdujemy w stanie naturze naszej odpowiednim to nam przyjemnie, w przeciwnym razie jest nam nieprzyjemnie. Przyjemności doznajemy także, gdy nasze popędy (bądź naturalne bądź sztuczne) zaspokajamy lub zaspokoiłiśmy; nieprzyjemności zaś doznajemy, gdy popędów naszych zaspokoić nie możemy. Człowiek zdrowy nasycony czuje przyjemność, choremu zaś lub głodnemu nieprzyjemnie. Świadomość o stanie fizycznym, w którym się znajdujemy, nie opuszcza nas, póki żyjemy; nazywamy ją czuciem.

Czucie składa się z dwóch czynników głównych: 1) wrażenia (afekcyi), i 2) wzruszenia (emocyi). Pierwszy czynnik możnaby nazwać przedmiotowym, drugi podmiotowym.

Wrażenie przypuszcza organ (narzędzie) czucia, w którym czucie się objawia i środek, którym czucie się rozbudza.

1. Organem czucia może być albo całe ciało (cała siła żywotna), np. czucie ciepła lub zimna, zdrowia lub słabości, rzeźwości

lub znużenia, głodu, pragnienia, obrzydzenia, przesylenia itp., albo tylko część ciała, np. ból głowy, zęba, ciśnienia, uderzenia, czucie łaskotania, zranienia itp.

**Uwaga.** Sądono, że jedynie nerwy są organem czucia, lecz mylnie, albowiem doświadczenie przekonuje nas, że każda cząstka powierzchni naszego ciała podpada czuciu, a przecież nerwy nie rozciągają się po całej powierzchni ciała. Dostrzeżono także, że wszystkie zwierzęta mają czucie, a przecież są między nimi i takie, u których ani śladu nerwów dopatrzeć nie można.

2. Środek rozbudzający czucie jest dwojaki: *α)* Fizyczny, *β)* psychiczny. Środkiem fizycznym jest każde fizyczne ciało, które w nas czucie wywołać zdoła np. pokarm, napój, ciepota, ciśnienie, uderzenie itd. Czucie wywołane przez środek fizyczny, nazywa się bezpośrednio. Atoli czucia mogą być wywołane przez środki psychiczne, tj. przez spostrzeżenia, wyobrażenia, fantazyje. Takie czucie nazywa się pośrednio. Przypomnienie np. przyjemnej przechadzki, budzi w nas uczucie przyjemne; przypomnienie utraty miłej osoby budzi w nas uczucie bolesne.

Czucia bezpośrednio każdy sobie łatwo wytłómaczy, bo powstają w skutek działania fizycznego na ciało fizyczne. Trudniej nieco przychodzi wyrobić sobie pojęcie czucia pośredniego, wywołanego przez wyobrażenia. Czucie tego rodzaju powstaje w następujący sposób. Czuciom towarzyszą pewne spostrzeżenia lub wyobrażenia. Spostrzeżenia te łączą się z czuciem na mocy prawidła o kojarzeniu wyobrażeń w jedno całkowite wyobrażenie (§. 32. 1.); gdy więc przy danej sposobności odtworzy się wyobrażenie, to przywołuje ono do świadomości odpowiednie czucie, które z niem było złączone w jedną całość. Tym sposobem więc wyobrażenia mogą wywoływać czucia, jak to na powyższych przykładach okazano.

Czucia pośrednio grają ważną rolę w życiu ludzkim. One bowiem czynią osoby, miejsca, czas i rzeczy zajmującymi i nadają im pewną wartość, którejby bez nich nie miały. Z kolegą, z którym przeżyliśmy niejedną chwilę wesołą lub smutną, witamy się po latach bardzo mile, bo wspomnienia chwil przeżytych wywołują odpowiednie czucia; domek, w którym przepędziliśmy młodociane lata, budzi w nas szczególne zajęcie; pewne dni roku, do których wiążą się wspomnienia, wywołujące odpowiednie czucia, stają się ważnymi, np. dzień imienin lub urodzin rodziców dla dzieci i odwrotnie; rok, w którym rozpoczęliśmy zawód publiczny itp.; pozostałe pamiątki po ukochanych osobach będą zawsze drogie, choćby żadnej matery-



alnej nie miały wartości. Powieściopisarze i poeci będą z zajęciem czytani, którzy umieją wywołać odpowiednie uczucia, w przeciwnym wypadku nazywają ich zimnymi, nudnymi.

### §. 53.

Czucie sympatyczne (Współczucie).

Na czuciach pośrednich polegają uczucia sympatyczne, tj. takie, które w nas wywołuje świadomość uczucia drugiej osoby np. widzimy, że ktoś sobie złamał nogę; świadomość bólu, który nieszczesny cierpi, wywołuje także i w nas samych ból.

Istota sympatycznego uczucia da się w ten sposób wyjaśnić. Będąc świadomymi położenia drugiej osoby, przenosimy się myślą w jej położenie, które sobie wyobrażamy jako dla nas możebne. Na sympatyczne uczucie składają się więc następujące czynniki; a) świadomość położenia drugiej osoby; b) przeniesienie się myślą w jej położenie; c) wyobrażenie sobie tego położenia jako dla nas możebnego. Jeżeli kto nie jest zdolny wyobrazić sobie położenia drugiej osoby, nie będzie miał współczucia dla niej. Wyrobnik nie będzie czuł nieszczęścia artysty dramatycznego, który przy pierwszym występie doznał niepowodzenia. Kto znowu nie wyobraża sobie nieszczęścia jako możliwego dla siebie, ten także nie będzie miał współczucia, rozumie się wtedy, jeżeli nim nie powoduje wyższa zasada (miłość bliźniego) np. bogacz, który od dzieciństwa w bogactwa opływa, nie ma współczucia nad biednym lub tylko bardzo słabe, bo nie sądzi, żeby sam kiedy popadł w podobne położenie.

Sympatyczne uczucie będzie *tém* silniejsze, a) jeżeli osoba, która w nas współczucia wywołuje, jest nam miłą, np. bolejąca matka nad chorým dziećciem; b) jeżeliśmy sami podobnego uczucia doznawali; matka która straciła dziecko, mocniej uczuje ból drugiej matki w podobnym wypadku, aniżeli kto inny, który tej straty nie doznał; c) im większe jest prawdopodobieństwo, że i my możemy się znaleźć, w podobnym położeniu. Matka mająca dzieci, mocniej uczuje ból matki z powodu utraty syna, aniżeli taka osoba, która dzieci nie miała, nie ma i mieć nie będzie, d) na żywość uczuć sympatycznych, jako też na żywość uczuć w ogóle wpływa bardzo drażliwość nerwowa; kobiety zatem są tkliwsze i do uczuć sympatycznych pochopniejsze, niżeli mężczyźni.

**Uwaga.** Ludzie będący w podobnych położeniach sympatyzują ze sobą więcej, niżeli ludzie znajdujący się w różnych położeniach, np. koledzy, artyści, rze-

mieślnicy jednego fachowego zawodu itp. czują bardziej niedolę członków, należących do tejże warstwy, co i oni i wspierają się chętnie nawzajem, bo lepiej pojmują swe wzajemne położenie.

Sympatyczne czucie może być odpowiednie czuciu drugiej osoby, która w nas spótczucie wywołała, lub może być jemu wprost przeciwne. Sympatyczne czucia będą odpowiednie czuciu drugiej osoby, jeżeli ta osoba jest nam miłą lub przynajmniej obojętną, np. rodzice współczują z dziećmi w szczęściu radość, w nieszczęściu smutek. Przeciwnie temu czucie sympatyczne powstaje, jeżeli druga osoba jest nam niemiłą np. jeżeli nieprzyjaciel nasz jest w nieszczęściu, oieszymy się; jeżeli w szczęściu, smucimy się. Zazdrość, zawiść.

#### §. 54.

##### Popęd sympatyczny.

Na sympatycznych czuciach polegają sympatyczne popędy, tj. dążenia wywołane przez czucie sympatyczne. Widząc, że ktoś nogę złamał, spieszę mu w pomoc, na ratunek. Sympatyczny popęd da się tém wytłómaczyć, że czując sympatyczny ból, chcemy go się pozbyć, lecz tego nie możemy uskutecznić w inny sposób, tylko przez usunięcie bólu w cierpiącym. Z téj to pobudki da się wytłómaczyć wiele wypadków niesionej pomocy biednym. Radość z szczęścia drugich przechodzi w chęć sprawienia im radości (niespodzianki). Zazdrość i zawiść przechodzą w dążenie zmniejszenia szczęścia niemiłej nam osoby przez obmowę, oczernienie itp.; radość z nieszczęścia znenawidzonej osoby przechodzi w dążenie szkodenia jéj. itd.

Czucie sympatyczne i popęd sympatyczny są co do swój natury egoistycznymi, a więc nie są moralnymi; albowiem gdy uśmierzamy ból drugiej osoby w skutek sympatycznego czucia, to pracujemy raczej dla siebie w celu pozbycia się własnego bólu. W wypadkach zaś, gdy nam druga osoba niemiła, działamy wręcz przeciwnie prawu moralnemu, bo szkodzimy w szczęściu, a pracujemy nad nieszczęściem. Ile to złego powstało w skutek sympatycznych popędów! Obmowy, oczernienia, fałszywe zeznania, podpalania, otrucia, zabójstwa itd. w nich mają źródło.

Przy tém wszystkiém czucie sympatyczne i popęd sympatyczny nie darmo są nam od przyrody dane. One łagodzą szorstkość poło-



żenia jednego człowieka w obec drugiego i zbliżają ich do siebie; one przyczyniły się w bardzo znacznej części do ulżenia bólów, do zmniejszenia lub usunięcia nieszczęść, one nareszcie tworzą podstawę miłości bliźniego, która bez nich nie byłaby pojętą. Zimny człowiek, który nigdy nie doznał uczuć sympatycznych, nie pojmuje miłości bliźniego, chyba w teorii, będzie dobrze bliźniemu czynił z obowiązku moralnego, ale bez tej słodyczy, która już sama przez się połowę bólu odejmuje.

Na sympatycznym uczuciu polegają następujące popędy: a) popęd naśladowania, b) popęd udzielania się wzajemnego, c) popęd stowarzyszenia, d) popęd honoru.

a) Popęd naśladowania. Przejęci sympatycznym uczuciem, mimowoli przybieramy postać podobną do osoby cierpiącej, podobny wyraz twarzy, postawę, nawet głos, w ogóle naśladowujemy wyraz cierpiącego. U szczerých ludzi jest ten wyraz prawdziwym objawem ich wewnętrzznego usposobienia, u obłudnych jest on tylko udaniem. Jednak wprawne oko może przez tę maskę dokładnie zajrzeć do ich wnętrza.

b) Popęd wzajemnego udzielania się (zwierzania się). Jeżeli uczucie jest przepelnione czy to w smutku, czy w radości, wtedy mimowoli spieszymy do szczerých ludzi i przyjaciół, żeby się im odkryć, bo przez współczucie, które w nich przez to wzbudzamy, lżej nam na duszy. Podobnie życzliwy człowiek, mający współczucie dla drugiego, stara się okazać mu je słowami, wyrazem oka, uściśnieniem ręki, wiedząc, że tém ulży cierpieniu. To też sympatyczne uczucia przyciągają ludzi do siebie i tworzą podstawę do

c) Popędu stowarzyszania się, bo gdzież można wygodniej wynurzyć sobie nawzajem swe uczucia, jeżeli nie w towarzystwie? Bez uczucia sympatycznego ludzie nie szukaliby siebie nawzajem, chyba dla interesu; uczucia sympatyczne zaś zgromadzają, skupiają ich razem. Człowiek nie długo wytrzyma w samotności, jest w nim żywy popęd do szukania towarzystwa, w którym dopiero znajduje żywe zadowolenie.

#### **Uwaga.**

Towarzystwo a samotność.

Człowiek jest stworzeniem towarzyskim; w towarzystwie tylko władze swój duszy rozwinąć i przeznaczenie swoje osiągnąć może. W towarzystwie nabiera człowiek wszechstronności, uczy się poznawać ludzi i świat, bez których świadomości nie mógłby działać;



w towarzystwie uczy się wiele przez wymianę myśli, przez korzystanie z obcej nauki i doświadczenia; w towarzystwie czyni użytek z nabytych nauk i podjętych prac; towarzystwo staje się dlań bodźcem do dalszej działalności; w towarzystwie tylko dadzą się wykonać pewne zamiary, które wymagają większej a więc zbiorowej siły. . . Stąd rozmaite stowarzyszenia.

Samotność na odwrót robi człowieka jednostronnym, dziwakiem, niepojmującym świata ni ludzi, nie rozumiejącym wielu rzeczy, które mają ze światem żywą styczność, nie umiejącym wpłynąć na świat i podać mu skarby nauki i pracy, zbierane w samotności. Samotność prowadzi często do stetryczenia, melancholii i do obrzydzenia sobie życia. To też człowiek czuje wewnętrzną potrzebę, czuje pociąg do drugich ludzi i szuka ich w towarzystwie.

Jednakże jak towarzystwo ma dobre, tak też ma ono i złe strony. Nie mówię tu o złych towarzystwach, moralnie zepsutych, bo te, jak wiadomo, psują dobre obyczaje. Lecz każde towarzystwo, jakiegokolwiek ono jest, może szkodliwie oddziaływać, jeżeli się z niem i w niem żyje ustawicznie. Człowiek żyjący zawsze w towarzystwie, traci powoli samotność myślenia i samodzielność; jego indywidualność zacierza się, staje się tuzinkowym, przybierając jednostajny typ innych członków towarzystwa. Człowiek żyjący ustawicznie w towarzystwie staje się z czasem płytkim, powierzchownym, nie ma bowiem czasu nad rzeczą lub nauką gruntownie się zastanowić, rozebrać ją, ocenić lub pojąć. Myśli są u takiego człowieka rozstrzelone; nie ma on czasu ich zebrać i uporządkować. Także i charakter jego staje się płytkim; człowiek bowiem towarzyski nie ma czasu i spokoju zajrzeć do głębi swój duszy, zastanowić się nad samym sobą, uporządkować cele i kierunek życia, spotęgować wolę, — a wyrzucić wszystko, co go w osiągnięciu głównego celu tamować może. Człowiek towarzyski nie jest panem swój woli, on zawisł od towarzystwa; nie wie, gdzie jutro osiedzie lub co robić będzie, jest on podobny do listka, którym wiatr miota dzisiaj w tę, jutro w inną stronę.

To też należy mieniać życie towarzyskie z życiem samotnem i na odwrót. Przemiana taka, roztropnie zastosowana, może błogo wpłynąć na człowieka. Jeżeliby zaś przyszło wybrać, po której stronie ma częściej stanąć, to powiedziałbym po stronie samotności bo większe i głębsze cele i prace dojrzewają tylko w samotności.



d) Popęd honoru. Towarzystwo żadne nie utrzymałoby się, gdyby członkowie jego nie uznawali nawzajem swęj indywidualności, tj. dodatnich i ujemnych przymiotów swoich. Jeżeli ułomny będzie w towarzystwie wyśmiany, to z niego wystąpi, jeżeli nisko urodzony nie znajdzie w towarzystwie wysoko urodzonych równego uznania, to się do niego wciskać nie będzie itp. Uznanie więc wzajemne indywidualności członków jest koniecznym warunkiem towarzystwa, co (uznanie) nazywamy honorem. I w istocie popęd honoru jest wynikiem popędu stowarzyszania się. On jest tak silny, że ludzie ułomni, np. w Londynie jākający się, zawiązali osobne towarzystwo, złożone tylko z jākających się, bo w niem spodziewali się znaleźć zupełne uznanie swęj ułomności.

## 2. Wrażenie (emocya). a) Stopień czucia.

Czucia mogą być silne lub słabe; silne czucia są głębokie i długo trwające, np. mocny ból zębów itp. Silne czucia zawisły od dwóch czynników:  $\alpha$ ) od silnego wrażenia; np. mocne uderzenie wywoła silniejsze czucie niżeli słabe;  $\beta$ ) od usposobienia nerwowego ustroju. Ludzie drażliwych nerwów mocniej czują przy równych wrażeniach, aniżeli ludzie mniej drażliwi.

b) Ton czucia. Czucia, jak wiemy, bywają przyjemne, jeżeli popęd jest zaspokojony, lub nieprzyjemne, jeżeli popęd nie jest zaspokojony. Właśnie tę jakość czucia, odpowiadającą zaspokojonemu lub niezaspokojonemu popędowi, nazywamy tonem czucia.

Ton czucia jest:  $\alpha$ ) podmiotowy tj. te same wrażenia nie u wszystkich ludzi wywołują jednakowy ton czucia, np. dzieci czują wielką przyjemność w słodyczy, dojrzały człowiek raczej w smaku ostrym; ludzie prości lubują się w innych kolorach i formach, ukształceni w innych. Ton czucia jest  $\beta$ ) względny, tj. ten sam człowiek znajduje w skutek tego samego wrażenia raz przyjemność, drugi raz nieprzyjemność. Zdrowemu smakuje pewna potrawa, choremu nie smakuje ona wcale; często potrawa, pierwszy raz spożyta, wywołuje smak przyjemny; codziennie spożywana staje się mdłą i może nawet wzbudzić odrazę; człowiek głodny znajduje w czemkolwiek smak wyborny, nasyconemu nie będą smakować i przysmaczki; wino wytrawne, skosztowane po słodyczy, wydaje się kwaśnem, skosztowane po kwasie, wydaje się przyjemnem.

Z powyższych przykładów widać, że ton czucia w pewnej chwili zawisł:  $\alpha$ ) od poprzedzającego czucia, chociaż wiedzieć należy, że czucie przyjemne może także nastąpić po czuciu przyjemnem;



czucie nieprzyjemne po czuciu nieprzyjemném, bo czucia mogą się potęgować;  $\beta$ ) od tego, czy popęd był zaspokojony lub nie w chwili wrażenia powodującego czucie;  $\gamma$ ) od indywidualnego usposobienia.

### §. 55.

#### Idyosynkraza.

Czucie jest wprawdzie względne i podmiotowe, jednak przypuścić można, że w ogólności jednakowe czynniki wywołują jednakie czucia, np. ocet sprawia smak kwaśny i wywołuje odpowiednie czucie, cukier smak słodki i temuż odpowiednie czucie. Chleb, mięso, woda będą zawsze służyć za pokarm ludziom i w danych okolicznościach wywoływać odpowiednie czucie.

Stemwszystkiem są wyjątki od tych ogólnych czyli normalnych prawideł. Są ludzie, którzy czują niczém nieuzasadniony wstręt i odrazę lub też niepohamowany pociąg do pewnych rzeczy lub osób; lub znowu są na pewne wrażenia zupełnie obojętni, tak iż one wcale nie zdołają wywołać w nich czucia. Takie usposobienia psychiczne mają swą przyczynę w anormalnym ustroju systemu nerwowego. Te trzy stany nazywamy antypatyą, sympatyą i apatyą; w ogólności zaś zowiemy takie nienormalne usposobienie idyosynkrazą.

Przykłady. a) Co do antypaty. Często się zdarza, że do pewnych osób z pierwszego wejrzenia czujemy wstręt, niecierpimy i unikamy ich, choć nie umiemy sobie zdać z tego sprawy. Bywa czasem, że ten wstręt później zostaje usprawiedliwiony przez doświadczenia; bywa też i tak, że przez bliższe poznanie ten wstręt ginie, okazawszy się jako zupełnie niezasadniony. Przyczyna nieuzasadnionego wstrętu może leżeć bądź w nerwowém usposobieniu, bądź też czasem w wyobraźni, która z powierzchownych znaków wysnuwa cały system dziwacznych wniosków. Są ludzie, którzy nie cierpią ryżu i gdy się ta potrawa pojawi na stole, choćby w najpoważniejszej formie, sprawia na nich nieprzejemne wrażenie; słabo im się robi i muszą wstać od stołu. Są ludzie, którzy na widok kota drżą, dostają łaskotania i kureczów; gdy raz kot z nie-nacka na takiego wskoczył; on zemdłał.

b) Sympatya. Niektórzy ludzie czują do pewnych osób niepohamowany pociąg; jest to jakby jakaś demoniczna władza, która ich do nich przyciąga. Nie jest to wcale przyjaźń, która się zasadza



na moralném ukształceniu dwóch osób, jestto raczej coś fizycznego, nerwowego: nawet podłość, zdrada itp. nie zdołają zniweczyć tego dziwnego pociągu. Są też ludzie, którzy mają niepohamowany pociąg do kradzieży, choć im wcale nie trzeba rzeczy kradzionych. Powiadają, że pewna znakomita i majątna dama chodziła po sklepach niby to dla kupna, przy czém bez wiedzy kupca zabierała mnóstwo rzeczy i zносиła je do domu. Rzeczy te zaraz potem właścicielom oddawano. Pociąg ten dziwny nie dał się u niej w żaden sposób usunąć i nie da się inaczej wytłómaczyć, jak z usposobienia nerwowego. W czasach wielkiego moralnego zepsucia, (np. za Ludwika XIV w Francyi, albo w Rzymie w ostatnich czasach rzeczy popolitej) — wyrodził się nader dziwny a straszny pociąg do takiego utrucia.

c) Apatya. Są nareszcie i tak usposobieni ludzie, że pewnych wrażeń zupełnie nie otrzymują, niektórzy np. nie mogą rozróżnić smaku kwaśnego od gorzkiego, koloru niebieskiego od zielonego itd. Ich nerwy są dla pewnych wrażeń zupełnie nieczułe.

### §. 56.

#### Czucia mieszane.

Czucia mieszane nazywają się te, które są zarazem przyjemne i nieprzyjemne, np. smak winny jest mieszaniną kwaśnego i słodkiego.

Czucia mieszane dadzą się w następujący sposób wytłómaczyć:

1) Jeżeli po przyjemném czuciu następuje zaraz uczucie nieprzyjemne albo odwrotnie, np. po kwasie słodycz tak, że wrażenie pierwsze jeszcze trwa, gdy nastaje drugie, wtedy te dwa wrażenia spływają w jedno i powstaje czucie mieszane.

2) Częstokroć przedmiot, który w nas budzi czucie, zostaje względem nas w dwojakim stosunku, tj. takim, iż może w nas wzbudzić czucie przyjemne i nieprzyjemne zarazem. Matka kochająca syna, oczekuje powrotu jego ze szkół na wakacje, wiedząc, że przybędzie z niepomyślném szkolném świadectwem; na widok syna powstanie w matce uczucie mieszane.

3) Gwałtowne i nagłe czucie, choćby było przyjemne, wywołuje dla swej gwałtowności obok przyjemności także bóli i wyciska lę z oka. Takie czucie nazywamy wzruszeniem. Nędzarz dowiaduje się, że na niego spadła niespodziewanie znaczna sukcesya; matka kochająca jedynaka syna, mniemająca, że jest gdzieś daleko w cudzych krajach, widzi go nagle, niespodziewanie zdrowego przed

sobą. Gwałtowność uczucia radośnego może czasem sprowadzić mdłości, spazmy, szaleństwo, a nawet i śmierć. Dlatego należy w takich wypadkach uprzędzić mianowicie osoby drażliwych nerwów. Jedna uboga żydówka, wygrawszy terno, poczęła się w kółko kręcić niby szalona, wydając dzikie głosy, poczem w kilka chwil upadła nieżywa.

4) Żal silny za utraconą osobą, np. matki za synem, przemieni się z czasem w żal łagodny, który jest uczuciem mieszanym, bo pamięć syna, jego przymiotów itp. budzi uczucie przyjemne, wspomnienie zaś, że go już nie ma, budzi uczucie nieprzyjemne. Oba te uczucia spływają w jedno uczucie mieszane. Treny Kochanowskiego malują dobitnie uczucie mieszane.

5) Tęsknota, nadzieja, oczekiwanie są także uczuciami, w których według okoliczności może przeważać uczucie przyjemne nad nieprzyjemnym lub odwrotnie. Pięknie uwydatnił Schiller uczucie mieszane w poemacie *die Erwartung*.

**Uwaga.** Doświadczenie uczy, że sangwinicy przeważnie mają uczucia przyjemne, a to z tego powodu, a) że u sangwinika uczucia prędko mijają; każda zaś zmiana i rozmaitość sama przez się jest przyjemną; b) uczucie nieprzyjemne nie trwa długo; c) uczucie przyjemne, następujące po nieprzyjemnym, staje się przeto tém miłszem (po słocie pogoda). U melancholika przeważają uczucia nieprzyjemne, albowiem u niego uczucie czy przyjemne czy nieprzyjemne trwa długo; jeżeli jest nieprzyjemne, to go czyni na dłuższy czas cierpiącym, gorzkim, cierpkim; jeżeli zaś jest przyjemne, to przez swą długotrwałą jednostajność sprzyrzy się i staje się w końcu nieznośnym, podobnie jak długotrwała pogoda.

## §. 57.

### Wola.

Przeświadczenie własne i doświadczenie na drugich uczy, że człowiek w praktycznych czynnościach powoduje się nie tylko popędami, lecz może działać nawet przeciw swym popędom. Wiemy, że ludzie nakładają sobie dobrowolnie posty i że się wstrzymać zdołają od wszelkiego pokarmu mimo znacznego głodu; pijak, karciarz itp. rzucają często swe nałogi, mimo że nałóg na dawną drogę ściągnąć ich usiłuje. Nie da się zatem zaprzeczyć, że człowiek wbrew swoim popędom może sobie nadać samoistny kierunek w swych czynnościach, może sobie wytknąć cel i może go samodzielnie urzeczywistnić, tj. człowiek ma wolę i jest wolny.

Zwierzęta są zawisłe od popędów, którymi się kierują.



## §. 58.

Przejście z życia teoretycznego do praktycznego.

Przy samodzielnych czynach powodem do działania nie jest popęd, jak mówiliśmy, tj. to wewnętrzne częstokroć nieświadome potrącenie nas do czynu, lecz są to pewne wyobrażenia, (którym popędy podporządkujemy), i które wolę naszą nakłaniają do czynu. Jest zatem przejście z życia teoretycznego do praktycznego, tj. od wyobrażenia do czynu. Doświadczenie taką nam w tym względzie podaje wskazówkę.

Jeżeli poznajemy (wyobrażamy sobie), że coś jest dobrém (porównaj §. 48. 2), to w tém poznaniu leży pobudka do dążenia, aby to dobre urzeczywistnić. Nie pozostajemy więc przy poznaniu, lecz wytykamy sobie cel. Skorośmy cel sobie wytknęli, czynność duszy naszej nie jest teoretyczną, lecz praktyczną; mamy chęć. Nieraz wytknięty cel, chęć, intencya na niczém spełzła; niejeden niedbały uczeń chce się poprawić, lecz nie poprawia się; rzecz kończy się na dobrej chęci. Jeżeli zaś do chęci przyczyniają się dalsze pobudki, wtedy chęć spotęguje się i przechodzi w zamiar; jest to niejako już cel obmyślony, do którego urzeczywistnienia jesteśmy zupełnie usposobieni. Zamiar spotęgowany przechodzi w postanowienie, tj. taki stan duszy, w którym się już do działania zabieramy. Jednak postanowienie nie jest jeszcze czynem, zawsze ono jest tylko wewnętrzną czynnością duszy. Jeżeli zaś nie poprzestajemy na samém postanowieniu, ale raczej gdy wola spotęgowana nowymi powodami szuka za odpowiednimi środkami, ima się ich i zastosowuje je do wytkniętego celu, wtedy dopiero zamiar zaczyna przechodzić w rzeczywistość. Taka czynność nazywa się działaniem. Jeżeliśmy cel zupełnie osiągnęli, natenczas spełniliśmy czyn. Zewnętrzny objaw czynu nazywamy dziełem. W czynie zawarte są: cel, pobudki, zamiar, postanowienie i środki. Jest to dojrzały owoc woli naszej.

## §. 59.

Prawo moralne, powinność.

Co nazywamy dobrem, to może być bezwzględnie albo względnie dobrém, (porównaj §. 48. 2). Bezwzględne dobro zawiera w sobie cel absolutny, tj. ostateczny, najwyższy, który nie może być podporządkowany innemu wyższemu celowi. Um więc, który przychodzi

do świadomości absolutnego dobra, poznaje to dobro jako cel bezwzględny, najwyższy; absolutne dobro poznane jako cel najwyższy, nazywamy prawem moralnym. W tym poznaniu leży już pobudka do urzeczywistnienia tego bezwzględnego celu, właśnie dlatego, że jest bezwzględny. Stąd wynika powinność urzeczywistnienia prawa moralnego.

**Uwaga.** Żwierzęta nie znają powinności; popędy zawierają w sobie przymus konieczny; prawo moralne nie zna przymusu; ono przedstawia się przez um jako bezwzględny cel, który zawiera w sobie powinność, ale nie przymus.

### §. 60.

Czyn moralny, niemoralny, obojętny.

Czyny mogą być moralne, niemoralne i obojętne. Czyn jest wtedy moralny, jeżeli cel, pobudki i środki są moralne; skoro jedno z tych jest niemoralne, wtedy czynu takiego moralnym nazwać nie można. Zabójstwo, kradzież itp. są niemoralne, bo tu cel jest niemoralny, z jakiegokolwiek pobudek oneby pochodziły. Równie też zamiar, chociażby był sam w sobie moralny, jeżeli pochodzi z niemoralnych pobudek, nie nadaje jeszcze czynowi cechy moralności, np. modlić się, pełnić uczynki miłosierdzia itp. jest celem moralnym; jeżeli się zaś ktoś modli, ażeby sobie zjednął u ludzi wpływowych wziętość, protekcją itp., popełnia czyn niemoralny. Nakoniec mogą być cel i pobudki moralne, jeżeli zaś środki są niemoralne, natenczas czyn jest niemoralny. Jeżeli kto kradnie, rozbija i z skradzionego daje biednym, chociażby z kradzieży nie miał najmniejszej korzyści, popełnia czyn niemoralny (Karol Moor). Mięły te czasy, kiedy przewrotna nauka twierdziła: „Cel uświęca środki.“ Dlatego też na wieczne czasy potępione zostaną jako niemoralne czyny takie, jak morderstwo Henryka III, IV, Wilhelma Oraniasza, rzeź w nocy św. Bartłomieja, rzeź humańska, itp.

Czyny obojętne są te, które się nie sprzeciwiają prawu moralnemu, np. jedzenie, spanie, przechadzanie się itp., byle nie przekraczały pewnej miary i nie pociągały za sobą zaniedbania obowiązków, tj. o ile są potrzebne dla utrzymania zdrowia i życia.

Moralny czyn ma na celu dobro ogółu i zawiera w sobie pobudki służenia ogółowi; niemoralny czyn ma tylko dobro szczegółu na względzie tj. siebie samego lub pewnej korporacji ze szkodą dla dobra ogółu.



**Uwaga.** Mając atoli ogólne dobro na względzie, nie trzeba zaniedbywać obowiązków względem siebie samego. Pewien pleban rozdawał wszystko, co miał, ubogim, tak iż sam nie miał dobrego odzienia na sobie. Wszystkie przedstawienia poczciwego sługi, aby je sobie sprawił, były nadaremne. Jednego razu przychodzi ten zacy sługa i prosi swego pana, aby był łaskaw postarać się dla jednego biednego o przyzwoite odzienie, bo go bardzo potrzebuje, a wstydzi się żebrać. Natychmiast pleban polecił krawcowi, aby to uskutecznił; lecz jakże się zdziwił, gdy krawiec przyniósł odzienie dla niego samego. Rozrzewniony poczciwością sługi przyjął je i przyznał, że mu było bardzo potrzebne.

## §. 61.

### Charakter.

W poprzedzających rozdziałach, w których była mowa o przejściu z życia teoretycznego do życia praktycznego (§. 56), widzieliśmy, że od zamiaru do czynu jeszcze daleko, i że nie każdy człowiek, który wytyka sobie cele, przedsięwzięte zamiary i ma silne postanowienie, urzeczywistnia je w istocie. Są ludzie, którzy mimo najlepszych chęci nie dochodzą nigdy albo bardzo rzadko do wytkniętego celu, bo ich od tego odwodzą trudności bądź zewnętrzne, bądź wewnętrzne, których przewyciężyć nie zdołają. Trudności zewnętrzne są to albo brak środków, np. pieniędzy albo brak sił fizycznych itp., wewnętrzne brak pilności, wytrwałości, chęć zabawy, nawyczki, które porzucić trudno itp. Ludzie tego rodzaju są w czynach swoich nieokreśleni, w ich czynnościach bowiem nie widać wytkniętego celu, bo natrafiwszy na trudności, odbiegają od niego i dają się okolicznościom uwieść zupełnie gdzieindziej, aniżeli pierwotnie iść byli zamierzeli. Takich ludzi nazywamy ludźmi słabej woli. Uczeń postanowił sobie uczyć się z wszelką gorliwością, zasypia w zamiarze wstawania rano; budzi się, przeciera oczy, dźdży sto; więc odwraca się do ściany i zasypia na nowo z myślą: „Ja to kiedyindziej wynagrodzę.“ Nazajutrz piękny poranek, wstaje więc, ubiera się czém prędzej i idzie z książką do ogrodu; lecz w ogrodzie kwiatki tak wdzięczne, zieloność tak świeża, ptaszki tak pięknie śpiewają, że trudno na widok tylu piękności nie otworzyć duszy. Lecą chwile lotem strzały, niepodobna oderwać się od piękności przyrody, i już nadszedł czas do szkoły. Więc po południu; środa, wolny dzień; będzie dość czasu do nauki... Przychodzą ko'edzy, wzywają na piłkę, trzeba korzystać z chwili, nie zawsze sprzyja pogoda; więc idą. Mija dzień po dniu; chwiejny młodzieniec każdego

\*

dnia zaszedł gdzieindziej, niż był zamierzył, nie dziw więc, że na końcu nie trafił do celu.

Są znowu ludzie stałej woli, którzy nie odstępują od wytkniętego celu mimo wszelkich trudności i dopną go nareszcie. W czynach takich ludzi wybitnie uwidoczniła jest ich wola, jako pieczęć wyciśnięta; takich ludzi nazywamy charakterami. Charakterem był Herszel, który będąc niezamożnym organistą i nie mogąc sobie kupić odpowiedniej lunety, aby patrzeć na gwiazdy, nie spoczął póty, póki nie sporządził największego teleskopu, jaki dotąd mamy. Charakterem był Fraunhofer, wynalazca najdoskonalszych szkieł astronomicznych, któremu pryncypał surowo zakazał być czytanie książek naukowych i w tym względzie surowo go nadzorował. Fraunhofer mimo to czytywał w nocy przy blasku księżyca, czytywał w czasie na wytechnienie lub odwiedzenie kościoła przeznaczonym i doszedł tam, dokąd zamierzył. Benjamin Franklin w młodości cierpiał i oszczędzał, uczył się i pracował; zato na starość był majątnym i stał się dobroczyńcą swej ojezyny, do której oswobodzenia znacznie się przyczynił; nie mniej korzystnie przysłużył się naukom i całej ludzkości przez swe wynalazki i odkrycia w dziedzinie fizyki. I mnóstwo innych.

**Uwaga.** Ludzi słabej woli nazywają często ludźmi bez charakteru; tego samego wyrazu używamy także dla piętnowania ludzi, którzy nie dotrzymują słowa, przyrzeczenia, ugody itd. lub także ludzi niemoralnego prowadzenia się.

Charakter może być moralny lub niemoralny. Jeżeli kto wytknie sobie cel moralny z pobudek moralnych i dąży do urzeczywistnienia jego środkami moralnymi przez całe życie, tak iż wytknięty cel widoczny jest w jego czynach, takiemu człowiekowi przyznajemy charakter moralny. Charakter moralny ma przede wszystkim dobro powszechne na celu. Jeżeli zaś kto wytknie sobie dobro własne za ostateczny cel swych dążeń i dąży do urzeczywistnienia jego środkami możliwymi bez względu na to, czy one są moralne czy niemoralne, to jest on także charakterem, ale charakterem niemoralnym, bo w jego czynach okazuje się wola samolubna; np. jeżeli kto wytknął sobie za ostateczny cel dążenia zebrać majątek przez zgrabne oszukaństwo, nierzetelność, krzywdę innym wyrządzoną itp.

Czyny moralnego charakteru są piękne, bo w nich jest uwytłaczona duchowa treść (prawo moralne) w odpowiedniej zmysłowej formie (§. 48. 1). To też i duszę człowieka z moralnym charakterem



nazywamy piękną, bo ona tworzy piękne czyny. Niemoralny charakter tworzy szkaradne czyny, przeto duszę jego nazywamy szkaradną.

Moralny charakter jest znamieniem osoby w ścisłym tego słowa znaczeniu. Dziecię niewłaściwie nazywamy osobą, chyba w przypuszczeniu, że się rozwinie i stanie osobą. To też i ludzi bez charakteru i ludzi niemoralnych nie należy nazywać osobami, chyba dla tego, że w nich spoczywa udola duchowa, której nie rozwinęli lub którą spaczyli. Osoba ma w sobie samej cel bezwzględny i nie może dlatego być nadużyta jako środek. Świadomość tej prawdy doprowadziła do zniesienia niewolnictwa, poddaństwa i do orzeczenia zasady równouprawnienia. Chrystus Pan wyrzekł tę zasadę prostymi słowami: „Bóg jest ojcem naszym, a my jego dziećmi.“ Jednakże trzeba było wieków, nim ta prawda przyszła do świadomości i przeświadczenia umu ludzkiego i wywalczyła sobie prawo bytu.

Osoba (w ścisłym znaczeniu) jestto najwyższy szczebel doskonałości, do którego człowiek zdążyć może. W osobie-człowieku życie duchowe przyszło do świadomości siebie, że jest najwyższym celem; człowiek-osoba wytknął sobie ten najwyższy cel, dążył do jego urzeczywistnienia w swych czynach i urzeczywistnił go w istocie. Słowo stało się ciałem.

## §. 62.

Rozwój udoli duchowej.

Zmysł życia duchowego. Idea. Uczucie. Cześć. Miłość.

Zmysł duchowości. Życie duchowe rozwija się w człowieku stopniowo. Na pierwszym szczeblu znamionuje się ono jako jakiś niepojęty pociąg do duchowości. Chłopiec, w którym się ten pociąg objawia, będzie patrzył chętnie na niebo gwiazdami okryte, na piękne obrazy, będzie słuchał ładnych melodyj, poezyj itd. Powiadają, że mały Rafał Sanzio godzinami siadywał w pracowni Leonarda da Vinci, przypatrując się jego pracom. Stąd możnaby odgadnąć przyszłe powołanie chłopca, tj. powołanie do tego kierunku życia, do którego budzi się w nim nieświadomy mu pociąg. Pociąg taki nazywamy zmysłem życia duchowego. Rozróżniamy zmysł piękna, czyli estetyczny, dobra (cnoty) czyli moralny, prawdy (Boga) czyli religijny.

Idea. Z czasem rozwija się świadomość duchowości co raz jaśniej do tego stopnia, że równa się niejako widzeniu; takie jasne widzenie duchowości nazywamy ideą. Idea, ujęta w indywidualną formę jako cel do zrealizowania, nazywa się ideałem. Rozróżniamy ideę estetyczną, jeżeli czynność duszy skierowana jest ku absolutnemu pięknu, ideę moralną, jeżeli czynność duszy zwraca się ku absolutnemu dobru, ideę religijną, jeżeli czynność duszy jest skierowana ku absolutnej prawdzie.

Idea nie jest samém tylko widzeniem duchowości, lecz ona pobudza zarazem wolę naszą do jęj urzeczywistnienia. Człowiek, który rozbudził w sobie ideę cnoty, nie pozostaje na samém rozpa miętywaniu szlachetnych czynów, lecz czuje się pobudzonym do ich zrealizowania.

Uczucie. Kto przyszedł do świadomości idei, ten zostaje nią zachwycony; jest to pewien stan wzruszenia duszy, w którym się człowiek znajduje, gdy jest świadom duchowej idei. Patrząc na obraz Sixtyńskiej Madonny, słuchając Hajdena „Stworzenia świata,“ czytając Klopstoka hymn wzniosły do Boga, śpiewając z pobożnym ludem znane nam „Święty Boże,“ czytając biografie wielkich mężów itp., nie pozostaniemy bez wyższego wzruszenia, a to wzruszenie nie może się równać z żadném inném wzruszeniem zmysłowym, z żadną przyjemnością zmysłową. Świadomość tego stanu duszy, który powstaje w skutek wzruszenia przez ideę, nazywamy uczuciem, które należy odróżnić od czucia. (Porównaj §. 51). Uczucie jest świadomością stanu duchowego, w którym się znajdujemy.

Stosownie do idei, przez którą uczucia zostały wywołane, dzielimy je na uczucia estetyczne, moralne, religijne.

Cześć. Człowiek, który w sobie rozbudził świadomość idei i tę ideę objawia w czynach, jest świadom swęj godności, jest świadom siebie jako absolutnego celu. Świadomy bezwzględnej wartości swojej (duchowej), nie da się użyć jako narzędzie, nie spodli się i unikać będzie czynów uwłaczających tej jego godności, będzie miał cześć dla siebie samego. Ponieważ zaś taki człowiek jest także świadom tejj samej absolutnej wartości drugich ludzi, podobnie jemu duchowe cele spełniających, więc będzie ich także uznawał jako cel absolutny, będzie uznawał ich godność i będzie miał cześć dla nich. Na świadomości więc godności, tj. bezwzględnego celu własnego polega cześć samego siebie, a na



świadomości godności, tj. bezwzględnego celu drugich ludzi polega cześć bliźniego.

**Uwaga.** Cześć w ścisłym słowa znaczeniu trzeba odróżnić od honoru. Honor jest to prawo, przynależne każdemu członkowi społeczeństwa, wymagające, żeby jego indywidualność była uznana w towarzystwie; honor wymaga uznania wszystkich przymiotów tak duchowych, jak i zmysłowych, tak dodatnich, jak i ujemnych. Obrażony honor żąda zadosyć uczynienia, które częstokroć wyradza się w dziwactwa lub szaleństwa, np. pojedynki, w którym silniejszy i wprawniejszy w robieniu bronią, choćby co do charakteru był podłym, zwycięża mniej wprawnego i słabszego, choćby ten był o wiele od niego godniejszym (§. 53. d).

Cześć zarówno jak idea, nie jest tylko teoretycznym uznaniem godności, lecz jest zarazem bodźcem do podniesienia tejże bądź w nas samych bądź u bliźnich.

Miłość siebie samego i miłość bliźniego. Najwyższym stopniem duchowego życia jest miłość, tj. chętnie z przyjemnością połączone spełnianie celów duchowych, choćby to narażało nas na walki, przykrości, ofiary itp. Do tego stopnia doskonałości dochodzi się tylko powoli, przez ustawiczne zagłębianie się umem w idei i przez urzeczywistnianie celów duchowych. Dusza przychodząc do co raz jaśniejszej, pełniejszej świadomości duchowości, rozmiłuje się w niej, i będzie dążyć chętnie i z przyjemnością do jęj urzeczywistnienia.

Rozróżniamy miłość własną, tj. dążenie do doskonałości własnej, i miłość bliźniego, tj. dążenie do doskonałości bliźniego. Miłość własną trzeba odróżnić od egoizmu, samolubstwa. Samolub pragnie przede wszystkim własnego szczęścia, które upatruje w przyjemnościach światowych, w bogactwach, w rozgłośnej sławie u świata, we władzy nad drugimi, w dostojeństwach itp. Własne dobro, własna korzyść jest ostatecznym celem jego; cnotę, ofiarność itp. nazywa głupstwem. Egoista nie uznaje godności drugich ludzi, chyba że im oddaje podłą czołobitność, gdy się ich boi lub ich potrzebuje; on nie waha się nadużyć bliźniego dla swych celów, podkopać jego szczęście, narazić na szwank jego moralność itp., zniszczyć go nawet, byleby go to doprowadziło do celu. Samolub kocha siebie dla swego ziemskiego ja, on nie pojmuje wartości duchowej, u niego całym światem ten kawał ziemi, na którym żyje, całym szczęściem rozkosz zmysłowa. Samolubstwo zatem jest wprost przeciwnym miłości siebie samego.

Miłość bliźniego odróżnić należy od miłości płciowej, tudzież od przywiązania, jakie mamy dla drugiej osoby, dajmy nato

dla zgodności jej zdań z naszymi, dla przyjemności w obcowaniu, dla podobieństwa w usposobieniach, a nawet dla podobieństwa w błędach itp., a które to przywiązanie często przyjaźnią nazywamy. Przyjaźń ściąga się na jedną tylko lub na kilka osób; miłość bliźniego obejmuje wszystkich ludzi bez różnicy stanu, urodzenia, narodowości, wyznania wiary, rozciąga się nawet na nieprzyjaciół.

**Uwaga.** Prawdziwą przyjaźń odróżnić należy od pozornej przyjaźni. Prawdziwa przyjaźń polega na ścislejszym stosunku dwóch osób moralnie rozwiniętych, dwóch ludzi zacnych, którzy się łączą ścisłym węzłem współczucia w zamiarze, by wspólnie dążyć do urzeczywistnienia szlachetnych celów. Przykład takiej przyjaźni mamy w starożytnym świecie na Pelopidasie i Epaminondasie. Ludzie niemoralni nie mogą zawierać prawdziwej przyjaźni, bo im brak do tego rzetelnej podstawy. Prawdziwa przyjaźń jest zdolna do ofiarności. Obraz takiej przyjaźni przedstawił nam pięknie Schiller w balladzie: „die Bürgschaft.“

### §. 63.

#### Afekt.

Afekt jest to nagle i gwałtowne wzruszenie duszy np. na widok topiącego się człowieka; na wieść wielkiego niespodziewanego szczęścia lub nieszczęścia itp. Temistokles, słysząc o wielkich czynach Milcyadesa, porwany był do ich naśladowania.

Afekty mogą być duchowe lub zmysłowe. Pierwsze pochodzą od przejęcia się duchową ideą, np. miłośnik i znawca sztuki zachwyca się na widok arcydzieła jakiego, jest niemi oczarowany, gwałtownie wzruszony. Afekty zmysłowe pochodzą z namiętności, np. zapamiętały gracz rozpala się na widok kart rozrzuconych na zielonym stoliku i kupy złota przy nich leżącej. Afekty duchowe są moralne, zmysłowe niemoralne.

**Uwaga.** Wielkie podobieństwo zachodzi między afektem a namiętnością, ale też i wielka różnica. Afekty mogą być moralne, namiętność jest zawsze niemoralna; afekt jest nagły, gwałtowny i prędko przemija; namiętność jest to stały wewnętrzny powoli trawiający żar, który tylko przy danych sposobnościach w płomień wybucha; te wybuchnięcia są właśnie afekty, np. karciarz rozpala się na widok kart, pijak na widok trunków itp. — Jak namiętność wybucha w afekty, tak też odwrotnie afekty, jeżeli się często powtarzają w tym samym kierunku, stać się mogą na miętnością, np. gniew często powtarzający się a niehamowany, może się stać z szarem skłonnością stałą, nałogiem, namiętnością.

Afekty dzielimy na steniczne, mocne od greckiego słowa *σθένος*, moc, i asteniczne, słabe. Pierwsze wywołują w nas działalność, np. gniew. W gniewie porywa się człowiek do bójki, miota obelgi, rzuca się, oczy jego iskrzą się, twarz się rumieni itp. Afekty



asteniczne tamują, odbierają działalność, np. przestrach. Gdy nas nagły przestrach ogarnie, stajemy nieruchomi, błądź występuje na nasze lica, nie możemy przemówić słowa itp.

Przykłady. Afektem mocnym a moralnym jest zachwyce-  
nie (entuzyazm); mocnym a niemoralnym fanatyzm; słabym  
a moralnym marzenie o ideale, ekstaza (jaką np. miały święte  
niewiasty); słabym a niemoralnym marzenie o zmysłowej roz-  
koszy.

Afekty mogą być przyjemne lub nieprzyjemne, bo zostają  
w związku z popędami i z czuciem; np. radość jest afektem przy-  
jemnym, ból w skutek utraty dobra jakiego jest afektem nieprzy-  
jemnym.

Fanatyzm jestto zapalenie się pewną ideą bądź polityczną  
bądź religijną, bądź naukową itp., posunięte do namiętności. Fana-  
tyzm jest czysto egoistycznej natury; fanatyk nie uznaje niczego,  
prócz swój za nieomylną mianej idei i nikogo, kto jēj z nim  
w równym stopniu nie dzieli; on odmawia ludziom innej myśli bę-  
dącym prawa bytu i dąży do ich zniszczenia. Fanatyzm jest z na-  
tury swój ślepy na wszelką naukę lub prawdę i nie chce rozważać  
i badać. To też fanatyzm jest wręcz przeciwny miłości bliźniego  
i dlatego jest niemoralny. Fanatyzm jest zdolny posunąć się do naj-  
większej wściekłości, szaleństwa i zbrodni. Znane są okropności  
wojen domowych i wojen religijnych, znane są okrucieństwa po-  
pełnione podczas wielkiej francuskiej rewolucyi, nocy św. Barto-  
mieja, nieszporów sycylijskich itp.

## D o d a t e k.

### §. 64.

Co wpływa na rozwój życia duchowego?

Mimo że człowiek ma udolę życia duchowego, przecież nie  
rozwinęłoby się ono wcale bez zewnętrznych wpływów, któreby  
ducha do życia rozbudzały; podobnie jak dla rozbudzenia życia ro-  
ślinnego potrzeba ciepła, światła, wilgoci itp. Jakież są te wpływy,  
które w nas rozbudzają życie duchowe? Najglówniejszymi są:

1. Wpływ przyrody. Piękność rozlana w przyrodzie, roz-  
maitość i wielkość tych precudnych zjawisk budzi mimowoli w czło-  
wieku zmysł piękna i pobudza duszę do myślenia. Człowiek ma-  
jący zmysł dla piękności przyrody, choćby zresztą niewykształcony,



będzie godzinami stał zadumany, utkwivszy wzrok w niebie, zasianém gwiazdami, będzie podziwiał wschód i zachód słońca, będzie naśladował świst tęskny, przeciągły wiatru na wiejskiej fletni, będzie się lękał gromu niszczącej potęgi i przeczuwał potęgę niepojętego Pana wszechświata, a wzajemna potrzeba i sympatyczne czucie pociągać go będzie do połączenia się w towarzystwo, gdzie wyradza się zakon i cnota.

2. W towarzystwie odbiera człowiek wpływy od drugich i nawzajem na nich oddziaływa. Jedna myśl rodzi drugą, pomysły jednego uzupełniają się pomysłami drugiego, spólna praca urzeczywistnia je; tak powstają odkrycia i wynalazki, ulepszenia i postęp. W miarę jak się rozwija życie realne i wzrasta dobrobyt, rozwijają się także nauki i sztuki, które nawzajem oddziaływują na ulepszenie i na rozwój życia realnego. Tak więc rozwija się życie umysłowe, a w parze z niem i życie duchowe w coraz większych rozmiarach, w coraz rozmaitszych kierunkach.

3. Duch czasu. Towarzystwa, (narody, państwa) reprezentują rozmaite stopnie rozwoju tak umysłowego, jak moralnego. Są narody cywilizowane, tj. na znacznym stopniu rozwoju życia umysłowego stojące, są i barbarzyńskie, tj. albo nierozwinięte albo bardzo mało rozwinięte. Są narody, które się właśnie znajdują w samej sile umysłu i woli, wykonują świetne czyny, objawiają w każdym kierunku niezwykłą energią (naród grecki od czasu wojen perskich aż do Peryklesa); są też i takie (narody), które spadają z wysokości już osiągniętej, objawiając w czynach upadek ducha i woli, (jak ciż sami Grecy za czasów Demostenesa); są narody, co się odznaczają nieskazitelnymi obyczajami, co prawość i cnotę nad wszystko cenią, co dobro własne ogólnemu dobru poświęcają (Rzymianie w wojnach samnickich i w wojnach z Pirhusem); a znowu są i takie (narody), co zatary ślady obyczajności, oddając się miękkiemu życiu, nałogom, sprośności, samolubstwu (jak ciż sami Rzymianie za czasów Jugurty). Są zasady, idee, zdania, które wytwarzają się w pewnych czasach, krajach, narodach i pod pewnemi okolicznościami i stają się panującemi; — to znowu przyjdą czasy, w których te same zasady, co niedawno były panującemi, bywają potępiane, a inne tamtym wprost przeciwne, stają się dominującemi. To wszystko silnie oddziaływa na człowieka, który żyje w pewnym czasie, kraju, narodzie, pod pewnemi okolicznościami, bo trudno się oprzeć tym wpły-



wom. Wszystkie wpływy razem pomyślane, jakie na człowieka działają w pewnym czasie, nazywamy duchem czasu.

Duch czasu może mieć szerszy lub ciaśniejszy zakres wpływu; np. inny jest duch w Anglii, inny w Rosyi; pewne znowu wpływy stają się panującymi w całej Europie itp. Duch czasu przedstawia w pewnym czasie pewne panujące pojęcia, w dziedzinie religii, filozofii, polityki, nauki; pewny smak w literaturze, sztuce, modzie; i pewien stopień obyczajności. Wpływ ducha czasu jest bardzo silny i potężny na rozwój życia duchowego człowieka. Wpływ ducha czasu może być korzystny, może też być szkodliwy według tego, czego duch czasu się domaga, do czego zmierza. Tylko bardzo silne charaktery, ludzie samodzielni, myśliciele nie ulegają całkiem wpływom ducha czasu.

4. Kółko towarzyskie, w którym żyjemy. Obcowanie z ludźmi głębokiej nauki, moralnego charakteru, szlachetnego serca, wpływa korzystnie na rozwój życia umysłowego i moralnego; obcowanie zaś z ludźmi niemoralnymi i złej woli, z ludźmi niewykształconymi, wpływa niekorzystnie. Człowiek przybiera powoli ogólną cechę towarzystwa, z którym obcuje; stąd powstało przysłowie: „Powiedz mnie, z kim przystajesz, a ja ci powiem, jakim jesteś.“

5. Wychowanie jest to wpływ obmyślony osób duchowo rozwiniętych na osobę nierozwiniętą w celu rozwinięcia jęj duchowego życia. Mamy trzy główne czynniki wychowania: dom, szkołę i kościół.

Dom. Najpierwsze wychowanie odbiera dziecię w domu od rodziców, nadewszystko od matki. Duch pobożności i cnoty, który panuje w domu, a w którym dziecię żyć nawyknę, uszanowanie dla wszystkiego, co sprawiedliwe, godziwe, dobre, a wstręt do złego i wzgarda, które dziecię od rodziców w siebie przyjmuje, i czém się przejmuje czyste jego serce; wyrazy wymówione z miłością i czcią o Bogu i cnocie, nareszcie przykłady religijności i cnoty: to są te złote ziarna, które zasiane w duszy dziecięcia, wydadzą z czasem piękne plony w życiu, a które wsteczne świata wpływy nie tak łatwo wykorzenią.

Duchowe życie poczyna tętnić już w małym dziecięciu; ono mimowiednie i bezświadomie czuje i odgaduje pod dobrém kierownictwem to, co godziwe a co niegodziwe; radość spełnienia dobrego czynu bije mu z oczu; rumieniec wstydu i nieśmiałość są oznaką, że się poczuwa do czegoś niedobrego. Pojęcia, co godziwe,



a co niegodziwe, są zrazu wprawdzie tylko te, które matka lub ojciec zaszczepli, lecz usposobienie duszy do rozróżniania w ogóle tej dwoistości, poczucie godziwości jako czegoś lepszego, a niegodziwości jako czegoś gorszego, oto są te zawiązki, które młodociana duchowa udola dziecięcia zaczyna objawiać, a które z czasem mają się rozwinać, rozrość. Jeżeli w dziecięciu nie rozbudzi się życie duchowe, to później w młodzieńcu będzie to tém trudniejszym, tymczasem rozwiną się bowiem popędy, żądze itp., które jako chwast bujny przygłuszą słabą jeszcze roślinkę duchowej udoli i nie dozwolą jej rozwinąć się. Mylną zatem jest teoria, żeby dziecięciu nie mówić o Bogu, aż w późniejszym wieku. Dziecię wprawdzie nie może jeszcze objąć pojęciem Najwyższego Stwórcy, zarówno jak młodzieniec lub dorosły człowiek, lecz mimowolnie budzi się w nim duchowa udola w tym kierunku i powoli wzrasta usposobienie, które co raz bardziej z latami się rozwija. Szezęśliwy, komu dom może dać te pierwiastki duchowości w wieku dziecięcym jako zadatek zacności na całe życie. Dom rodzicielski nie przestaje i później wpływać na wychowanie w wieku młodzieńczym; między domem a dzieckiem trwa związek święty aż do śmierci. Stąd też pochodzi ten pociąg dobrego dziecka do domu, gdzie mu najlepiej, najmiej. Zepsuci chłopcy nie spieszą się z miasta do domu na święta, na ferye; wolą ten czas spędzić w mieście, w kawiarniach, na hulance itd. Dom wydaje im się zbyt nudnym, bo zwietrzało to święte uczucie, które jest rdzeniem dobrego młodzieńca.

Szkola. Z domu dziecię idzie do szkoły. Tu już nie od matki, którą kochać umie, lecz od nieznanego nauczyciela dziecko odbiera nauki i wychowanie. Tu panuje porządek, karność, posłuszeństwo. To wprawdzie nie zawsze mile działa na chłopca, lecz zato rozum jego poczyna się rozwijać coraz bardziej, a wola uznaje prawo, spólne dla wszystkich, nad sobą. Dobrych czeka nagroda, złych kara; więc rozwija się pojęcie obowiązku, pracy. Chłopcy ocierają się jeden o drugiego, każdy ma właściwe sobie usposobienie, swój własny nastrój, stąd wszechstronne oddziaływanie na się i wyrabianie się indywidualności i samodzielności. W szkole wszyscy pod jednym są prawem, a w nagrodach ten pierwszy, kto lepszy bez różnicy na stan, urodzenie lub majątek rodziców. Stąd pojęcie słuszności, sprawiedliwości i równouprawnienia. Panicz nawyka siedzieć obok syna wieśniaka, a jeżeli ten zdolniejszy i lepszy od niego, musi uznać jego moralną wyższość nad sobą; stąd pojęcie wyższości rzeczy mo-

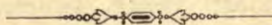


ralnych nad ziemskimi. W szkole wyrabia się duch społeczński, który węzłem przyjaźni łączy wszystkich członków szkoły bez różnicy stanu, urodzenia, majątku, religijnego wyznania, narodowości. Stąd pojęcia spraw spólnych i ich wyższość nad sprawami pewnych stanów. Te pojęcia są podstawą cnót obywatelskich. Jakże niedołężnym a częstokroć krzywem w obec tego wychowanie prywatne, czy to w zakładach tak zwanych konwiktach świeckich lub duchownych, czy w domu przez tak zwanych guwernerów! Kastowość, sobkostwo, odrębność, wyłączość, niedołężstwo charakteru, częstokroć obłudna, udana nabożność, niedowiarstwo są najczęstszymi wynikami takiego wychowania. Przykłady dość rażące są tego dostatecznym dowodem.

Zapewne i szkoła ma swe niedogodności; niedołężny zarząd, nieudolni nauczyciele, zły przykład spółuczniów itd. są tymi wrodzonymi wadami szkół. Lecz nad szkołami czuwa władza; ona kieruje niemi według zasad, które świat cywilizowany uznał za najlepsze, i wykorzenia złe w zarodzie; czuwa nad niemi także opinia publiczna, podczas gdy wychowanie prywatne ukrywa się poza murami przed okiem świata.

Kościół, którego zadaniem jest utrzymywanie świadomości związku między Bogiem a ludźmi, jest i był głównym czynnikiem wychowania w ścisłym tego słowa znaczeniu. Kościół mianowicie katolicki ogarnął był swą opieką wszelkie stosunki ludzkie, rodzinne, społeczne, szkołę, naukę, politykę itd. W nowszych wiekach wyzwoliły się one z pod wpływów kościoła a raczej hierarchii i stanęły na samodzielnym gruncie, przez co i zyskały wiele; ale oderwanie się zupełne od kościoła grozi przywróceniem pogaństwa, zniszczeniem zasad moralnych, zdziczeniem. O czem przekonują dzisiejsze materialistyczne teorie, wnikające co raz głębiej w warstwy społeczeństwa i ogólny upadek moralny. Religia bowiem chrześcijańska mieści w sobie najczystsze zasady duchowego życia, które zastosować się dadzą do wszystkich form społecznych i politycznych i zdolne są najobszerniejszego rozwoju.

Koniec.



Prof. Dr. K. Twardowski





# Spis rzeczy.

## Wstępne wiadomości.

	§.	Strona.
Co znaczy wyraz psychologia empiryczna? . . . . .	§. 1.	1
Co jest antropologia? . . . . .	§. 2.	1
Podział psychologii . . . . .	§. 3.	1

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

### Psychologia ogólna.

Co jest dusza? . . . . .	§. 4.	2
Stosunek duszy do ciała . . . . .	§. 5.	3
1. Siła żywotna . . . . .		3
2. Czynności psychiczne działają na czynności ciała . . . . .		4
3. Stan duszy naszej odbija się wiernie w ciele . . . . .		4
4. Zmysły . . . . .		5
5. Wiek . . . . .		5
6. Różnica płci . . . . .		7
7. Temperamenty . . . . .		8
8. Dyeta . . . . .		9
9. Klimat . . . . .		9
10. Narodowość . . . . .		12

## CZĘŚĆ DRUGA

### Psychologia szczególna.

#### Wstępne wiadomości.

Co znaczy wyraz władza duszy . . . . .	§. 6.	15
Różne stopnie uzdolnienia człowieka . . . . .	§. 7.	15
Dobra głowa. Zdolny człowiek. Talent. Geniusz . . . . .	§. 8.	16
Władze duszy teoretyczne i praktyczne . . . . .	§. 9.	17

## A. Władze teoretyczne.

### a) Władze teoretyczne zmysłowe

	Strona.
1. Spostrzeżenie . . . . . §. 10.	18
Warunki spostrzeżenia . . . . . §. 11.	18
Dokładność spostrzeżenia . . . . . §. 12.	20
Złudzenie zmysłów . . . . . §. 13.	22
Środki do zapobieżenia złudzeniom zmysłów . . . . . §. 14.	22
Zmysły . . . . . §. 15.	23
Powonienie . . . . . §. 16.	23
Smak . . . . . §. 17.	24
Dotykanie . . . . . §. 18.	25
Wzrok . . . . . §. 19.	27
Słuch . . . . . §. 20.	29
Zmysły niższe i wyższe . . . . . §. 21.	32
Wyłączenie się zmysłów . . . . . §. 22.	32
Skepsis zmysłów . . . . . §. 23.	33
Ważność spostrzeżenia . . . . . §. 24.	34
Wyobrażenie . . . . . §. 25.	35
Siła zachowawcza . . . . . §. 26.	35
Przyczyny mniejszej lub większej potęgi siły zachowawczej. . . . . §. 27.	36
Wyobrażenie przyćmione . . . . . §. 28.	38
Warunki przyćmionego wyobrażenia . . . . . §. 29.	38



	Strona.
Wyobrażenie odtworzone . . . . .	§. 30. 39
Psychiczna pomoc . . . . .	§. 31. 39
Prawa kojarzenia się wyobrażeń . . . . .	§. 32. 40
Pamięć . . . . .	§. 33. 43
Własności pamięci . . . . .	§. 34. 44
Ważność pamięci . . . . .	§. 35. 46
Wadliwości jednostronnej pamięci . . . . .	§. 36. 46
Przewidywanie przyszłości. Wyobrażenie przestrzeni i czasu. Powtórne poznanie. Świadomość swego ja . . . . .	§. 37. 47
Fantazya . . . . .	§. 38. 49
Czy fantazya jest twórczą, czy odtwarzającą . . . . .	§. 39. 49
Własności fantazyi . . . . .	§. 40. 50
Sen. Przecucie. Odkrycie i wynalazek. Sztuki piękne . . . . .	§. 41. 52
Pożyteczność i szkodliwość fantazyi . . . . .	§. 42. 56
Stosunek oddziaływania między fantazyą i rozumem . . . . .	§. 43. 56
Rozum . . . . .	§. 44. 57
Pojęcie. Myślenie . . . . .	§. 45. 57
Myślenie oderwane i zastosowane . . . . .	§. 46. 58
Mowa (język) . . . . .	§. 47. 61
Pożyteczność i wadliwość rozumu . . . . .	§. 48. 63
Um . . . . .	§. 49. 64

b. Władze teoretyczne duchowe.

**B. Władze praktyczne**

c. Władze praktyczne zmysłowe.

	Strona.
Popęd . . . . .	67
Instykt. Żądza. Popęd sztuczny, nawyczka. Skłonność. Po- ciąg. Nałóg. Namiętność . . . . .	67
Czucie . . . . .	71
Czucia sympatyczne . . . . .	73
Popęd sympatyczny . . . . .	74
Idyosynkraza . . . . .	78
Czucia mieszane . . . . .	79
Wola . . . . .	80
Przejście z życia teoretycznego do praktycznego . . . . .	81
Prawo moralne, powinność . . . . .	81
Czyn moralny, niemoralny, obojętny . . . . .	82
Charakter . . . . .	83
Rozwój udoli duchowej . . . . .	85
Afekt . . . . .	88
Co wpływa na rozwój życia duchowego? . . . . .	89



Prof. Dr. K. Twardowski





